

ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI

PRZEGLĄD ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

**NR 3
2007 r.**

**STUDIUM ŁĄCZNOŚCI
W KAMPANII POLSKIEJ 1939 ROKU**

ZEGRZE

**Zarząd Główny
Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności**

KRS: 0000279189
Nr REGON: 010404505
05-131 Zegrze

r-bież. PKO BP SA XV Oddział Warszawa
Nr **84 1020 1156 0000 7802 0007 5812**

REDAKCJA

płk mgr inż. Stanisław Markowski
płk dr inż. Zbigniew Miarzyński

Od redakcji

Gdy jesienią 1939 roku zaczęli przybywać do Francji polscy oficerowie zgłaszając się do Wojska Polskiego tworzonego przez Rząd Polski na Emigracji, zostali zobowiązani przez premiera i Wodza Naczelnego gen. dyw. Władysława Sikorskiego do napisania „Sprawozdań” ze swej służby w WP w kraju za okres ostatnich miesięcy przed wojną i z udziału w kampanii wrześniowej. Byli oczywiście wśród nich również oficerowie Wojsk Łączności. Na podstawie ich „Sprawozdań” płk dypl. (wówczas w stopniu kpt. dypl.) Zygmunt Chamski sporządził „Studium łączności w kampanii polskiej 1939 roku”. Pracę nad „Studium” rozpoczął przed inwazją Niemiec na Francję, a zakończył w piątym dniu inwazji 15 maja 1940 roku podpisując je już jako major. Napisał je atramentem i pewnie miało być ono przepisane na maszynie, o czym świadczą uwagi Autora na marginesach, skierowane wyraźnie do maszynistki. Nigdy się jednak tego (i ewentualnego wydania) nie doczekało. W postaci rękopisu znalazło się ostatecznie w zbiorach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

W 1991 roku koledzy ze Związku Łącznościowców w Londynie (stanowiącego Oddział Autonomiczny Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności) przekazali kustoszowi Muzeum Wojsk Łączności w Zegrzu, płk. mgr. inż. Stanisławowi Markowskiemu mikrofilm z rękopisu „Studium”. Sporządzono wówczas z tego mikrofilmu odbitkę kserograficzną. Na jej podstawie wykonano w listopadzie 2007 roku obecny maszynopis i kopię elektroniczną.

Niedoskonałości mikrofilmu i kserograficznej kopii spowodowane przypuszczalnie wyblaknięciem atramentowego zapisu oryginału, a być może także pognieceniem niektórych kart, na co wskazują nieostrości i rozmazanie rękopisu na brzegach stron, spowodowały prawie zupełną nieczytelność fragmentów „Studium”. W tych miejscach, których nie udało się rękopisu odczytać, zamieszczono w nawiasach odpowiednią uwagę.

Wszystkie załączniki, które Autor zamieścił w „Studium”, przeniesiono na koniec.

Zachowano pisownię i ortografię polską z 1936 roku.

Dla ułatwienia czytania tekstu na str. 4 zamieszczono wykaz istotniejszych skrótów zastosowanych przez Autora.

Istotniejsze skróty zastosowane w tekście

A.D. (a.d.)	- artyleria dywizyjna
B.B.T.W.ł.	- Biuro Badań Technicznych Wojsk Łączności
b.k.	- brygada kawalerii
C.O.P	- Centralny Okręg Przemysłowy
C.W.Łącz.	- Centrum Wyszkożenia Łączności
d.a.k.	- dywizjon artylerii konnej
D.O.K	- Dowództwo Okręgu Korpusu
d.p.	- dywizja piechoty
D-wo Lotn.	- Dowództwo Lotnictwa
G.I.S.Z.	- Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych
G.O. (g.o.)	- Grupa Operacyjna
I.O.P.P.	- Inspektorat Obrony Powietrznej Państwa
kaw. dyw.	- kawaleria dywizyjna
K.O.P.	- Korpus Ochrony Pogranicza
K.S.U.S.	- Komitet Spraw Uzbrojenia i Sprzętu
K.Z.ł.	- Kierownictwo Zaopatrzenia Łączności
L.O.P.P.	- Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej
mob.	- mobilizacja, mobilizacyjny, mobilizujący
m.p.	- miejsce postoju (siedziba)
M.P. i T. (Min.P. i T.)	- Ministerstwo Poczty i Telegrafów
M.S.Wojsk.	- Ministerstwo Spraw Wojskowych
M.S.Zagr.	- Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Nacz. Dow.	- Naczelne Dowództwo
N.D.Lot.	- Naczelne Dowództwo Lotnictwa
N.W.	- naczelny wódz
obs.	- obserwator
OŁ. (oł)	- ośrodek łączności
O.P.L. (o.p.l.)	- obrona przeciwlotnicza
O. de B.	- Ordre de Bataille (<i>franc.</i>) – schemat organizacyjny (dosłownie: szczyk bojowy)
O.K.	- Okręg Korpusu
O.War.	- obszar warowny
O.Z. (o.z.)	- ośrodek zapasowy
P.A.S.T.	- Polska Agencyjna Spółka Telefoniczna
pil.	- pilot
P.I.T.	- Państwowy Instytut Telekomunikacji
pp.	- pułk piechoty
P.P.T. i T.	- Polska Poczta Telegraf i Telefon
p.r.w.	- poszczególne rodzaje wojska
p.w.	- przysposobienie wojskowe
P.Z.T. i R.	- Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne
rtg.	- radiotelegrafista
telf.	- telefonia, telefoniczny
telgr., teleg.	- telegrafia, telegraficzny
W.J. (w.j.)	- wielka jednostka (dywizja, brygada)
W.ł. (w.ł.)	- wojska łączności

STUDIUM ŁĄCZNOŚCI W KAMPANII POLSKIEJ 1939 ROKU

Część I. Wojska Łączności

Wspomniana część I Studium obejmuje następujące rozdziały:

- Rozdział I. Organizacja pokojowa i wojenna wojsk łączności (str. 7 – 26).
- Rozdział II. Obsada personalna oficerska wojsk łączności przed wojną i w czasie wojny (str. 27 – 32).
- Rozdział III. Wychowanie i wyszkolenie wojsk łączności (str. 33 – 45).
- Rozdział IV. Wyposażenie materiałowe wojsk łączności przed wojną i w czasie wojny. Charakterystyka sprzętu łączności (str. 45 – 55).
- Rozdział V. Plan łączności na wypadek wojny z Niemcami. Prace przygotowawcze z zakresu organizacji łączności w okresie przed wojną (str. 56 – 65).
- Rozdział VI. Przebieg mobilizacji i koncentracji oddziałów wojsk łączności (str. 65 – 69).
- Rozdział VII. Działanie łączności podczas kampanii wrześniowej (str. 69 – 86).
- Rozdział VIII. Warunki pracy i działalność oddziałów wojsk łączności w czasie wojny (str. 87 - 93).
- Rozdział IX. Zaopatrywanie wojska w polu w sprzęt łączności (str. 94 – 97).
- Rozdział X. Wnioski (str. 97 – 108).
- Rozdział XI. Zagadnienia łączności w lotnictwie i O.P.L. (str. 109 - 118).

Opracowanie to dotyczy przede wszystkim wojsk łączności, co do których Biuro Rejestracyjne posiada dość obfity materiał w postaci sprawozdań wyższych dowódców, oficerów sztabów i oficerów wojsk łączności.

Natomiast materiały dotyczące oddziałów łączności różnych rodzajów broni są b. szczupłe i nie mogą stanowić dostatecznej podstawy do szczegółowego rozpracowania tego zagadnienia.

Z tych względów sprawy dotyczące oddziałów łączności różnych rodzajów broni będą poruszone w tym opracowaniu jedynie w zakresie niezbędnym do zobrazowania działań wojsk łączności.

Zagadnienia łączności lotnictwa i opl będą przedstawione w dodatkowym opracowaniu¹.

Część II studium (autor: major inż. Krzyczkowski) obejmie zagadnienia wykorzystania przedsiębiorstw Polska Poczta, Telegraf i Telefon, Polskie Radio oraz P.A.S.T. dla celów wojny.

Wreszcie część III studium (autor: por. inż. Jakubielski) przedstawi zagadnienia przemysłu łączności w Polsce.

¹ Zagadnienia te ujęto w dodatkowym rozdziale XI – przypisek dopisany przy sporządzaniu kopii elektronicznej „Studium” w 2007 roku.

Rozdział I.

Organizacja pokojowa i wojenna wojsk łączności.

A. Organizacja pokojowa (zał. Nr 1 – 7) na stronach 121 - 123.

I. Organizacja pokojowa wojska powinna być funkcją ustalonej organizacji wojennej.

W grudniu 1934 roku, gdy powstało Dowództwo Wojsk Łączności M.S.Wojsk., organizacja wojsk łączności na stopie pokojowej przedstawiała się w sposób następujący:

a) W dywizjach piechoty (a również w O.War. Wilno) istniały „kompanie telegraficzne”, które na wypadek wojny miały zmobilizować się jako „kompanie łączności” swych dywizyj.

Plutony radio dla wszystkich dywizyj piechoty (a również O.War. Wilno) miały być zmobilizowane centralnie przez pułk radio w Warszawie i rozesłane po zmobilizowaniu do właściwych dywizyj piechoty.

b) W brygadach kawalerii.

Brygady kawalerii nie posiadały organicznych oddziałów wojsk łączności, za wyjątkiem brygad: Nowogródzkiej, Podlaskiej i Poznańskiej, które miały od 1928 roku po jednym „plutonie telegraficznym konnym” o charakterze doświadczalnym (bez radia).

Na wypadek wojny każda brygada kawalerii miała otrzymać „kompanię łączności”, przyczym plutony telegraficzne tych kompanij miał mobilizować centralnie 1 batalion telegraficzny w Zegrzu, a plutony radio – pułk radio w Warszawie. Po zmobilizowaniu plutony te miały odjechać do właściwych brygad i dopiero po przybyciu na miejsce przeznaczenia połączyć się w etatowe „kompanie łączności”.

Istniejące w czasie pokoju „plutony telegraficzne konne” z chwilą ogłoszenia mobilizacji powinny były być odesłane przez właściwe brygady do 1 batalionu telegraficznego w Zegrzu.

c) Pozadywizyjne oddziały wojsk łączności.

Pozadywizyjne oddziały wojsk łączności, a mianowicie:

- pułk radiotelegraficzny (w Warszawie),
- 4 bataliony telegraficzne (1szy – Zegrze, 5ty – Kraków, 6ty – Jarosław, 7my – Poznań),

- 4 kadry batalionów telegraficznych (2ga – Krasnystaw, 3cia – Grodno, 4ta – Brześć n. B., 8ma – Toruń)

miały przeprowadzić mobilizację w sposób następujący:

- 1) bataliony telegraficzne i kadry batalionów telegraficznych wystawiały:
 - oddziały telegraficzne dla dowództw operacyjnych,
 - „kompanie łączności” dla rezerwowych dywizyj i brygad piechoty,
 - kompanie i plutony telegraficzne „lokalne” dla obszaru krajowego.

Ponadto 1. batalion telegraficzny mobilizował „kompanie łączności” (bez plutonów radio) dla wszystkich brygad kawalerii.

- 2) pułk radiotelegraficzny wystawiał oddziały radio dla wszystkich:
 - dowództw operacyjnych,
 - dywizyj piechoty (czynnych i rezerwowych),
 - brygad kawalerii.

d) Szkolnictwo: było zorganizowane w grudniu 1934 r. w następujący sposób:

- Szkoła Podchorążych Inżynierii w Warszawie (wydział łączn.);
- Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu;
- 8 kadr kompanij szkolnych łączności w składzie batalionów i kadr batalionów telegraficznych;
- 3 kadry kompanij szkolnych radio (Warszawa, Kraków i Przemyśl).

Wspomniane kadry kompanij szkolnych szkoliły kandydatów na podoficerów łączności dla głównych rodzajów broni.

e) Organy kierownicze oraz instytucje centralne.

W m. grudniu 1934 roku Szefostwo Łączności M.S.Wojsk. zostało przeorganizowane na Dowództwo Wojsk Łączności M.S.Wojsk., które jako organ kierowniczy wojsk łączności zjednoczyło w swym ręku sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe tych wojsk oraz sprawy zaopatrzenia armii (za wyjątkiem radiostacyj O. II Sztabu Głównego, lotnictwa i marynarki wojennej) w sprzęt łączności. W związku z powyższym wydzielono z pod kompetencji Departamentu Inżynierii M.S.Wojsk. sprawy materiałowe łączności, organizując w m. grudniu 1934 roku:

- Kierownictwo Zaopatrzenia Wojsk Łączności z podległymi mu składnicami łączności - (do spraw zaopatrzenia w sprzęt łączności),
- Biuro Badań Technicznych Wojsk Łączności - (do spraw studiów nad nowymi typami sprzętu łączności).

Równocześnie Departament Inżynierii został zlikwidowany.

Organizacja pozostałych władz kierowniczych łączności przedstawiała się następująco:

- na szczeblu G.I.S.Z. nie istniały żadne organy łączności,
- w Sztabie Głównym istniał sam. referat łączności (1 oficer) podległy Szefowi Oddziału III,
- w dziale lotnictwa i opl brak było wszelkich organów kierowniczych łączności,
- na szczeblu D.O.K. istnieli referenci łączności (etat: kapitan), podporządkowani kierownikom sam. referatów ogólnych D.O.K.
- w W.J.: tylko dywizje piechoty miały szefów łączności.

Wspomniana wyżej organizacja pokojowa wojsk łączności zupełnie nie odpowiadała potrzebom mobilizacyjnym, szczególnie w dziale radio, - skutkiem nadmiernej centralizacji. Pozatym kardynalną jej wadę stanowił brak organów łączności na najwyższych szczeblach hierarchii wojskowej (G.I.S.Z., Sztab Główny). Brak ten uniemożliwiał przygotowanie łączności do zadań operacyjnych.

II. „Od chwili utworzenia (1. XII. 1934 r.) Dowództwo Wojsk Łączności skierowało swe wysiłki ku przystosowaniu istniejącej organizacji pokojowej i wojennej wojsk i oddziałów łączności do czekających te oddziały zadań oraz ku wyposażeniu armii w nowoczesny sprzęt łączności. Prace te były prowadzone równolegle. Jako zasadę przyjęto nie burzyć już co zbudowano, a raczej szczupłe nasze środki skierować na uzupełnienie braków i tworzenie środków nowych, bez których nie można było oczekiwać dobrych wyników pracy łączności.”²

Do dnia 1. IX. 1939 roku osiągnięto następujące wyniki:

a) W dywizjach piechoty:

Wszystkie kompanie łączności dywizyj piechoty zostały wyposażone w plutony radio. Ponadto w 23 i 28 d.p. zwiększono skład kompanii o 1 pluton telefoniczny.

² Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, strona 14-ta.

W 15 kompaniach łączności (dyw. piech. osłonowych) utworzono gołębniki polowe.

„Projekt wyposażenia wszystkich kompanij w stacje telegraficzne (juza), przesłany do Dep. Dow. Ogólnego M.S.Wojsk. w 1936 roku, został zaakceptowany dopiero w lipcu 1939 r. Wobec tego w chwili wybuchu wojny jedynie 7 kompanij łączności (11, 12, 13, 19, 20, 23 d.p. oraz O.War. Wilno) posiadało stacje telegraficzne”³.

Kompanie łączności dyw. piech. szkoliły rezerwy personalne podoficerów i szeregowców w zasadzie tylko dla własnych potrzeb. Poborowi byli wcielani bezpośrednio do kompanij. Stan liczebny pokojowy podoficerów i szeregowców kompanii był tak obliczony, że dla pokrycia zapotrzebowania mob. potrzeba było 8 roczników rezerwistów (*liczba nieczytelna* ludzi).

Zaopatrzenie materiałowe mob. kompanie łączności posiadały na miejscu, przeważnie w pułkach piechoty załogujących w tych samych miejscowościach.

Kompanie łączności dyw. piech. załogowały w miejscach postoju dowództw dywizyj, za wyjątkiem kompanii: 9 d.p. (Brześć n. B.), 19 d.p. (Mołodeczno), 21 d.p. (Cieszyn), 28 d.p. (Dęblin) i 30 d.p. (Brześć n. B.).

Wnioski Dowódcy Wojsk łączności przesłane w 1936 roku do Dep. Dow. Ogólnego M.S.Wojsk. w sprawie przeniesienia wspomnianych kompanij do m.p. dowództw dyw. piech. były stale ponawiane w następnych latach, nie zostały jednak zrealizowane z braku kredytów.

b) W brygadach kawalerii:

Do roku 1937 włącznie otrzymały wszystkie brygady kawalerii szwadrony łączności, składające się każdy z 1 plutonu telefonicznego i z 1 plutonu radio. Nowotworzona brygada pancerno-motorowa (10 b.k.) otrzymała szwadron łączności w 1938 roku.

W szwadronach łączności brygad kawalerii „Szkolenie rezerw personalnych, wcielanie poborowych oraz zaopatrzenie materiałowe mob. oparte było na podobnych zasadach jak w kompaniach łączności dyw. piech. Mobilizacja szwadronu opierała się o pułk kawalerii lub d.a.k. załogujący w tej samej miejscowości co szwadron łączności. Szwadrony łączności załogowały w miejscach postoju dowództw bryg. kaw.”⁴

Szwadrony łączności zostały zaliczone, na żądanie Sztabu Głównego, do kawalerii, za wyjątkiem oficerów, którzy pozostali na etacie wojsk łączności. W ten sposób wyszły one z pod kompetencji Dowódcz-

³ Sprawozdanie ppłk. Z. Konarskiego - l. 2285/40 strona □□.

⁴ " " " - l. 2285/40.

twa Wojsk Łączności i zostały podporządkowane Departamentowi Kawalerii, który nie posiadał fachowego organu pracy do spraw łączności. Zarządzenie to wywołało wkrótce szereg trudności, zwłaszcza w sprawach wyszkoleniowych i obsady podoficerskiej.

c) Pozadywizyjne oddziały wojsk łączności:

Dowództwo Wojsk Łączności dążyło do przeorganizowania batalionów telegraficznych, kadr batalionów telegraficznych oraz pułku radio na oddziały typu mieszanego, to jest posiadające w swym składzie jednostki telegraficzne, telefoniczne i radio. Ten typ oddziału wydawał się najbardziej odpowiedni ze względów mob. oraz dla celów wyszkoleniowych.

Do najważniejszych zamierzeń w tej dziedzinie należy zaliczyć:

- projekt utworzenia pułku łączności (w składzie 1 batalionu telegr. i 1 batalionu radio) w Jarosławiu; pułk ten miał powstać z 6 batalionu telegr. już istniejącego w Jarosławiu oraz z 2 batalionu radio załogującego w Beniaminowie; zamierzenie powyższe miało na celu stworzenie silnego ośrodka mob. łączności na południu Polski oraz zdecentralizowanie mob. jednostek radio dla dowództw operacyjnych, skoncentrowanej dotychczas w jednym jedynym miejscu (pułk radio – Warszawa);
- wydzielenie ze składu Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu 1 batalionu telegraficznego i przeniesienie go z Zegrza do innej miejscowości (proponowano Lublin, Piotrków wzgl. rejon Łodzi), dla zwiększenia w ten sposób ilości mob. łączności.

Do chwili wybuchu wojny zamierzenia te nie zostały urzeczywistnione z powodu braku kredytów na przystosowanie, względnie budowę, potrzebnych pomieszczeń. Jedynie następujące zmiany organizacyjne, mniejszej wagi, zostały dokonane:

- przeorganizowano bataliony telegraficzne, tworząc w ich ramach etatowe szkoły podoficerskie i zwiększając ich skład o 1 kompanię telegraficzną w każdym batalionie (jednocześnie zlikwidowano w baonach kadry kompanij szkolnych łączności);
- zwiększono skład pułku radio o 2 kompanie i 1 kolumnę szkolną samochodową;
- przeorganizowano całkowicie gołębiarstwo pocztowe wojskowe;

- wprowadzono psy meldunkowe do użytku służbowego w wojsku (w oddziałach wojsk łączności i w niektórych pułkach piechoty).

d) Szkolnictwo

Szkolenie kandydatów na oficerów służby stałej i rezerwy wojsk łączności zostało skoncentrowane w Szkole Podchorążych Łączności w Zegrzu, znacznie rozszerzonej (po zlikwidowaniu wydziału łączności Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie w 1935 roku).

Natomiast projekt złączenia wszystkich kadr kompanij szkolnych łączności i radio w 2 szkolne bataliony typu mieszanego (tele i radio) nie został wykonany z powodu braku kredytów na pomieszczenia.

W Centrum Wyszkolenia Piechoty (Rembertów) przeorganizowano pluton manewrowy łączności na kompanię łączności typu dywizyjnego.

W tym miejscu Autor „Studium” wkleił pasek papieru z uzupełnieniem zakrywający część rękopisu, którego nie odchyłono przy sporządzaniu fotokopii. Brakuje około 6 wierszy rękopisu – prawdopodobnie pkt. 1 i części pkt. 2 podsumowania opisu organizacji pokojowej wojsk łączności.

W Sztapie Głównym powołano (2 wyrazy nieczytelne) Szefostwo Łączności, podporządkowane Szefowi Oddziału III.

- 3) Po b. długich staraniach ze strony Dowództwa Wojsk Łączności zostały zatwierdzone latem 1939 roku etaty 2 dowódców grup łączności. Wspomniane dowództwa grup miały inspekcjonować oddziały wojsk łączności oraz oddziały łączności pułków broni. Z chwilą utworzenia dowództwa grup zostały niezwłocznie obsadzone, jednak ze względu na szybki wybuch wojny nie odegrały roli.

W tym miejscu Autor „Studium” wkleił pasek papieru z uzupełnieniem zakrywający część rękopisu, którego nie odchyłono przy sporządzaniu fotokopii. Brakuje co najmniej 5 wierszy rękopisu – prawdopodobnie pkt. 4 i części pkt. 5 podsumowania opisu organizacji pokojowej wojsk łączności.

4)

- 5) łączności, którym nadano szerokie uprawnienia w dziedzinie mat. i mob. łączności oraz współpracy z dyrekcjami poczt i telegrafów.”⁵ Ze względu na krótki okres swego istnie-

⁵ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 116/40, strona 16-ta.

nia Szefostwa łączności nie wywarły wpływu na przygotowania wojenne.

- 6) W brygadach kawalerii, a również w brygadzie panc.-mot., utworzono etatowe stanowiska dowódców łączności. Równocześnie w dywizjach piechoty przemianowano szefów łączności na dowódców łączności i wydano instrukcję normującą ściśle ich zakres działania.
- 7) W związku z pracami zmierzającymi do wyposażenia wojska w nowoczesny sprzęt łączności:
 - przeorganizowano Biuro Badań Technicznych Wojsk Łączności oraz Kierownictwo Zaopatrzenia Wojsk Łączności, zwiększając ich skład osobowy (należy tu nadmienić, że wnioski w sprawie konieczności reorganizacji wspomnianych instytucji w związku z szybkim narastaniem nowych zagadnień do przepracowania, były realizowane tak powoli przez Dep. Dow. Ogólnego M.S.Wojsk., że w chwili zatwierdzenia nie odpowiadały już nowym potrzebom; wszelkie zaś projekty zasadniczej reorganizacji, pomyślanej daleko w przód, były wogóle odrzucane z góry).
 - utworzono w składzie Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego (P.I.T.) wydział wojskowy, jako organ do prac naukowo-technicznych łączności, a następnie w nim „oddział specjalny”, pracujący w zakresie wykorzystania elektrotechniki dla celów walki.
- 8) Sformowano 2 kompanie dozoru opł (jedna kompania telefoniczna i 1 kompania radio), zadaniem których było przeszkolenie rezerwistów różnych rodzajów broni dla nowoutworzonej służby dozoru opł.
- 9) W ramach Junackich Hufców Pracy (J.H.P.) zorganizowano trzykompanijny batalion pracy łączności, zadanie którego polegało na szkoleniu młodzieży przedpoborowej w budowie linii telgr. i telf. stałych, oraz na budowie połączeń potrzebnych dla celów obrony Państwa.

Batalion ten oddał poważne usługi, szczególnie w okresie poprzedzającym bezpośrednio wybuch wojny.
- 10) Zorganizowano przysposobienie wojskowe łączności przy oddziałach wojsk łączności, które miało dostarczyć dobrze przygotowanych poborowych dla niektórych trudniejszych specjalności, jak np. radiotelegrafisci, tele i radiomechanicy.

III. Reasumując:

a) Organizacja pokojowa oddziałów wojsk łączności w W.J. (dyw. piech., bryg. kaw., bryg. panc.-mot., O.War. Wilno) została dostosowana do zadań mob. w bardzo wysokim stopniu. Ponadto umożliwiała ona zgranie oddziałów wojsk łączności ze sztabami oraz z oddziałami głównych rodzajów broni (piechota, kawaleria, artyleria).

b) Organizacja i rozmieszczenie pozadywizyjnych oddziałów wojsk łączności wykazywały następujące usterki:

- zbyt mała ilość jednostek mob. (1 pułk radio, 4 bataliony i 4 kadry batalionów telegraficznych) powodowała bardzo duże ich obciążenie zadaniami mob.
- niske stany liczebne kadr batalionów telegraficznych (przeciętnie 6 oficerów, 20 podoficerów i 20 szeregowców - funkcyjnych w kadrze) zmuszały do pokrywania zapotrzebowania mob. pers. niemal wyłącznie rezerwistami.
- rozmieszczenie niektórych oddziałów w pobliżu granicy (np. 7 baonu telegr. - Poznań, kadra 8 baonu telegr. - Toruń) stawiało pod znakiem zapytania możliwość przeprowadzenia przez nie mobilizacji w pokojowym m.p., w wypadku wojny na zachodzie.

Do chwili wybuchu wojny usterki te, pomimo licznych wniosków Dowódcy Wojsk Łączności, nie zostały usunięte.

c) W odniesieniu do kierowniczych organów łączności rzuca się w oczy brak czynnika nadrzędnego, któryby koordynował ich działalność. Przy ówczesnej organizacji Naczelnych Władz Wojskowych czynnikiem takim mógłby być tylko „Dyrektor”, czy „Szef Łączności” w G.I.S.Z., któremu podlegałyby organy kierownicze łączności:

- G.I.S.Z. (oficerowie łączności Inspektoratów Armij);
- Sztabu Głównego (Szef łączności Sztabu Głównego);
- M.S.Wojsk. (Dowódca Wojsk Łączności; Szef łączności lotnictwa; Szef wydziału dozoru opł);
- Kier. Mar. Wojennej (Szef łączności).

Brak wspomnianego czynnika nadrzędnego powodował, że niektóre ważne sprawy mogły być załatwione tylko dzięki dużej ilości dobrej woli ze strony wszystkich zainteresowanych władz łączności oraz że działalność tych władz nie zawsze była szarmonizowana (sprawy org. wyszk. i mat., zwłaszcza radio w lotnictwie).

Załączniki Nr 1 – 7 str. 121 - 123 - przedstawiają organizację pokojową oddziałów wojsk łączności.

B. Organizacja wojenna

(zał. Nr 8 – 10 na stronich 124 – 127).

I. W roku 1939 organizacja wojsk łączności na stopie wojennej przedstawiała się następująco:

Na szczeblu Naczelnego Dowództwa były przewidziane:

- kompania telegraficzna przeznaczona do obsługi Wielkiej Kwatery Głównej,

- kilka kompanij i plutonów telegraficznych lokalnych przeznaczonych do obsługi głównych węzłów teletechnicznych.

Na szczeblu armii:

- 2 kompanie ciężkie telegraficzne,

- 1 kompania ciężka radio,

- pewna ilość gołębników polowych,

- 1 park łączności.

W dywizji piechoty:

- 1 kompania „łączności” w składzie 5 plutonów,

- 1 pluton radio.

W brygadzie kawalerii:

- 1 kompania łączności kawalerii (wyposażona również w radio).

Wspomniana organizacja posiadała szereg zasadniczych wad i usterek, a mianowicie:

- brak odwodów łączności na szczeblu Naczelnego Dowództwa,
- niedostateczne wyposażenie ilościowe i jakościowe armij w oddziały łączności,

- zupełny brak organów zaopatrywania i naprawy sprzętu łączności w Wielkich Jednostkach,
- złą strukturę organizacyjną podstawowych zespołów pracy jak drużyny i patrole telefoniczne, oraz drużyny radio (zbyt szczupłe składy osobowe i niedostateczne, lub nieodpowiednie wyposażenie w środki przewozowe),

- ogólny brak motoryzacji wojsk łączności.

Krotko mówiąc, organizacja wojsk łączności na stopie wojennej, przewidziana w planie mob. „S” zupełnie nie odpowiadała potrzebom

nowoczesnej armii. W najlepszym wypadku można ją ocenić, jako stojącą na poziomie armij zachodnio-europejskich w 1918 roku.

Plan „S” wszedł w życie w 1926 roku i od tego czasu w zakresie łączności nie uległ żadnym poważniejszym zmianom (2 wyrazy *nieczytelne*) taktyki i techniki.

Ten smutny stan rzeczy należy przypisać w pierwszym rzędzie zapewnieniom poprzedniego Ministra Poczt i Telegrafów ś.p. inż. Boernerera, złożonym Marszałkowi Piłsudskiemu, że na wypadek wojny ministerstwo to potrafi zapewnić łączność aż do dowództw dywizyj łącznie.

„Twierdzenie to wywarło swój głęboki wpływ na kształtowanie się nowej organizacji wojennej wojsk łączności, która, w miarę realizacji projektów Min.P. i T., miała przejść dalszą ewolucję w kierunku stopniowej likwidacji wojsk łączności na korzyść poczty. Dlatego też zaprzestano na przykład szkolenia oficerów wojsk łączności⁶ i poczyniono szereg przygotowań organizacyjnych, z których najważniejsze miejsce zajęło tworzenie nowych oddziałów w miejsce wojsk łączności, mianowicie – wojsk Ministra Poczt i Telegrafów – tzw. Poczтового Przystosования Воjskowego”⁷.

„Sądzę, że nie trzeba udowadniać nierealności tego rodzaju pochyniań. Projekt ten, jak zresztą szereg innych tego pokroju, zrodził się poprostu z nieznanomości najkardynalniejszych potrzeb armii w zakresie dowodzenia, wpływał z nieznanomości najprymitywniejszych pojęć o wyszkoleniu, zaopatrzeniu i mobilizacji, a przedewszystkiem nie uwzględniał skromnych możliwości poczty, która z własnymi zadaniami rady dać nie mogła. Nie brano też pod uwagę ani kosztów, ani czasu, narażając armię na kompletne sparaliżowanie jej łączności.”⁸

Drugą przyczyną wspomnianych niedociągnięć organizacyjnych był brak czynnika, któryby jednoczył już w czasie pokoju całokształt spraw łączności w swym ręku. Szef łączności M.S.Wojsk. (stanowisko to istniało do m. grudnia 1934 roku) był tylko fachowym referentem Ministra Spraw Wojskowych, z którego głosem liczono się mało.

II. Prace nad nową organizacją wojenną wojsk łączności rozpoczęto w Dowództwie Wojsk łączności M.S.Wojsk. latem 1935 roku.

Główne trudności w opracowaniu nowej organizacji wojennej były spowodowane:

⁶ Opuszczono przy przepisywaniu: „uruchomiono kursy pocztowe dla starszych oficerów wojsk łączności”.

⁷ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - I. 416/40, strona 5-ta.

⁸ Dicto.

- nieustalonym bliżej stosunkiem wojska i poczty na wypadek wojny (konceptcja min. Boenera tkwiła wówczas jeszcze b. mocno w umysłach czynników „miarodajnych”),

- brakiem konkretnych danych ze strony Oddziału I Sztabu Głównego, w jakich ramach pers. i mat. projektowana organizacja musi się zamknąć (zasoby rezerwistów, koni, środków motorowych, oraz kredyty na uzupełnienie wyposażenia w sprzęt).

Wobec tego przy opracowaniu projektu nowej organizacji wojsk łączności na stopie wojennej przyjęto następujące tezy podstawowe:

- łączność na obszarze wojennym musi być zapewniona zasadniczo przez wojska łączności, natomiast łączność na obszarze krajowym – przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów,

- organizacja wojsk łączności musi być gotowa do dalszej rozbudowy w miarę narastania nowych możliwości mobilizacyjnych, materiałowych i (*wyraz nieczytelny*).

Tezy te zostały milcząco zaakceptowane przez Sztab Główny.

„Elaborat, zawierający projekt nowej organizacji wojennej wojsk łączności, przedstawiono do O. I. Szt. Gł. na początku 1936 roku. W niektórych z projektowanych etatów poczyniono jednak w O. I. Szt. Gł. redukcje dochodzące do 30 %, mimo że ilość zespołów pracy oraz środków motorowych, potrzebnych dla uzyskania pełnej wydajności oddziału, była bardzo dokładnie przekalkulowana przy opracowaniu etatów; dla udowodnienia konieczności posiadania przez oddział projektowanej ilości pojazdów (konnych i motorowych) dołączono do każdego etatu obliczenie obciążenia każdego pojazdu.

W konsekwencji powyższych redukcji, zwłaszcza ilości samochodów półciężarowych niezbędnych do szybkiego przerzucania zespołów pracy i sprzętu łączności, wydajność i ruchliwość niektórych oddziałów zmalała w dużym stopniu.

Dla przykładu:

- w kompanii stacyjnej łączności, przewidzianej dla obsługi central telegraficzno – telefonicznych dowództwa armii, zredukowano ilość zespołów pracy (drużyn) o 30 %; trakcję samochodową pozostawiono tylko w plutonie kwatery głównej, dla pozostałych plutonów przewidziano trakcję konną;
- w kompanii telefonicznej kablowej zredukowano ilość zespołów pracy (drużyn) o 33 %; skreślono zaprojektowaną ilość samochodów półciężarowych (7 sztuk) dla przewozu, w razie potrzeby, jednego plutonu.

Niektóre projekty etatów zostały wogóle odrzucone przez Oddział I Sztabu Głównego. Odrzucono na przykład projekt etatów jednostek wojsk łączności dla dowództwa Grupy Operacyjnej i przewidziano w tabelach mob., opracowanych przez O. I. Szt. Gł., jednostki tego samego typu co dla dowództwa armii. Były one za duże zarówno pod względem ilości ludzi, jak również wyposażenia technicznego.

Odrzucono zaprojektowany przez Dowództwo Wojsk Łączności etat baonu łączności dla dywizji piechoty i opracowano w O. I. Szt. Gł. nowe etaty. Posiadały one między innymi ten znamieny brak, że dla dowódcy A. D. nie było plutonu telefonicznego.

Zatwierdzona w początkach 1937 roku nowa organizacja wojenna wojsk łączności nie odpowiadała więc całkowicie wnioskowi Dowódcy Wojsk Łączności, a stanowiła pewien kompromis między tymi wnioskami a stanowiskiem Sztabu Głównego, szczególnie w zakresie motoryzacji⁹.

Niewątpliwie te posunięcia Sztabu Głównego były podyktowane względami oszczędności koniecznej przy ówczesnym skromnym budżecie wojska. Nosiły one jednak charakter cięć mechanicznych, bez zgłębienia istoty zagadnienia z punktu widzenia taktyki i techniki łączności. Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby raczej korzystne zredukować ilość oddziałów wojsk łączności, niż obniżyć ich jakość, a tym samym zdolność ich wydajnej pracy.

Nowa organizacja wojsk łączności na stopie wojennej zatwierdzona w 1937 r. przewidywała:

a) Na szczeblu Naczelnego Dowództwa:

- 1) - kompanię łączności Wielkiej Kwatery Głównej, przeznaczoną do obsługi m.p. Naczelnego Wodza (kompania ta składała się początkowo z 3 plutonów telgr., telf. i radio, zaś bezpośrednio przed wybuchem wojny pluton radio został usamodzielniony, przyczym zwiększono jego skład z 1 radiostacji „W” do 2 radiostacji „W”);
- 2) - silne odwody łączności, przeznaczone do:
 - utrzymywania łączności Nacz. Dowództwa z armiami i sam. grupami operacyjnymi;
 - wzmacniania poszczególnych armij i sam. grup operacyjnych w zależności od ich zadań, składu i obszaru działania;

wspomniane odwody składały się z:

⁹ Sprawozdanie ppłk. Z. Konarskiego - l. 2285/40, strona 8 i 9-ta.

- kompanij stacyjnych łączności przeznaczonych do obsługi central telgr. – telf.,
- kompanij oraz sam. plutonów telefonicznych kablowych, przeznaczonych do budowy linii telefonicznych kablowych i półstałych w ślad za W.J., oraz do obsługi mniejszych central telf. na tyłach W.J.,
- kompanij oraz sam. plutonów telefonicznych budowlanych, przeznaczonych do budowy i naprawy linii telefonicznych stałych oraz do budowy linii półstałych,
- kompanij radio (w składzie 1 plutonu korespondencyjnego i 1 plutonu podsłuchowego),
- sam. plutonów radio korespondencyjnych,
- sam. plutonów „dalekiego radiowywiadu”,
- drużyn gołębi pocztowych (a' 2 gołębniki polowe po 60 sztuk gołębi),
- parków łączności.

Wszystkie wspomniane oddziały miały być w dyspozycji Naczelnego Dowódcy Łączności. Ogólna ich ilość była tak obliczona by, łącznie z jednostkami należącymi do armij, wypadało dodatkowo (*wyraz nieczytelny*) wojska na każdą dywizję piechoty w przybliżeniu około:

- 1 kompanii telf. kablowej,
- 1 plutonu telf. budowlanego (1/3 komp. telf. bud.),
- oraz pewnej mniejszej ilości oddziałów radio.

Niezależnie od wymienionych oddziałów, O. II Sztabu Głównego miał dysponować bezpośrednio i wyłącznie:

- 7 radiostacjami „głębokiego radiowywiadu” (istniały w czasie pokoju jako stacje radio Nr 1 – 7),
- radiostacjami „C”, „M” i „G” (istniały w czasie pokoju),
- pewną liczbą radiostacyj korespondencyjnych i odborników.

b) Na szczeblu armii (sam. grupy operacyjnej):

- 1 kompanię stacyjną łączności,
- 2 kompanie telefoniczne kablowe,
- 1 kompanię telefoniczną budowlaną,
- 1 kompanię radio,
- 1 park łączności (sam. grupy op. nie miały parków łączności),
- 1 drużynę gołębi pocztowych (2 gołębniki polowe).

Wyposażenie powyższe było traktowane jako minimalne i mogło być zwiększone w razie potrzeby z odwodów łączności Naczelnego Dowództwa.

c) W dywizji piechoty:

- 1 pluton łączności kwatery głównej, przeznaczony do obsługi d-twa dywizji,
- 1 kompanię telefoniczną (4 plutony) - do budowy i obsługi sieci telefonicznej polowej (z kabla polowego),
- 1 pluton radio,
- 1 drużynę parkową łączności (zaopatrzenie, naprawa i ewakuacja sprzętu łączności).

d) W brygadzie kawalerii (brygadzie panc. mot.):

1 szwadron łączności składający się z:

- plutonu łączności kwatery głównej,
- plutonu telefonicznego,
- plutonu radio,
- drużyny parkowej łączności.

W brygadzie panc. – mot. szwadron łączności był całkowicie zmotoryzowany.

e) Organy kierownicze łączności.

1) Wychodząc z założenia, że łączność na obszarze wojennym musi być zapewniona przez wojsko, Dowództwo Wojsk Łączności opracowało projekty etatów:

- Naczelnego dowództwa łączności,
- Dowództw łączności armij.

W myśl wspomnianych projektów etaty te miały być obsadzone przez oficerów wojsk łączności, przyczym Naczelny dowódca łączności miał podlegać Szefowi Sztabu N. Wodza, a dowódcy łączności armij – szefom sztabów armij. Współpraca z władzami M.P. i T miała być zapewniona przez przydział:

do Nacz. Dowódcy łączności – delegata M.P. i T.,

do D-ców łączności armij – delegatów Dyrekcyj okręgowych P. i T.

Sprawa powyższych etatów pozostawała przez długi czas w zawieszaniu. Wreszcie na krótko przed wojną zostały one zatwierdzone z pewnymi zmianami, z których najważniejsza była ta, że delegat M.P. i T

T. na szczeblu Naczelnego Dowództwa został mianowany II zastępcą Naczelnego Dowódcy Łączności.

2) Dowództwo Wojsk Łączności M.S.Wojsk. z chwilą mobilizacji miało być przemianowane na Szefostwo Łączności M.S.Wojsk. zachowując pokojowy skład osobowy. Szefostwu temu miały podlegać krajowe formacje wojsk łączności. W rzeczywistości zachowało w czasie wojny nazwę pokojową „Dowództwo Wojsk Łączności”.

f) Krajowe formacje łączności.

1) Kierownictwo Zaopatrzenia Łączności, Biuro Badań Technicznych Łączności oraz Główna Składnica Łączności miały w czasie wojny dalej istnieć, przyczym ich etaty wojenne były znacznie większe od pokojowych, z uwagi na przewidywany wzrost zadań dla tych instytucji.

Co się tyczy składnic łączności, przewidywano pozostawienie ich w pierwszym okresie wojny bez zmian organizacyjnych, licząc się jednak z możliwością likwidacji niektórych składnic w późniejszym czasie.

2) Pozadywizyjne oddziały łączności, a mianowicie pułk radio i bataliony telegraficzne, miały przeorganizować się (zasadniczo po zakończeniu mobilizacji I rzutu) na ośrodki zapasowe. Dla ośrodków tych przewidywano następujące miejsca postoju:

- ośrodek zapasowy radio - Warszawa,
- " " 1 baonu telgr. (dawniej Zegrze) - Zegrze,
- " " 5 " " (" Kraków) - Kraków,
- " " 6 " " (" Jarosław) - Jarosław,
- " " 7 " " (" Poznań) - Lublin.

Wybór miejsc postoju dla ośrodków zapasowych łączności został dokonany przez Sztab Główny. Ze względu na bliskość granicy wybór ten nasuwał już w czasie pokoju wątpliwości co do Zegrza i Krakowa.

Ośrodki zapasowe miały wchłonać nadwyżki pozostałe po mob. w kadrach batalionów telgr. i w kompaniach łączności dyw. piech., oraz kadry kompanij szkolnych radio. (Kadry batalionów telegraficznych, po przeprowadzeniu mob. miały zlikwidować się, kadry komp. szkolnych radio likwidowały się zaraz z chwilą zakończenia mobilizacji).

Centrum Wyszkożenia Łączności w czasie mob. ulegało likwidacji, organizując ze swego składu:

- Szkołę podchorążych (łączności piechoty i wojsk łączności),
- Pluton telegraficzny (do szkolenia podof. i szereg. juzystów);

oddziały te miały wejść w skład ośrodka zapasowego 1 batalionu telegraficznego.

III. Nowa organizacja wojenna wojsk łączności w 1937 r. stanowiła duży postęp w porównaniu do organizacji przewidywanej w poprzednim planie „S”.

Główną jej wadę stanowiła niedostateczna motoryzacja, zwłaszcza oddziałów łączności operacyjnej. Ponadto redukcja etatów projektowanych przez Dowódcę Wojsk Łączności, przeprowadzona przez Oddział I Sztabu Głównego, niewątpliwie obniżyła sprawność oddziałów wojsk łączności na stopie wojennej.

Pomimo tych usterek wydaje się, że nowa organizacja zdała zupełnie dobrze egzamin wojenny. Przemawia za tym fakt, że w kilku tysiącach sprawozdań uczestników kampanii wrześniowej, spotyka się dużo zarzutów co do działania łączności, natomiast brak zarzutów lub krytyk co do organizacji wojsk łączności.

Należy podkreślić, że omawiana organizacja nie miała bynajmniej być ostateczna.

„Dla podniesienia wydajności oraz ruchliwości jednostek wojsk łączności zgłoszono następujące wnioski, które zostały zatwierdzone przez K.S.U.S w grudniu 1937 roku.

- a) zwiększyć etat kompanii stacyjnej łączności o jeden pluton (V-ty) oraz dodać po jednej drużynie w II, III i IV plutonie; kompanie całkowicie zmotoryzować,
- b) zwiększyć etat kompanii telefonicznej kablowej o jeden pluton (III-ci), oraz dodać dyspozycyjne samochody półciężarowe, umożliwiające przewóz całego plutonu wraz ze sprzętem,
- c) zmotoryzować kompanie telefoniczne budowlane w odwodach Naczelnego Wodza,
- d) zwiększyć etat kompanii telefonicznej dywizji piechoty o jeden pluton (V-ty) dla dowódcy A.D., dodać dyspozycyjne samochody ciężarowe dla przewozu, w razie potrzeby, całego plutonu ze sprzętem,
- e) zwiększyć etat plutonów radio wywiadowczych do stanu 3 ROK i 3 ROW na pluton,
- f) wyposażyć dywizje piechoty w plutony radiowywiadu bliskiego oraz plutony podsłuchu telefonicznego.

Realizację powyższych uwag K.S.U.S. w zakresie przygotowania potrzebnych rezerw personalnych rozpoczęto w roku 1938”.¹⁰

¹⁰ Sprawozdanie ppłk. Z. Konarskiego - I. 2285/40, strona □□.

Całość powyższych zamierzeń mogła być zrealizowana w 1941 roku.

Załączniki Nr 8 – 10 (str. 124 - 127) przedstawiają organizację wojenną wojsk łączności.

C. Oddziały łączności broni głównych¹¹

Według dawnej organizacji pokojowej (do r. 1937) oddziały łączności piechoty, kawalerii i artylerii posiadały stosunkowo b. słabe składy osobowe, przyczym jedynie w artylerii było przewidziane radio i to tylko w postaci 1 radiostacji odbiorczej na dyon (st. ROD) dla współpracy z lotnictwem.

Również organizacja wojenna tych oddziałów była całkowicie przestarzała i zupełnie nieodpowiednia w warunkach wojny współczesnej. Pomijając już brak radia w broniach głównych, należy stwierdzić, że podstawowe zespoły pracy łączności tych broni, a mianowicie patrole telefoniczne, posiadały przeważnie zbyt szczupłe składy osobowe i niewłaściwe wyposażenie w środki przewozowe (np. patrole telef. kawalerii miały posiadać biedki jednokonne).

Począwszy od roku 1937 zaczęto wprowadzać na pokojowe wyposażenie broni głównych sprzęt radiowy. W związku z tym oddziały łączności tych broni były stopniowo reorganizowane (np. plutony łączności p.a.l. – zostały przekształcone na baterie łączności p.a.l.).

Co się tyczy nowej organizacji wojennej wymienionych oddziałów Dowództwo Wojsk Łączności M.S.Wojsk. współpracowało dość ściśle z właściwymi Departamentami i z Oddziałem I Sztabu Głównego nad jej ustaleniem. (Coprządza niezawsze wnioski tego Dowództwa były uwzględniane przez zainteresowane czynniki). A nawet projekt organizacji wojennej oddziałów łączności pułku piechoty został opracowany przez Dowództwo Wojsk Łączności i był później zatwierdzony przez K.S.U.S.

Nowa organizacja wojenna oddziałów łączności broni głównych wprowadzała następujące zasadnicze zmiany:

- a) wyposażenie w radiostacje,
- b) zwiększenie składów osobowych,
- c) lepszą strukturę podstawowych zespołów pracy (patrole) i wyposażenie ich we właściwe środki przewozowe.

¹¹ Oddziały łączności lotnictwa będą omówione w oddzielnym opracowaniu (są podane w dopisanym rozdz. XI)

Organizacja ta przewidywała:

1) w pułku piechoty:

a) w dowództwie pułku:

- oficera łączności (kpt.)
- pluton łączności, w składzie: dca (chorąży),
 - 5 patroli telf. pieszych (1 wóz tab. i 3 biedki),
 - 1 patrol radio (radiostacja N1/T),
 - 2 patrole łączności z lotnikiem (piesze),
 - 1 patrol gońców konnych (4 gońców),
 - 1 patrol kolarzy (4 rowery),
 - 1 motocykl;

b) w każdym baonie:

- pluton łączności, w składzie: dca (oficer),
 - 5 patroli telf. pieszych (1 wóz tab. i 3 biedki),
 - 1 patrol radio (radiostacja N2/B),
 - 1 patrol łączności z lotnikiem (pieszy),
 - 2 patrole sygnalizacji świetlnej (piesze),
 - 1 patrol gońców konnych (2 gońców),
 - 1 patrol kolarzy (3 rowery);

c) w baterii art. piechoty:

- 4 patrole telf. piesze (4 wozy tab.),
- 1 patrol telf. konny.

2) W pułku kawalerii:

- pluton łączności, w składzie: dca (rotmistrz),
 - 2 patrole telf. juczne,
 - 2 patrole telf. taczankowe,
 - 2 patrole radio (2 radiostacje N1/T),
 - 2 patrole łączności z lotnikiem (konne),

- 1 patrol motocyklistów (4 motocykle),
- 1 patrol kolarzy (4 rowery).

3) W dywizjonie kaw. dyw.:

- drużyna łączności, w składzie: dca (wachmistrz),
- 1 patrol telf. juczny,
- 1 patrol telf. taczankowy,
- 1 patrol radio (rstation N1/T),
- 1 patrol łączności z lotnikiem (konny),
- 1 patrol motocyklistów (2 motocykle),
- 1 patrol kolarzy (2 kolarzy).

4) W pułku kawalerii zmotoryzowanym:

- pluton łączności, w składzie: dca (rotmistrz),
- 4 patrole telf. (4 samochody 1 tonowe),
- 4 patrole radio (4 radiostacje N1/S),
- 2 patrole łączności z lotnikiem (2 furgoniki),
- 1 patrol motocyklistów (4 motocykle),
- 1 samochód osobowy „Łazik”.

5) W dywizjonie rozpoznawczym zmotoryzowanym:

- drużyna łączności, w składzie: dca (wachmistrz),
- 3 patrole radio (3 radiostacje N1/S),
- 1 patrol łączności z lotnikiem (furgonik),
- 1 patrol motocyklistów (3 motocykle),
- 2 patrole telf. na motocyklach (*wyraz nieczytelny*)
1/2 każdy.

6) W pułku artylerii lekkiej:

a) w dowództwie pułku:

- pluton łączności: dca (kapitan),
- 4 patrole telf. piesze (4 wozy telefoniczne),
- 1 patrol radio N1/T (projektowany);

b) w dowództwie dyonu:

- pluton łączności: dca (por.),
- 4 patrole telf. piesze (4 wozy telefoniczne),
- 1 patrol telf. konny,
- 2 patrole radio (2 rstacje N2/T),
- 1 patrol łączności z lotnikiem;

c) w dowództwie baterii:

- drużyna łączności: dca (ogniomistrz),
- 4 patrole telf. piesze (4 wozy telefoniczne),
- 1 patrol telf. konny,
- 2 patrole radio N2/T (projektowane).

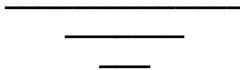
Uwaga:

W artylerii konnej wszystkie patrole telf. były konne, a radiostacje miały być typu N2/T.

W artylerii ciężkiej wszystkie radiostacje miały być typu N1/T.

W artylerii motorowej – wszystkie patrole telf. i radio były zmotoryzowane.

Pozatym skład oddziałów łączności tych rodzajów artylerii był b. zbliżony do składu oddziałów łączności artylerii lekkiej tego samego szczebla.



Rozdział I został opracowany na podstawie:

- sprawozdań płk. dypl. Cepy i ppłk. Konarskiego (l. 416/40 i 2285/40),
- notatek ppłk Konarskiego i kpt. dypl. Chamskiego.

Rozdział II.

Obsada personalna oficerska wojsk łączności przed wojną i w czasie wojny

„Korpus oficerów wojsk łączności był ilościowo niewystarczający. Liczył on około 420 oficerów. Ilość ta absolutnie nie wystarczała na pokrycie etatów pokojowych. Mimo bardzo skrupulatnej i oszczędnej gospodarki w obsadzaniu ośrodków centralnych i sztabów, stanowiska w oddziałach liniowych mogły być pokryte jedynie w około 60 %-tach. Cyfry te mówiły o przyszłych trudnościach na wypadek wojny.”¹²

Ten brak ilościowy oficerów wojsk łączności należy przypisać następującym przyczynom:

- a) B. znacznemu zwiększeniu ilości etatów oficerskich w wojskach łączności po r. 1935, w związku z rozbudową organizacji tych wojsk na stopie pokojowej i wojennej.
- b) Przerwaniu szkolenia kandydatów na oficerów służby stałej wojsk łączności w roku 1933/34 oraz zbyt małemu kontyngentowi szkolonych w następnych 2 latach. Stan ten uległ poprawie dopiero w 1937 roku, gdy Szkoła Podchorążych łączności w Zegrzu uzyskała nieco obszerniejsze pomieszczenia i polepszał się stale aż do chwili wybuchu wojny.
- c) Pośłaniu po r. 1920 i 1926 szeregu wartościowych oficerów wojsk łączności na emeryturę, względnie stworzenie im takich warunków pracy i awansu, że przeszli do rezerwy na własną prośbę.
- d) Przejściu szeregu oficerów do przemysłu i administracji.

Obliczenia przeprowadzone na krótko przed wojną wykazywały, że braki do etatu pokojowego oficerów wojsk łączności, uwzględniając dalszą ich rozbudowę, będą mogły być pokryte całkowicie dopiero w 1941 roku.

Jednakże w chwili wybuchu wojny: „Niestety i na tym odcinku nie zdołaliśmy uzupełnić powstałych przed 1935 r. braków i wyruszyliśmy na wojnę z nadmierną domieszką starszych, mało wartościowych oficerów rezerwy.”¹³

Pod względem fachowym i ogólnym korpus oficerski wojsk łączności przedstawiał się następująco:

¹² Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416 /40 strona 66-ta.

¹³ " " " " " strona 66-ta.

Oficerowie sztabowi, zwłaszcza wyżsi stopniem (płk., ppłk., mjr.) przeważnie brali udział w wojnie światowej jako młodszy oficerowie lub podoficerowie, a następnie w wojnie polsko-rosyjskiej – jako oficerowie, niejednokrotnie na poważnych stanowiskach łącznościowych. Po wojnie uzupełniali swe wiadomości na kursach doszkolenia organizowanych w Centrum Wyszkożenia Łączności. B. znaczna część tych oficerów ukończyła kurs unifikacyjny w Centrum Wyszkożenia Łączności Piechoty, względnie Kurs szefów łączności przy Wyższej Szkole Wojennej, a niekiedy oba kursy. Stosunkowo b. nieliczni oficerowie sztabowi ukończyli Wyższą Szkołę Wojenną, względnie Specjalny kurs pocztowo – telegraficzny dla wyższych oficerów sztabowych.

Oficerowie sztabowi grupy liniowej sł. stałej pełnili w czasie pokojowym funkcje dowódców łączności WJ (dyw. piech.; bryg. kaw.), posiadali zatem (2 wyrazy *nieczytelne*) (kurs szefów łączności przy M.S.Wojsk.) natomiast praktyczne przygotowanie do roli dowódców łączności WJ w czasie wojny. Przygotowanie to było pogłębiane przez udział w ćwiczeniach szkieletowych łączności, organizowanych (2 wyrazy *nieczytelne*) przez Wyższą Szkołę Wojenną.

Natomiast przygotowanie oficerów sztabowych wojsk łączności do funkcji dowódców łączności związków operacyjnych (front, armia, grupa operacyjna) przedstawiało się znacznie gorzej. Przedewszystkiem stanowiska oficerów łączności w Inspektoratach Armij, pomimo licznych wniosków Dowódcy Wojsk Łączności, zostały utworzone dopiero w r.1939 (za wyjątkiem 2 stanowisk utworzonych znacznie wcześniej w Inspektoratach Armij gen. broni Sosnkowskiego i gen. dyw. Rómmla). Fakt ten nie pozwolił wspomnianym oficerom na gruntowne zgłębienie zagadnień łączności operacyjnej.

Następnie „Projekt skierowany do I Wiceministra Spraw Wojskowych w sprawie szkolenia starszych oficerów wojsk łączności na szczeblu operacyjnym, jako szefów łączności armij, nie doczekał się realizacji, z powodu trudności budżetowych i przeciążenia wykładowców w Wyższej Szkole Wojennej.

Starano się tę lukę wypełnić wysyłaniem oficerów starszych w.ł. (w/g ich przydziału mob.) na ćwiczenia szkieletowe łączności, które dawały sztabom i oddziałom łączności wielkie możliwości.

Od roku 1938 rozpoczęło się intensywniejsze szkolenie d-ców i ich sztabów drogą udziału w ćwiczeniach szkieletowych W.Ł. Niestety ćwiczenia te nie wykraczały poza ramy grupy operacyjnej.”¹⁴

„Przygotowanie oficerów do służby w sztabach wyższych dowództw w polu szwankowało moim zdaniem również. Poszczególne d-twa łączności grup operacyjnych i.t.p. bywały mimo interwencji D-twa Wojsk Łączności obsadzone na ćwiczeniach – poniżej etatu wojennego. W ten sposób dowódcy łączności byli przeciążani pracą, którą powinni

¹⁴ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416 /40, str 64-ta.

byli spełniać referenci, zaś oficerowie przewidziani w czasie wojny na referentów nie mieli okazji poznania swej przyszłej pracy.”¹⁵

Wyszkolenie fachowe oficerów sztabowych grupy technicznej wykazywało naogół dużą praktykę i rutynę, przy braku głębszych podstaw teoretycznych (w dużym stopniu brak studiów politechnicznych, lub studia wyższe w dziale b. luźno związanym z łącznością jak np. chemia). Ze względu na brak oficerów sztabowych o lepszych kwalifikacjach technicznych, wspomniani oficerowie musieli obsadzać kierownicze stanowiska w dziale technicznym do czasu uzyskania odpowiedniej ilości dobrze wyszkolonych i dostatecznie doświadczonych oficerów grupy technicznej, z pośród stypendystów wojskowych na politechnikach.

Pozatym na niektórych stanowiskach technicznych (Kier. Zaopatrzenia łączności; Kier. Sam. referatu przemysłu wojennego w Dowództwie Wojsk Łączności M.S.Wojsk.) dawał się odczuć brak praktyki techniczno-przemysłowej u oficerów, zajmujących te stanowiska.

Oficerowie starsi (kpt.) i młodszy.

Oficerowie najstarsi w tej grupie przeważnie brali udział w wojnie polsko – rosyjskiej jako podoficerowie i szeregowcy; niektórzy uczestniczyli nawet w wojnie światowej. Dość duża część kapitanów, ogromna większość poruczników i wszyscy podporucznicy była już produkcją pokojowej polskiej. Trafną charakterystykę tych oficerów podaje płk. dypl. H. Cepa w swym sprawozdaniu (l. 416/40 – str. 62 i 63):

„Młodszy narybek korpusu oficerskiego wojsk łączności składał się z elementu pochodzącego za sfer niezamożnych. Synowie drobnych urzędników, mieszczan, często włościan stanowili najliczniejszy jego odsetek. W przeważnej części był to element karny i pracowity. Mimo braku pewnej „tradycji mózgowej”, ułatwiającej zazwyczaj pracę naukową, zwłaszcza na odcinku techniki, dawał sobie dobrze radę z trudnościami niełatwego w stosunku do innych szkół programu szkoły podchorążych wojsk łączności, dzięki wielkiej ambicji pracy i obowiązkowości. Element ten wymagał rozumnych i sprawiedliwych dowódców, stawał się bowiem bardzo szybko życiowo dojrzałym i wrażliwym na punkcie właściwego traktowania, sprawiedliwej oceny wysiłku i jego wyników.

Uczniowie – absolwenci gimnazjów – byli elementem lepszym od absolwentów szkół kadeckich, tak pod względem przygotowania naukowego, jak też wartości osobistych”.

„Wprowadzony najpierw w wojskach łączności system, że po ukończeniu Szkoły Podchorążych Rezerwy absolwent tej szkoły był

¹⁵ Sprawozdanie płk. J. Wróblewskiego - l. 3534/40, str. 9 i 10.

przyjęty do Szkoły Podchorążych Zawodowych, z zaliczeniem jednego roku nauki, oraz odpowiednia propaganda i selekcja dała wojskom łączności pokaźną ilość zdolnych kandydatów z wykształceniem prze-
ważnie technicznym.”¹⁶

„Chodziło również o to, by młody oficer otrzymał w szkole solidne podstawy, na których mogło się wybudować jego dalsze wykształcenie, w miarę sięgania po wyższe szczeble: podporucznik miał dobrze dowodzić plutonem.”¹⁷

„Przed dowodzeniem kompanią szedł na kurs d-ców kompanij, gdzie nabywał potrzebne wiadomości z taktyki w ramach zgrupowania broni połączonych, administracji kompanią i mobilizacji. Kapitan przed pójściem na stanowisko dowódcy łączności dywizji szedł na kurs unifikacyjny do Centrum Wyszkozenia Piechoty i, w przedłużeniu tego kursu, na kurs szefów łączności przy Wyższej Szkole Wojennej.

Dowodzenie naprzemian jednostkami telegraficznymi i radio zacierają szkodliwą specjalizację jednostronną oficerów wojsk łączności, która na wyższych szczeblach dowodzenia niosła ujemne wyniki.”¹⁸

„Oficerowie w.ł. przewidziani na stanowiska techniczne w Biurze Badań Technicznych i wytwórniach państwowych kończyli politechnikę. W odróżnieniu od innych broni technicznych nie stworzyliśmy własnej wyższej uczelni technicznej. Uważałem bowiem, że wykształcenie oficerów – techników, kierujących pracami podległych im inżynierów, winno być utrzymane conajmniej na równym poziomie, tj. na poziomie normalnie ukończonej politechniki.”¹⁹

Należy stwierdzić, że oficerowie starsi i młodszy byli w ostatnich kilku latach nadmiernie obciążeni zajęciami służbowymi. Stan ten, spowodowany dużymi brakami do etatu z jednej strony, z drugiej zaś – intensywną rozbudową łączności wojskowej, miał tę ujemną stronę, że ograniczał możliwość pracy oficerów nad własnym rozwojem umysłowym; w jednostkach słabszych wywoływał ponadto pewną apatię i zobojętnienie do służby.

Oficerowie dyplomowani.

Oficerów dyplomowanych posiadały wojska łączności zbyt mało, jak na “wojska dowództw”, przeznaczone z natury rzeczy do ścisłej współpracy ze sztabami dowództw operacyjnych i Wielkich Jednostek. Złożyły się na to różne przyczyny. Przedewszystkiem do r. 1935 ofice-

¹⁶ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, strona 63-cia.
¹⁷ " " " " - l. 416/40, strona 62-ga.
¹⁸ " " " " - l. 416/40, strona 62-ga.
¹⁹ " " " " - l. 416/40, strona 63 i 64.

rowie dyplomowani nie cieszyli się względami najwyższych czynników wojskowych, co odbijało się na ich awansie i zniechęcało ew. kandydatów do Wyższej Szkoły Wojennej. Następnie, specjalnie w wojskach łączności, oficerowie dyplomowani nie byli mile widziani przez ówczesne czynniki kierownicze, które jakgdyby obawiały się dopływu świeżych myśli i szerszych poglądów do spokojnego partykularza, którym wówczas były wojska łączności. Jako przykład może służyć fakt, że gdy w 1930 roku 3 poruczników wojsk łączności ukończyło Wyższą Szkołę Wojenną (wszyscy trzej z b. dobrym wynikiem), ani jeden z nich nie został przydzielony do wojsk łączności. Ten sam stosunek był również przejawiany do oficerów z wyższym wykształceniem technicznym.

Po r. 1935 stan powyższy uległ radykalnej zmianie, co spowodowało znaczne zwiększenie dopływu oficerów wojsk łączności do Wyższej Szkoły Wojennej. Trzeba również stwierdzić, że oficerowie kończący Szkołę byli wykorzystani we właściwy sposób przez Dowództwo Wojsk Łączności.

Awanse.

Dawniejsza polityka awansowa wojska, która faworyzowała broń głównie kosztem broni technicznych i służb, spowodowała dużo szkód w korpusie oficerskim wojsk łączności. Z jednej strony spowodowała ona przejście pewnej ilości wartościowych oficerów do rezerwy, z drugiej zaś strony zamknęła wielu jednostkom drogę do objęcia stanowisk, na których mogłyby przejawić swe zdolności i doświadczenie. Z chwilą utworzenia Dowództwa Wojsk Łączności stan ten uległ dużej poprawie, z uwagi na usilne zabiegi Dowódcy Wojsk Łączności, który przejawiał dużą dbałość o podległy mu korpus oficerski.

Należy jednak stwierdzić, że nowa pragmatyka oficerska (opracowana przez Biuro Pers. M.S.Wojsk.) wprowadzając do wojsk łączności obok grupy liniowej oficerów, również grupę techniczną (co było konieczne i słuszne), pokrzywdziła tę ostatnią, stwarzając dla niej znacznie gorsze warunki awansowe. To postanowienie wpływało zniechęcająco na wielu młodych oficerów, kandydatów do służby technicznej.

Oficerowie rezerwy i stanu spoczynku.

Oficerowie rezerwy składali się w ogromnej większości z absolwentów Szkoły Podchorążych Łączności w Zegrzu. Dość duży procent posiadał wyższe wykształcenie techniczne. Oficerowie ci przed awansem do stopnia kapitana kończyli krótki kurs dowódców kompanij w Centrum Wyszkożenia Łączności. Ogólnie biorąc można określić ich przygotowanie wojskowe i techniczne do służby w polu jako dobre.

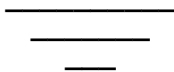
Starsi oficerowie rezerwy i oficerowie stanu spoczynku przeważnie brali udział w wojnie polsko – rosyjskiej i posiadali pewne doświad-

czenie połowe. Ze względu na posunięty wiek nadawali się raczej do służby w formacjach krajowych i w instytucjach centralnych niż w jednostkach połowych.

Pokrycie zapotrzebowania mob. pers. oficerów.

Według ścisłych obliczeń przeprowadzonych przed wojną korpus oficerski wojsk łączności (of. st. stałej, of. rezerwy i of. stanu spoczynku) wystarczał ilościowo do pokrycia zapotrzebowania mob. pers. Jednakże w ramach tego pokrycia stosunek liczbowy oficerów służby stałej do oficerów innych kategorii układał się niekorzystnie. Brak materiałów nie pozwala mi odtworzyć stopnia pokrycia w sposób szczegółowy, w każdym bądź razie ilość oficerów służby stałej w kompaniach stacyjnych łączności, w kompaniach telf. dyw. piech. oraz w kompaniach radio wynosiła 1 – 2 of. na kompanię, zaś w kompaniach telf. kablowych i budowlanych 0 – 1 of. na kompanię.

Załączniki Nr. 11 i 12 (str. 128 – 132 i 133 - 137) podają imienną obsadę oficerską wojsk łączności do stanowiska dcy baonu (równorzędnego) włącznie, oraz na stanowiskach specjalnych.



Uwaga: Rozdział powyższy został opracowany na podstawie:

- sprawozdań:

- płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40,
- płk. J. Wróblewskiego - l. 3584/40,
i innych;

- notatek własnych;

- płk. J. Wróblewskiego,
- ppłk. Z. Konarskiego,
- mjr. inż. A. Krzyczkowskiego,
- mjr. dypl. Wł. Jamki,
- mjr. H. Naimskiego,
- kpt. dypl. Z. Chamskiego;

- wyciągów ze sprawozdań składanych przez oficerów w Biurze Rejestracyjnym M.S.Wojsk.

Rozdział III.

Wychowanie i wyszkolenie wojsk łączności.

A) Charakterystyka stanu wyszkolenia wojsk łączności do czasu utworzenia Dowództwa Wojsk Łączności M. S. Wojsk. (do 1. XII. 1934 r.).

Organizację szkolnictwa w okresie czasu poprzedzającym utworzenie Dowództwa Wojsk Łączności M.S.Wojsk. podaje Rozdział I pkt. A. I. d) (strona 8-ma opracowania).

W tym okresie czasu na kierunki, sposoby i wyniki szkolenia wojsk łączności decydujący wpływ wywierały następujące trzy czynniki:

1) Do roku 1929 wielkie jednostki piechoty i kawalerii nie posiadały organicznych oddziałów wojsk łączności; otrzymywały one od czasu do czasu (nie corocznie) wspomniane oddziały na czas ćwiczeń letnich, zwykle z okazji manewrów. Od roku 1930 zaczęto wyposażać dywizje piechoty na stałe w kompanie telegraficzne. Do 1 XII 1934 r. proces ten był zakończony całkowicie, jednakże dywizje nie posiadały własnych plutonów radio i otrzymywały je nadal doraźnie na krótki czas. Co się tyczy kawalerii, to tylko 3 brygady kawalerii (Poznańska, Białostocka i Baranowicka) zostały wyposażone w „plutony telegraficzne konne”, również bez radia.

2) Szkolenie kandydatów na oficerów służby stałej wojsk łączności odbywało się wspólnie z saperami w Szkole Podchorążych Inżynierii, wprawdzie w/g odmiennego programu, ale z dużą domieszką przedmiotów, które były niepotrzebne dla oficera wojsk łączności.

3) W szkoleniu oficerów, podchorążych, podoficerów a nawet szeregowców, kładziono zbyt wielki nacisk na stronę teoretyczną – techniczną (elektrotechnika, aparatoznawstwo) z uszczerbkiem dla wyszkolenia praktycznego (ćwiczenia polowe). Ponadto w odniesieniu do oficerów niedoceniano potrzeby doskonalenia ich pod względem taktycznym, o czym świadczy choćby brak kursów, któreby szkoliły kandydatów na stanowiska szefów łączności wielkich jednostek.

Płk. dypl. H. Cępa podaje następującą charakterystykę stanu wyszkolenia wojsk łączności w tym okresie (I.416/40 str. 12 i 13).

„Wyszkolenie oddziałów łączności, przeznaczonych dla dywizji piechoty a zwłaszcza brygad kawalerii biegło po niezupełnie właściwych torach. Jednostki te szkoliły się bowiem w batalionach telegraficznych i były dlatego oderwane od życia wielkich jednostek i działania ich w polu. Współpraca kompanij telegr. dyw. piech. i brygad kaw.

sprowadzała się do „gościnnych występów” w czasie manewrów i, nic dziwnego, że kończyła się zazwyczaj gruntownym niepowodzeniem. Nie była to wina ani kadry, ani żołnierza. Statystyka bowiem, którą później przeprowadziłem, wykazała, że znikoma tylko ilość kompanij miała szczęście współpracować z dywizjami w czasie manewrów, a niektóre dywizje (a zatem i sztaby) nigdy swoich kompanij nie otrzymały. Stan ten przetrwał do roku 1933/34. Skutki tego systemu były takie, że oficerowie wojsk łączności nie znali ani sposobów działania wielkich jednostek, ani potrzeb poszczególnych rodzajów broni, zaś sztaby nie umiały swoich oddziałów łączności odpowiednio wykorzystać.”

(Słynny „kozak z ryżą brodą” śp. gen. Pożerskiego – jako najlepszy środek łączności; pozostawienie wszystkich radiostacyj w taborze ciężkim przez brygadę kawalerii „Baranowicze” idącą do akcji na manewrach ludzkich w 1929 roku, i.t.p. – uwagi autora).

„W miarę lat pogłębiało się wzajemne niezrozumienie współdziałania: wojska łączności szkoliły według własnego „widzimi się”, a sztaby powoli, ale systematycznie oduczały się korzystania z łączności technicznej.”

Charakterystykę powyższą trzeba uznać jako trafną. Można do niej dodać, że Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu przedstawiało do r. 1931 obraz „nędzy i rozpacz” w dziedzinie szkolenia taktycznego oficerów wojsk łączności, oficerów łączności pułków broni, oraz pchor. rezerwy wojsk łączności. Ćwiczenia polowe na kursach oficerskich sprostawały się w tym okresie do 2 ćwiczeń, jednego w natarciu, drugiego w obronie stałej, przeprowadzanych zawsze w tym samym terenie i na podstawie tych samych szablonowych założeń.

Od r. 1932 stan ten uległ b. znacznej poprawie z chwilą przydziału do Centrum oficerów dyplomowanych w.ł. (ppłk. dypl. H. Cepa i kpt. dypl. J. Kurpisz).

B) Wychowanie i wyszkolenie wojsk łączności w okresie od 1935 r. do chwili wybuchu wojny.

I. Charakterystyka ogólna.

Organizację szkolnictwa wojsk łączności w tym okresie podaje Rozdział I, punkt A. II. d) (strona 12-ta) oraz załączniki Nr.Nr. 1 – 7 (strony 121 – 123).

W okresie tym „Wszystkie programy wyszkolenia oficerów, podoficerów i kontyngentu zostały gruntownie przepracowane (płk. J. Wróblewski, śp. mjr. Z. Jarosz-Kamionka, ppłk. R. Łączyński, mjr. K. Korasiewicz i mjr. H. Naimski). Celem tej pracy było przede wszystkim zredukowanie do norm niezbędnych narosłej w ciągu lat teorii i spro-

wadzenia wyszkolenia na platformę praktyki i tych zadań, które czekały danego absolwenta szkoły czy kursu w linii. Szczególny nacisk położono na wyszkolenie i wychowanie młodych oficerów i podoficerów jako bezpośrednich wykonawców zadań łącznościowych”.²⁰

„W zrozumieniu zasady, że wartość podoficera decyduje o wartości danej broni, otoczono specjalną opieką wychowanie i wyszkolenie podoficera w.ł.

Czas trwania szkolenia szeregowych skrócono o 2 miesiące zimowe [grudzień - styczeń; mała wydajność pracy i święta] drogą skreślenia szeregu niepotrzebnych przedmiotów i udoskonalenia metod szkolenia. Oszczędności z tego tytułu były pokaźne. Posłużyły one do częściowego pokrycia kosztów znacznie zwiększonych kontyngentów i szybkiego narastania rezerw.”²¹

Okres 1935 – 1939 roku cechuje stały i b. duży wzrost kontyngentu poborowych (np. w pułku radio z 500 poborowych do 800), oraz ilości uczniów Szkoły Podchorążych Łączności, kandydatów na of. sł. stałej (z 25 uczniów na I roczniku w 1935 do 130 uczniów na I roczniku w 1939 r., w tym 50 dla lotnictwa). Wspomniane zwiększenie stało w ścisłym związku z wprowadzeniem w życie nowej organizacji wojennej wojsk łączności, która zwiększyła zapotrzebowanie mob. pers. tych wojsk w b. poważny sposób.

Również w związku z nową organizacją wojenną zaszła konieczność poddania rewizji obowiązującego podziału na specjalności, przy czym wprowadzono szereg nowych specjalności wojskowych jak np. telefonista stacyjny, radiotelegrafista W (wyższych dowództw), elektromechanik i.t.p.

W dziedzinie regulaminów Dowództwo Wojsk Łączności wykonało w czasie swego istnienia poważny wysiłek. Opracowano względnie unowocześniono szereg regulaminów i instrukcyj, jak np.: reg. ruchu telefonicznego, reg. ruchu radiowego, instrukcja dla korzystających z urzędzeń łączności, instrukcja użycia radia w strefie bojowej, szereg opisów technicznych nowowprowadzonego sprzętu łączności i.t.d.

Niestety najważniejszy regulamin, a mianowicie Regulamin organizacji i działania łączności w polu, do chwili wybuchu wojny nie ukazał się, pomimo daleko zaawansowanych nad nim prac. Główną i istotną przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, że „Ogólna instrukcja walki” była już mocno przestarzała i znajdowała się w przepracowaniu przez Komisję gen. dyw. Piskora, przy czym kolejne redakcje ulegały ciągle daleko idącym zmianom. Brak było zatem dostatecznie skrytalizowanych podstaw, na których możnaby oprzeć reg. operacyjno – taktyczny wojsk łączności. W związku z pracami G.I.S.Z. (Komisja gen. dyw. Norwid-Neugebauera) i Sztabu Głównego (Oddział IV) w

²⁰ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 61 i 62.

²¹ " " " " " str. 65.

dziale kwaterm. Dowództwo Wojsk Łączności opracowało projekt „Instrukcji służby łączności w polu”, normującej poraz pierwszy tok zaopatrywania, naprawy i ewakuacji sprzętu łączności w czasie wojny. Przy tej sposobności wyjaśniono ostatecznie nieporozumienie, co do zasadniczych pojęć „łączność” (przekazywanie wiadomości i porozumiewanie się) i „służba łączności” (sprawy materiałowe). Wspomniany projekt wszedł z nieznacznymi zmianami w skład Reg. Kwatermistrzowskiego część III, który ukazał się dopiero na wiosnę 1939 roku. Ze względu na wybuch wojny nie zdążono już wydać instrukcji szczegółowych dla organów wykonawczych służby łączności (parki łączności *cały wiersz zawierający prawdopodobnie 7 wyrazów nieczytelny*).

Dość duży wpływ na kształtowanie się poglądów korpusu oficerów łączności wywarł miesięcznik „Przegląd Łączności”. Prowadzony najpierw w ramach „Przeglądu Wojskowo – Technicznego”, usamodzielniał się następnie i wciągnął stopniowo do współpracy coraz szersze grono oficerów wojsk łączności. Od r. 1937 „Przegląd” systematycznie studiował zagadnienia łączności w przyszłej wojnie, przyczym trzeba stwierdzić, że szereg przewidywań wyrażonych na jego łamach sprawdził się całkowicie w kampanii wrześniowej 1939 r.

II. Szeregowcy i podoficerowie służby czynnej.

Przebieg szkolenia szeregowców i podoficerów służby czynnej przedstawiają załączniki Nr. 13 i 14 (na stronach 138 i 139).

Myślą przewodnią tego szkolenia było, by każdy szeregowiec w 1-szym roku służby otrzymał podstawowe wykształcenie techniczne:

- telefonisty - w formacjach telegraficznych,
- radiotelegrafisty - w formacjach radio.

W ten sposób szeregowi wojsk łączności w wypadku przydziału na funkcje w 2-gim roku służby (np. kucharze, ordynansi, szewcy i krawcy), przedstawialiby pomimo to pewną wartość dla służby w polu na wypadek wojny.

Od tej zasady istniały następujące odchylenia:

W formacjach telegraficznych po 2 miesiącach szkolenia wyodrębniano z ogółu telefonistów grupę telefonistów konnych celem zapoznania ich z obsługą koni oraz nauczania jazdy konnej i.t.d. (także). Szeregowcy ci rozpoczynali właściwe szkolenie specjalne (jako telefoniści konni, sygnaliści, lub taborowi) dopiero w 2-gim roku służby, zaś w 1-szym roku szkolili się jako telefoniści.

W formacjach radio, również po 2 miesiącach, wydzielano z ogółu radiotelegrafistów kandydatów na elektromechaników i radiomechaników z uwagi na konieczność długotrwałego ich szkolenia. Kandydaci na telefonistów (dla formacyj podsłuchu radiowego) oraz na jezdnych

byli wyznaczani w bardzo krótkim czasie po wcieleniu z pośród szeregowców nie posiadających uzdolnień do odbioru słuchowego.

Szkolenie kandydatów na podoficerów służby czynnej odbywało się w szkołach podoficerskich oddziałowych na 2 kolejnych kursach, wiosennym i jesiennym, czas trwania których wynosił 5 - 5½ miesiący. Ten podział na 2 kolejne kursy był spowodowany z jednej strony dużymi normami produkcji podoficerów, z drugiej zaś strony koniecznością zapewnienia odpowiedniej ilości pomocników instruktorów z pośród szeregowych starszego rocznika dla szkolenia szeregowych młodszego rocznika (wcielenie poborowych do wojsk łączności następowało około 10 stycznia). (*Wyraz nieczytelny*) I-go kursu (jesiennego) (*wyraz nieczytelny*) się (*wyraz nieczytelny*) starszego rocznika. Byli oni przeznaczani na pomocników instruktorów i pełnili w czasie koncentracji letniej, po ukończeniu szkoły podoficerskiej, funkcje zastępców dowódców drużyn.

Kandydaci na podoficerów służby czynnej z kompanij łączności dyw. piech. szkolili się w szkołach podoficerskich batalionów telegraficznych i pułku radiotelegraficznego, natomiast kandydaci ze szwadronów bryg. kaw. (były one na etacie kawalerii) byli szkoleni w kadrach kompanij szkolnych łączności i radio (szczegóły podaje punkt C. str. 42).

Szkolenie wszystkich kierowców samochodów i motocykli wojsk łączności zostało przejęte w 1936 roku od Broni Pancernych i było skoncentrowane:

- w kolumnie szkolnej samochodowej Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu;
- w kolumnie szkolnej samochodowej pułku radiotelegraficznego w Warszawie.

Szkolenie to odbywało się na 2 kolejnych kursach (wiosenny - 5½ mies., jesienny - 6 mies.), analogicznie jak w szkołach podoficerskich.

Płk. J. Wróblewski, I zca Dowódcy Wojsk Łączności, podaje w swym sprawozdaniu (l. 3584/40 str. 7 i 8) następującą ocenę stanu wyszk. szeregowców w.ł., zdaniem moim zupełnie trafną:

„Wyszkożenia szeregowców oraz kadry podoficerskiej stało na odpowiednim poziomie. Kredyty były skromne, jednak wystarczające. Wyjątek stanowiły:

- wyszkolenie radiotelegrafistów w pułku radio,
- wyszkolenie kierowców samochodowych,
- wyszkolenie podoficerów tele i radiomechaników.

Szkolenie tych specjalistów odbywało się w pułku radio w Warszawie lub w Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu i było bardzo utrudnione z powodu nieodpowiednich warunków kwaterunkowych.

Tak w jednym jak i w drugim miejscu stał na przeszkodzie do osiągnięcia dobrych wyników przede wszystkim brak pomieszczeń na urządzenie należytych warsztatów szkolnych. Pułk radio mieścił się na Powązkach w starych zniszczonych drewnianych barakach, których remont się nie opłacał. Koszary były ponadto zaciasne dla potrzeb pułku. Centrum Wyszkożenia łączności nie było absolutnie przystosowane do coraz to wzrastającej ilości kursów.

Dowódca Wojsk łączności starał się od szeregu lat bezskutecznie o kredyty na budowę nowych koszar dla pułku radio, oraz o rozbudowę C.W.łącz. Preliminowane rokrocznie przez D-two W.ł. na ten cel pieniądze były zawsze skreślane.

Przygotowanie radiotelegrafistów dla radiowywiadu było ponadto trudne wobec braku specjalnego sprzętu radio. Z jednej strony zbyt szczupły personel Biura Badań Techn. W.ł. nie pozwalał na dostatecznie szybkie opracowanie wszystkich typów sprzętu, z drugiej zaś strony nawet gdyby typy były opracowane, to sprzęt nie mógłby być wyprodukowany z powodu braku kredytów w budżecie normalnym. Wprawdzie przewidywano w tym budżecie zawsze sumy na radiowywiad, jednak pieniądze były w dyspozycji Szefa O. II Szt. Gł. i Dtwo W.ł. nie znało ani zamierzeń, ani sposobu wykorzystania kredytów”.

III. Podoficerowie nadterminowi i zawodowi.

Przebieg szkolenia podoficerów nadterminowych i zawodowych przedstawiają załączniki Nr. 15 i 16 (na stronach 140 i 141).

Podoficerem nadterminowym wojsk łączności mógł zostać podoficer względnie st. szeregowiec służby czynnej z ukończonym kursem szkoły podoficerskiej oddziałowej (względnie kursem telegr., lub tele i radiomechaników), posiadający dobrą opinię i kwalifikacje na instruktora. Składał on zobowiązanie do służby w charakterze podoficera nadterminowego na okres 1 roku. Zobowiązanie to mogło być w następnych latach ponawiane z tym, że czasokres ogólny służby nadterminowej nie mógł przewyższać 4 lat.

W okresie kryzysu ekonomicznego ilość kandydatów do służby nadterminowej w wojskach łączności była bardzo duża. Następnie uległa silnemu zmniejszeniu, przyczym specjalnie C.O.P. i przemysł elektrotechniczny wchłaniały najlepszy element szereg. sł. czynnej wojsk łączności, z chwilą zwolnienia ich do rezerwy. Stan ten powodował duże trudności w okresie ostatnich kilku lat przed wojną ze względu na znaczną rozbudowę wojsk łączności na stopie pokojowej, przeprowadzaną w tym czasie.

Podoficerowie nadterminowi, zgłaszający chęć pozostania w wojsku jako podoficerowie zawodowi, byli wysyłani na kurs dla podof. nadt. w Centrum Wyszkożenia łączności w Zegrzu (baon podoficerów łączności) nie wcześniej niż w 2-gim roku służby nadterminowej i nie później niż w 4-tym roku tej służby.

Wspomniany kurs trwał dla podof. grupy liniowej – 4 miesiące, dla podoficerów telemechaników, radiomechaników i telemechaników-telegrafistów – 8 miesięcy + praktyka w P.Z.T. i R. i w parkach łączności.

Podoficerowie samochodowi kończyli 8 miesięczny kurs mechaników samochodowych w Centrum Wyszkozenia Broni Pancernych.

Po ukończeniu jednego z wymienionych kursów podoficer nadterminowy był mianowany kapralem zawodowym.

Podoficerowie nadterminowi szwadronów łączności bryg. kaw. kończyli kurs dla podof. nadterminowych poszczególnych rodzajów wojska (p.r.w.) w Centrum Wyszkozenia Łączności w Zegrzu (szwadrony łączności były na etacie kawalerii).

Podoficerowie zawodowi dzielili się na trzy grupy:

- grupa I - sza: podoficerowie liniowi;
- grupa II – ga: podoficerowie specjaliści (tele i radiomechanicy, mech. samochodowi);
- grupa III – cia: „ administracyjni (4 wyrazy *nieczytelne*).

Podoficerowie liniowi przed awansem do stopnia sierżanta musieli ukończyć 4 miesięczny kurs doskonalący dla plutonowych zawodowych w Centrum Wyszkozenia Łączności (baon podoficerów łączności). Podoficerowie specjaliści przed awansem do stopnia majstra wojskowego (sierżant) składali egzamin sprawdzający w Centrum Wyszkozenia Łączności.

Podoficerowie liniowi oraz podoficerowie administracyjni przed awansem do stopnia chorążego musieli złożyć egzamin sprawdzający, a mianowicie:

- podoficerowie liniowi: w Centrum Wyszkozenia Łączności;
- „ administracyjni: we właściwym D.O.K., a od r. 1938 również w C.W.Łącz.

Celem umożliwienia kandydatom przygotowania się do egzaminu Dowództwo Wojsk Łączności ogłaszało na rok przed jego terminem wykaz imienny powołanych, oraz program do przepracowania.

Plutonowi szwadronów łączności brygad kawalerii kończyli przed awansem do stopnia wachmistrza 4 miesięczny kurs doskonalący dla plutonowych zawodowych p.r.w. w Centrum Wyszkozenia Łączności.

Korpus podoficerski wojsk łączności pod względem wartości fachowej można podzielić na dwie kategorie. Do kategorii 1-szej zaliczam podoficerów nadterminowych i młodszych wiekiem podoficerów zawodowych, którzy przeszli normalne wyszkolenie pokojowe. Podofi-

cerom tym brak było naogół doświadczenia wojennego i praktyki, posiadali jednak solidną podstawę do dalszego rozwoju i mogli z biegiem czasu, przy umiejętnym prowadzeniu, stać się elementem wartościowym. Pod względem sprawności fizycznej grupa ta przedstawiała się dodatnio.

Do kategorii drugiej zaliczam starszych wiekiem podoficerów zawodowych. Zostali oni mianowani podoficerami w czasie wojny światowej wzgl. wojny polsko - rosyjskiej, lub wkrótce po tej wojnie. Część wspomnianych podoficerów posiadała doświadczenie bojowe i dużą praktykę techniczną, większość jednakże przedstawiała dużo do życzenia pod względem wykształcenia i wartości ogólnej. Pozatym siłą rzeczy kategoria ta miała mniejszą sprawność fizyczną niż kategoria 1-sza. Dowództwo Wojsk Łączności usilnie dążyło do pozbycia się mało-wartościowych podoficerów, jednak akcja ta rozwijała się powoli, z jednej strony z powodu długotrwałych zobowiązań do służby zawodowej, akceptowanych może zbyt pochopnie przez niektórych dowódców w dawniejszym okresie (przeważnie zobowiązania na 9 lat), z drugiej strony – z powodu b. dotkliwego braku podoficerów do etatów i słabego dopływu nadterminowych.

IV. Podchorążowie i oficerowie służby stałej.

Przebieg szkolenia podchorążych i oficerów służby stałej wojsk łączności przedstawia załącznik Nr. 17 (na stronie 142). Szkolenie oficerów służby stałej zostało omówione w rozdziale II-gim strona 29 – 31 w sposób szczegółowy.

Począwszy od roku szkolnego 1935/36 szkolenie podchorążych na oficerów służby stałej odbywało się w Szkole Podchorążych Łączności, wydzielonej w 1935 roku ze składu Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie i wchodzącej w skład Centrum Wyszczolenia Łączności w Zegrzu. Szkoła liczyła początkowo 1 baon czterekompanijny, a mianowicie: 1 kompanię pchor. łączności (służby stałej), 2 kompanie pchor. rezerwy wojsk łączności i 1 kompanię pchor. rez. łączności piechoty. Kurs szkoły dla kandydatów do służby stałej był trzyletni, przyczym kandydaci na kurs rekrutowali się zasadniczo z absolwentów kursu pchor. rezerwy wojsk łączności. Początkowo wszystkie trzy roczniki uczniów wchodziły jako plutony w skład kompanii pchor. łączności, ponieważ stan uczniów na roczniku wynosi tylko 25 – 30 uczniów. Następnie wobec gwałtownego zwiększania się ilości uczniów, spowodowanego rozbudową wojsk łączności oraz zapotrzebowaniem lotnictwa i marynarki wojennej (w 1939 roku na I-szym roczniku było 130 uczniów, w tym 80 dla wojsk łączności, 50 dla lotnictwa), wspomniana kompania pchor. łączności została przeorganizowana w 1938 roku na baon trzykompanijny, przyczym każda kompania baonu odpowiadała 1 rocznikowi uczniów.

„Szkolenie pchor. wojsk łączności było prowadzone w Centrum Wyszkożenia Łączności w warunkach zupełnie nieodpowiednich. Szkoła Podchorążych mieściła się w koszarach Zegrza północnego. Wobec braku miejsca dochodziło do tego, że w jednej z izb spało na łózkach spiętrowanych 170 uczniów. Szkoła nie miała własnych sal wykładowych, któreby mogły być wykorzystane wieczorami do nauki własnej podchorążych, to też musieli oni uczyć się w swoich sypialniach, co wobec powyższej ciasnoty było wielce problematyczne. Budowa nowego gmachu dla szkoły, uznana zresztą przez p. I Wiceministra za konieczną, rozbiła się stale o brak kredytów.

Czas trwania nauki w szkole był za krótki, istniała nadto tendencja do dalszego skrócenia szkolenia. W konsekwencji poszczególne przedmioty szkolenia były zbyt skondensowane, zaś na wychowanie moralne i na wyszkolenie obywatelskie podchorążego nie było czasu.”²²

Ta ostatnia ocena płk. Wróblewskiego wydaje się zbyt pesymistyczna. Świadczyłaby ona w każdym razie o niezupełnie trafnej organizacji szkolenia przez Kdta Szkoły (ppłk. Szafran Wojciecha).

V. Rezerwiści wojsk łączności.

Przebieg szkolenia pchor. i oficerów rezerwy wojsk łączności przedstawia zał. Nr. 18. na stronie 143. Nie wymaga on bliższych wyjaśnień; warto tylko podkreślić, że oficerowie rezerwy przewidziani na d-ców kompanij w czasie wojny (zasadniczo porucznicy rezerwy) byli powoływani na specjalny 6-tygodniowy kurs dowódców kompanij w Centrum Wyszkożenia Łączności.

Co się tyczy podoficerów i szeregowców rezerwy, to odbywali oni normalne ćwiczenia wojskowe, przyczym gros powołań przypadało na okres letni z uwagi na ćwiczenia szkieletowe łączności oraz manewry, część zaś na okres jesienny (obecność w szeregach tylko 1 rocznika) i zimowy (ćwiczenia międzygarnizonowe). Wprowadzenie nowego sprzętu łączności na wyposażenie wojska (np. radiostacje N1 i N2), wydanie nowych regulaminów (np. regulamin ruchu telefonicznego i regulamin ruchu radiowego), oraz ustalenie nowych specjalności wojskowych (np. telefonista stacyjny), skomplikowały nieco szkolenie rezerw, jednak nie stworzyły nadmiernych trudności.

Największą bolączką stanowi fakt, że radiotelegrafici rezerwy szybko tracili wprawę w odbiorze słuchowym i w nadawaniu znaków Morsa. Starano się temu zapobiec przez wciągnięcie ich do klubów amatorów krótkofalowców, jednak akcja ta dała tylko skromne wyniki. Pozatym organizacja p.w. łączności (od r. 1938) miała na celu m.i. poprawę tego stanu rzeczy.

²² Sprawozdanie płk. J. Wróblewskiego l. 3581/40, strona 9-ta.

Duże zapotrzebowani mob. pers. wojsk łączności przy stosunkowo niewielkim kontyngencie poborowych zmusiło w czasie wojny do sięgnięcia po najstarsze roczniki rezerwy. Rezerwiści tych roczników zostali wprawdzie przeznaczeni do jednostek II rzutu, jak kompanie i sam. plutony telefoniczne budowlane, jednakże stopień ich wyszkolenia (nie byli już oddawna powoływani na ćwiczenia) jak również sprawność fizyczna, były b. dalekie od tego, co wymaga wojna błyskawiczna.

Zdaniem moim, wiek podoficerów i szeregowców wojsk łączności w służbie liniowej nie powinien przekraczać: w Wielkich Jednostkach – 30 lat, zaś w armiach i odwodach Nacz. Dow. – 35 lat. Wniosek ten motywuję ogromnym natężeniem fizycznym i nerwowym, które wojska łączności muszą stałe dawać, by zapewnić w niezmiernie trudnych warunkach wojny nowoczesnej, a zwłaszcza wojny totalnej i błyskawicznej, ciągłe i sprawne działanie łączności. Trzeba bowiem pamiętać, że nawet okres względnego zastoju działań lub spokoju na froncie jest dla wojsk łączności okresem wytężonej pracy, nie wiele słabszej od tej, którą muszą wykonać podczas walnej bitwy (przebudowa lub doprowadzenie do porządku systemu sieci łączności).

W wypadku przyjęcia proponowanego powyżej sposobu użycia rezerwistów wojsk łączności, rezerwiści najstarszych roczników (powyżej 35 lat) mogliby być użyci do celów służby dozoru opl kraju, która wymaga liczego personelu, jako tako wyszkolonego w łączności.

C) Wyszkolenie oddziałów łączności pułków broni.

Szeregowcy łączności broni głównych szkolili się w plutonach (bateriach) łączności swoich oddziałów. Nadzór nad wyszkoleniem fachowym tych plutonów (baterij) spoczywał w ręku dowódców łączności wielkich jednostek (dywizyj piechoty, brygad kawalerii). Corocznie bezpośrednio przed ćwiczeniami letnimi, odbywały się 4 tygodniowe koncentracje plutonów łączności wielkich jednostek pod kierownictwem właściwych dowódców łączności w.j. Koncentracje te miały na celu zgranie plutonów łączności między sobą oraz z kompanią łączności d.p., względnie szwadronem łączności b.k., a ponadto służyły do doskonalenia taktycznego i technicznego oficerów i podoficerów łączności – w warunkach polowych.

Od r. 1937 zaczęto wprowadzać radiostacje (N) na wyposażenie broni głównych. W związku z powyższym zaszła konieczność doraźnego przeszkolenia dużej ilości oficerów i podoficerów łączności broni głównych na krótkotrwałych kursach, specjalnie w tym celu organizowanych w pułku radiotelegraficznym. Wspomniani oficerowie i podoficerowie następnie szkolili podległe sobie plutony w obsłudze sprzętu radio. Jednakże powolny napływ sprzętu radio do oddziałów, oraz stosunkowo krótki czas, nie pozwoliły na wyszkolenie całego personelu

potrzebnego na mob. (Roczniki zwolnione dawniej do rezerwy nie znały radia). Fakt ten odbił się ujemnie na działaniu łączności radiowej w czasie wojny, zarówno ze względu na usterki w służbie ruchu i w obsłudze sprzętu, jak również z uwagi na niedostateczną konserwację stacji.

Kandydaci na podoficerów rezerwy łączności głównych rodzajów broni byli szkoleni w sposób następujący:

Specjalność wojskowa	Rodzaj broni	Jednostka szkoląca	Kursy
1) <u>Telefoniści</u>	Kawaleria (szw. łączności b.k. i pułki kawalerii)	Komp. szkolna łączności kadry 3. baonu telegr. (Grodno).	W ciągu roku 2 kursy po 5 mies. (na kursie 50 % norm produkcji) Kadra otrzymywała uczniów (<i>wyraz nieczytelny</i>) z wszystkich O.K.
	Piechota, saperzy, broń pancerna, lotnictwo	Komp. szkolna łączności kadr 2, 4 i 8 baonów telegr. (Krasnstaw, Brześć n. B. i Toruń)	W ciągu roku 2 kursy po 5 mies. (na kursie 50 % norm produkcji) 2 kadry otrzymywały uczniów z 3 O.K., 1 kadra – z 4 O.K.
<u>Uwaga:</u> Począwszy od r. 1937 artyleria szkoliła kandydatów na podoficerów rezerwy telefonistów we własnym zakresie.			
2) <u>Radiotelegrafisci</u>	Piechota i artyleria	Kadry komp. szkolnych 1, 2 i 3 baonów radio (Warszawa, Kraków i Przemyśl)	W ciągu roku 2 kursy po 4 mies.
	Kawaleria (szw. łączności b.k. i pułki kaw)	Kadry kompanij szkolnych 2 i 3 baonów radio (Kraków i Przemyśl)	1 kurs 4 mies. w ciągu roku
	Lotnictwo i broń pancerna	Kadra kompanii szkolnej 1 baonu radio (Warszawa)	1 kurs 4 mies. w ciągu roku
3) <u>Radiomechanicy</u>	Szwadrony łączności b.k. Broń pancerna i lotnictwo	" "	1 kurs 4 mies. w ciągu roku (jako odrębna klasa kursu wyżej wymienionego)
<u>Uwaga:</u> Stale wzrastające normy wyposażenia broni głównych w sprzęt radio powodowały konieczność szkolenia coraz większej ilości kandydatów na podof. rez. radiotelegrafistów. Istniejące 3 kadry komp. szkolnych radio ze względu na szczupłość pomieszczeń i ograniczoną Kadre Instruktorską były obciążone do ostatecznych granic. W tych warunkach projekt utworzenia baonów szkolnych stawał się coraz bardziej palący.			

Po ukończeniu jednego ze wspomnianych kursów podoficer słu. czynnej łączności mógł być mianowany nadterminowym. By zostać podoficerem zawodowym musiał ukończyć 4 mies. kurs dla podof. nadt. p.r.w. w Centrum Wyszkozenia Łączności (baon podoficerów łączności), analogicznie jak podoficerowie nadt. wojsk łączności.

Przed awansem na sierżanta (wachmistrza, ogniomistrza) podoficer zaw. łączności gł. rodzajów broni przechodził 4 mies. kurs doskonalący dla plutonowych łączności p.r.w. w Centrum Wyszkozenia Łączności.

Mówiąc o podoficerach trzeba zaznaczyć, że zaliczenie szwadronów łączności b.k. do kawalerii (przeprowadzone na rozkaz p. Szefa Sztabu Głównego wbrew opinii Dowódcy Wojsk Łączności i przy biernym stanowisku Szefa Dep. Kawalerii) spowodowało duże trudności z uwagi na szczupłe etaty podoficerskie tych szwadronów, które praktycznie biorąc uniemożliwiały awans zasłużonych podoficerów do wyższych stopni. (Ponieważ wspomniani podoficerowie nie mogli być użyci w szwadronach liniowych kawalerii, trzeba było ich przenosić do wojsk łączności i tam awansować, przydzielając w zamian młodszych podoficerów w.ł., oczywiście słabo obezpanych, jak na wymagania kawalerii, z koniem).

Oficerowie łączności broni głównych byli szkoleni na specjalnych 4 mies. kursach w Centrum Wyszkozenia Łączności w Zegrzu. Trzeba stwierdzić, że zarówno program kursu i metody nauki, jak i dobór kandydatów, stale się polepszały i przedstawiały się w ostatnich czasach przed wojną zupełnie dobrze. Niestety zdarzało się zbyt często, że oficer z ukończonym kursem łączności odchodził w bardzo krótkim czasie ze stanowiska dcy plutonu (baterii) łączności na stanowisko dcy kompanii, szwadronu lub baterii, a miejsce jego zajmował oficer zupełnie nieobeznany z łącznością. Fakt ten był spowodowany postanowieniami pragmatyki oficerskiej, która nie uznawała dowodzenia plutonem łączności jako podstawy do awansu na kapitana (rotmistrza). Dopiero ostatnio pragmatyka oficerska (z 1938 r.) zmieniała wspomniane postanowienie.²³

²³ Dowódca Wojsk Łączności opracował projekt obsadzania stanowisk dowódców plutonów (baterij) łączności w oddziałach broni głównych oficerami wojsk łączności. Według tego projektu młody oficer wojsk łączności musiałby przez pewien czas dowodzić plutonem łączności piechoty, kawalerii lub artylerii, a dopiero potem byłby wyznaczany na stanowisko dowódcy kompanii łączności d.p. wzgl. szwadronu łączności b.k. (najlepsi oficerowie), lub na stanowisko dcy kompanii w batalionie teleg. wzgl. w pułku radio (oficerowie słabsi). Projekt ten miał na celu dokładne zapoznanie oficerów wojsk łączności z taktyką i z potrzebami głównych rodzajów broni, a tym samym ściślejszą współpracę wojsk łączności z oddziałami łączności broni głównych. Projekt został odrzucony przez p. Szefa Sztabu Głównego.

Sprzęt telefoniczny poprawił się naogół pod względem jakości.²⁴ Ilościowo był niewystarczający i nie pokrywał potrzeb jednostek, przewidzianych starym planem mob. „S”. Skąpe tabele należności nawet w zasadniczych pozycjach jak aparaty telef., łącznice i kabel, wykazywały poważne braki. Rezerw nie było wogóle.

Do szkolenia używano częściowo jeszcze stary sprzęt wojenny, o czym wspomniałem na wstępie; pokojowe tabele należności wykazywały znaczne braki (często około 40 %). Wprowadzenie nowego planu mob. przewidującego wystawienie znacznie większej ilości jednostek łączności zwiększało trudności zaopatrzenia.

Wyposażenie armij w nowoczesny sprzęt radiowy leżało odłogiem. Naczelne D-two, d-twa armij i dywizyj były wyposażone w sprzęt technicznie przestarzały, częściowo zużyty i nie odpowiadający wymaganiom polowym. Na szczeblu taktycznym wojsko nie posiadało sprzętu radiowego wogóle.²⁵

Ówczesny budżet wojsk łączności, wynoszący od 3 do 7 milionów złotych, był budżetem wybitnie wegetacyjnym i nie pozwalał na usunięcie zasadniczych braków. Nie zastałem opracowanego planu potrzeb wojennych i norm zużycia sprzętu. Nie istniał też plan produkcji na czas wojny, ani plan potrzeb surowcowych.”²⁶

Pod względem jakości ówczesne wyposażenie wojsk łączności stało na poziomie armij zachodnio-europejskich w r. 1918, a może nawet niżej (brak radia w pułkach broni, brak pocisków meld., brak psów meldunkowych).

Z punktu widzenia działań ruchowych wyposażenie to przedstawiło następujące olbrzymie braki:

- a) zupełny niemal brak motoryzacji,
- b) brak wozów technicznych trakcji konnej, które zastępowano wozami taborowymi lub nawet podwodami,
- c) nierozpracowane ostatecznie zagadnienie budowy linii technicznych półstałych, które w działaniach ruchowych stanowią łącznik między siecią stałą i siecią polową kablową.

„Budżety na potrzeby wojsk łączności były od szeregu lat za małe. Posiadam przypadkowo dane o wysokościach budżetów łączności w poszczególnych okresach budżetowych. Kwoty te są podane w tysią-

²⁴ Wprowadzono na wyposażenie łącznice i aparaty telef. przem. polskiego - uwagi autora

²⁵ Za wyjątkiem odbiorników ROD w dywizjach piechoty.

²⁶ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40 str. 29 i 30

cach złotych i zawierają sumy budżetów normalnego (wegetacyjnego) i rezerwy zaopatrzenia. Wysokość budżetów ilustruje następująca tabela:

rok budżetowy	28/29:	kwota	7.100
" "	29/30:	"	5.930
" "	30/31:	"	3.023
" "	31/32:	"	3.439
" "	32/33:	"	3.749
" "	33/34:	"	3.578
" "	34/35:	"	7.278
" "	35/36:	"	5.059
" "	36/37:	"	5.991
" "	37/38:	"	21.808
" "	38/39:	"	15.715
" "	39/40:	" ~	50.000

Z tabeli widać, że do r. 1937/38 budżety obejmowały prawie tylko wydatki wegetacyjne, nie uwzględniały natomiast konieczności zaopatrzenia wojska w nowoczesny sprzęt łączności. Zrozumienie tej konieczności następuje dopiero w 1936 roku na podstawie kategorycznego referatu Dcy Wojsk Łączności, przedstawionego Ministrowi Spraw Wojskowych, obu Wiceministrom i Szefowi Sztabu Głównego. Rezultatem tego referatu było przyznanie w budżecie „rezerwy zaopatrzenia” znaczniejszych kwot na zakup nowego sprzętu, jak aparaty telef., kabla polowe, łącznice i radiostacje dla niższych dowództw, typy N.²⁷

„Budżety normalne nie pokrywały nigdy rzeczywistych potrzeb wegetacyjnych i wahały się w granicach od 2,5 do 3 milionów złotych.”²⁸

„Szczupłość budżetów wegetacyjnych odbijała się przedewszystkiem na wyszkoleniu. W roku 1939 szkoliło się np. w Centrum Wyszko- lenia Łączności około 800 kursantów oficerów, podchorążych i podofi- cerów. Do nauki radiotelegrafii dysponowało Centrum zaledwie kilka- ma stacjami N1 i kilkunastoma N2.”²⁹

„To też sprzęt wyszkoleniowy narastał powoli: w ostatnich latach był wystarczający w odniesieniu do teletechniki i budowy linii. Nie było niestety rezerw sprzętu wyszk. (za wyjątkiem kabla polowego), co zmuszało w okresie ćwiczeń do zwalniania sprzętu z zapasu mob.”³⁰

²⁷ Sprawozdanie płk. St. Kijaka - l. 3444/40, str. 1 i 2.

²⁸ " " " " str. 2.

²⁹ " " " " str. □.

³⁰ " " " " str. □□.

„Przy tworzeniu nowych jednostek pokojowych nie były przydzielane kredyty na wyposażenie ich w sprzęt łączności. W rozkazie org. sprawa była ujmowana w ten sposób: „sprzęt łączności staraniem Dcy Wojsk Łączności”. Dla wyposażenia takich jednostek zużyto małą rezerwę sprzętu będącą w dyspozycji Dcy Wojsk Łączności, a utworzoną w ciągu kilku lat z budżetów wegetacyjnych przez nie dawanie jednostkom pełnej dotacji sprzętu przewidzianej tabelami należności. W dwóch ostatnich preliminarzach budżetowych wstawiano odpowiednie kwoty na uzupełnienie tej rezerwy, lecz przy analizie budżetu kwoty zostały skreślone.”³¹

Kredytami na sprzęt użytku bieżącego dysponowało Biuro Budżetowe M.S.Wojsk. „Trzeba stwierdzić, że zrozumienie potrzeb wyszkoleniowych przez Biuro Budżetowe M.S.Wojsk. było niedostateczne.”³²

„Istniało jednak w tym wypadku zasadnicze zastrzeżenie mianowicie, że Biuro Budżetowe do spraw amortyzacji i konserwacji sprzętu wyszk. odnieść się z pełnym zrozumieniem i realizować będzie odpowiednie kredyty. Niestety Biuro Budżetowe było dalekie od zrozumienia również tych spraw i to do tego stopnia, że Szefostwo Administracji Armii skreśliło wszystkie kredyty materiałowe z budżetu ostatniego okresu, z tym, że potrzeby pokojowe mają być zaspakajane przez Sztab Główny z kredytów mob. Długotrwałe, a nie zakończone do wybuchu wojny, targi na ten temat pomiędzy M.S.Wojsk. a Sztabem Głównym wpłynęły hamująco na wyposażenie wojska w sprzęt użytku bieżącego, a na odcinku wyposażenia w nowoczesne typy radiostacji doprowadziły niemal do zupełnego zahamowania i stworzenia na tym odcinku wyszkolenia bardzo trudnych warunków.

Należy stwierdzić, że przedstawienie czynnikom miarodajnym (Szefostwo Administracji Armii i Sztab Główny) fatalnych skutków tego stanu rzeczy nie odniosło skutku.”³³

Do tych uwag trzeba dodać, że polityka Biura Budżetowego w stosunku do sprzętu bieżącego użytku odbiła się również ujemnie na wyposażeniu mob. wyjściowym oddziałów wojsk łączności. „Do wyposażenia mob. zaliczało się również 60 – 75 % sprzętu użytku bieżącego, a ponieważ jednostki posiadały brak sprzętu użytku bieżącego, więc nie wystarczało go również na potrzeby mob., względnie w czasie mobilizacji jednostki musiały zabierać ze sobą w pole sprzęt znacznie zużyty, jak np. kabel polowy.”³⁴

³¹ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. □□.

³² " " " " - l. 416/40, str. □□.

³³ " " " " - l. 416/40, str. □□

³⁴ " mjr. T. Huberta - l. 946/40, str. 3.

„Zaopatrzenie w nowoczesny sprzęt łączności rozpoczęło się właściwie w 1935 roku i dalszych. Do czasu wybuchu wojny zdołano wyposażyć jednostki w następujący nowoczesny sprzęt:

- łącznice telefoniczne dla niższych i wyższych dowództw,
- aparaty telefoniczne,
- kable polowe,
- wozy telefoniczne drużynowe,
- radiostacje pułków broni typu N2,
- oraz cały sprzęt pomocniczy i narzędzia.

Ilość sprzętu była wystarczająca, za wyjątkiem radiostacyj N2, których uzupełnienie do pełnych norm miało nastąpić po realizacji budżetu 1938/39, tzn. do końca 1939 r. W toku dostawy były radiostacje N1 dla łączności pułk – dywizja. Natomiast brak było nowoczesnego sprzętu dla łączności na szczeblu operacyjnym. W armiach i dywizjach były używane aparaty teleg. juza, które były sprzętem przestarzałym i zmęczonym. Brak było również radiostacyj (nowoczesnych – przypisek autora) dla wyższych dowództw. Dla łączności dywizja – armia miały być użyte stacje typu RKD, wykonane w latach 1930 – 33, dla łączności armia – Nacz. Dow. i między armiami stacje RKG/A, pochodzące z roku 1926-28. Był to sprzęt niepełnowartościowy, mało selektywny, nie dający gwarancji utrzymania łączności we wszystkich warunkach. Na kilka miesięcy przed wojną zapadła decyzja zakupienia w Anglii i Francji z kredytu angielskiego i francuskiego, tak radiostacyj dla wyższych dowództw, jak i dalekopisów Creeda. Zakup nie doszedł jednak już do skutku i wojna była prowadzona przy użyciu starego sprzętu.³⁵

Dla Naczelnego Dowództwa przygotowano 2 nowoczesne radiostacje typu „W”, o zasięgu europejskim (jedna pólstała w schronie w Warszawie, druga ruchoma – na samochodach).

Pod względem jakości nowy sprzęt łączności produkcji polskiej przedstawiał się bardzo dodatnio; w czasie wojny wykazał wysoką wartość techniczną (szczególnie radiostacje N i wozy telefoniczne). Jedynie stację „W” na samochodach trzeba uznać za zbyt wielką i ciężką jak na warunki wojny ruchowej. Warto również podkreślić postępy motoryzacji wojsk łączności, dokonane w latach 1935 – 1939.

Do poważnych niedomagań materiałowych wojsk łączności zaliczam brak nowoczesnego sprzętu dźwiękowego (syreny), oraz rakiety o zbyt niskim pułapie, małej widoczności i niewielkiej ilości odmian (D-two W.ł. żądało od r. 1935, by służba uzbrojenia opracowała nowe

³⁵ Sprawozdanie płk. St. Kijaka - l. 3444/40, str. 4 i 5.

typy rakiet, odpowiadające współczesnym wymaganiom, jednak doświadczenia prowadzone przez tą służbę nie dały do wybuchu wojny konkretnych wyników).

Normy wyposażenia wojsk łączności w radiostacje podaje zał. Nr. 9, a oddziałów łączności broni głównych pkt. C rozdziału I (str. 23 - 26).

Mówiąc o wyposażeniu wojska w nowoczesne radiostacje, trzeba wspomnieć o podstawach na których planowano to wyposażenie. Podstawami tymi były:

- zupełny brak radiostacji w oddziałach broni głównych (za wyjątkiem odbiorników ROD w dyonach artylerii),
- plan organizacji radia w polu, zatwierdzony przez Pana Szefa Sztabu Głównego w 1935 roku,

Czynnik pierwszy spowodował opracowanie w pierwszej kolejności radiostacji niższego rzędu (N2 i N1) przed radiostacjami wyższego rzędu (W2, W1, W); liczone bowiem, że posiadane stacje RKG/A i RKD zdołają ostatecznie jako tako wypełnić swe zadanie, gdy braku radiostacji niższego rzędu nic nie zdoła zastąpić. Pozatym sądzono, że radio na szczeblu operacyjnym odegra rolę pomocniczą, zaś punkt ciężkości spocznie na sieci telefonicznej stałej. Kampania 1939 roku, w której poraz pierwszy w historii, lotnictwo wystąpiło jako nieubłagalny i groźny przeciwnik łączności drutowej, przekreśliło te rachuby.

Czynnik drugi, a mianowicie plan organizacji radia w polu, przyjął jako zasadniczy system pracę na sieciach otwartych ze stałą falą odbiorczą (praca na sieciach zamkniętych miała być stosowana tylko w ramach jednostek artylerii, broni pancernej i lotnictwa dla celów łączności wewnętrznej, oraz dla łączności samolotu z ziemią). Motywami tej decyzji były niewątpliwie:

- ogromna oszczędność na ilości sprzętu,
 - lepsze zabezpieczenie przed podsłuchem wroga.
- } w stosunku do systemu sieci zamkniętych.

Natomiast konsekwencją wspomnianej decyzji była konieczność produkowania sprzętu o dużym zakresie fal i wielkiej selektywności, a więc sprzętu drogiego i trudnego do produkcji. Pozatym jakkolwiek sama obsługa sprzętu była bardzo prosta, system pracy na sieciach otwartych komplikował służbę ruchu, utrudniał szybkie rozpowszechnianie wiadomości i dawał mniejsze gwarancje pewności działania niż system pracy na sieciach zamkniętych, zwłaszcza przy słabo wyszkolonych radiotelegrafistach pułków broni. Konsekwencje te ujawniły się w toku działań wojennych w sposób nieprzyjemny.

Budżet „rezerwy zaopatrzenia” był układany przez Oddział I Sztabu. „D-two W.Ł. otrzymywało z początkiem okresu budżetowego wykaz sprzętu, który należy zakupić, oraz wysokość przyznanej dotacji. System taki należy uznać za niewłaściwy. Odpowiedzialność za przygotowanie materiałowe do wojny może ponosić Dca Wojsk Łączności tylko wtedy, gdy ma możliwość ułożenia sobie pewnego planu tak zakupów, jak studiów nad nowymi typami sprzętu, jak wreszcie dostosowania budżetów w poszczególnych latach do zdolności przepustowej przemysłu, pracującego dla łączności.”³⁶

„Jeśli idzie o sprawy zaopatrzenia, to często istniały spory kompetencyjne z „czyich kredytów” jakiś wydatek ma być pokryty. W obrębie wojska istniały właściwie 3 budżety: Szefa Sztabu, I i II Wiceministra, a nie było czynnika, któryby decydował o hierarchii pilności potrzeb i rozstrzygał spory. Do wybuchu wojny nie rozstrzygnięto z czyich kredytów mają być zakupione radiostacje dla celów OPL.”³⁷

„Zaopatrzenie jednostek mobilizowanych odbywało się na podstawie tabel mob. – mat. opracowanych i wydanych przez Oddział I Sztabu. W tabelach tych istniała rubryka: „będzie dostarczone staraniem M.S.Wojsk. po mobilizacji”. Ta pozycja w tabelach była fikcją, na co niejednokrotnie zwracano uwagę. W rubryce tej mieściło się np. wyposażenie parków łączności (armij – przypisek autora) w radiostacje zapasowe, części wymienne i narzędzia do naprawy sprzętu. Oczywiście parki tego sprzętu nie dostały, bo go nie było.

Istniała uchwała tzw. K.S.U.S. z listopada 1937 r. (daty nie jestem pewny) ustalająca wysokość rezerw gotowego sprzętu (kable, telefonów, radiostacyj), jaki powinien być zmagazynowany już w czasie pokoju z uwagi na niedostateczną wydajność przemysłu w pierwszych miesiącach wojny. Na zakup niektórych pozycji tego zapasu, w ilościach zresztą minimalnych, uzyskano pieniądze dopiero w czerwcu 1939 r. Zapasu sprzętu w myśl uchwały K.S.U.S. nie było.

Dtwo Wojsk Łączności pragnęło sprawdzić, czy posiadane zapasy „rezerwy zaopatrzenia” odpowiadają potrzebom. D-two miało ewidencję, ile jest sprzętu, nie miało natomiast danych, ile sprzętu powinno być wogóle. O dane te zwracało się kilkakrotnie do Oddziału I Sztabu i IV Sztabu, bez skutku. Odmowę podania tych danych motywowano względami zachowania tajemnicy wojskowej.”³⁸

„W momencie rozpoczęcia działań wojennych wszystkie jednostki zmobilizowane według „(wyraz nieczytelny) mob.” były w 100 % wyposażone w teletechniczny materiał łączności.”

³⁶ Sprawozdanie płk. St. Kijaka - I. 3444/40, str. 3.

³⁷ " " " " str. 6.

³⁸ " " " " str. 7.

Sprawa wyposażenia jednostek, których wystawienie na mob. zostało zdecydowane na krótko przed wojną, nastęrczyła duże trudności:

„Kredyt na wyposażenie tworzonej w pośpiechu warszawskiej brygady pancerno-motorowej został przyznany w czerwcu 1939 r. z tym, że brygada miała być sformowana do 15. VIII. Analogicznie było z wyposażeniem pułku KOP „Karpaty”, baonami Obrony Narodowej i innymi. Gdyby istniały duże rezerwy sprzętu, można by było sprzęt tymczasowo wypożyczyć i kupiwszy go za przyznane kredyty rezerwę uzupełnić. Niestety rezerw takich nie było, wyposażano jednostki tylko częściowo – zmniejszając dotację innym jednostkom.”³⁹

Zdaje się, że normy wyposażenia jednostek rezerwowych w sprzęt teletechniczny były niewielkie. Tak np. 204 pp. rez. (55 d.p. rez.) posiadał tylko 5 zestawów telf. patrolowych, gdy normalny czynny pułk piechoty miał na stopie wojennej 20 zestawów, nie licząc wyposażenia artylerii pułkowej (l. 2020/40).

„Odnosnie radiostacyj tylko pułki piechoty i to tylko czynne (bez rezerwowych) posiadały ilości przewidziane tabelami należności 3 sztuki; - (chyba 4 sztuki, przypisek autora). Pozostałe rodzaje broni nie były należycie wyposażone, a mianowicie: potrzeby artylerii ujęte planem Sztabu Głównego przewidywały 6, a nawet 8 radiostacyj na każdy dyon (w ostatniej fazie wyposażenia – przypisek autora). Zdążono wyposażyć każdy dyon mobilizowany zaledwie w 2 radiostacje. Jedyne niektóre p.a.l.-e wzmocniono do 3 radiostacyj na dyon, w tym znaczna ilość skoncentrowanych na terenie O.K. VII, właśnie tam, gdzie okazały się najmniej potrzebne. Zupełnie nieodpowiednio była wyposażona w radiostacje kawaleria. Plan wyposażenia przewidywał po 2 radiostacje (mało) N1/T (na pułk kaw. – przypisek autora), z powodu braku których surogowano je radiostacjami N2/T kosztem wyposażenia artylerii, nie dając przy tym kawalerii potrzebnego typu sprzętu, gdyż zasięg N2 jest dla kawalerii zbyt mały. Kawaleria dywizyjna była zupełnie pozbawiona radiostacyj.”⁴⁰

„Jednostki pancerne sformowane zostały dopiero w ostatnich czasach, nie zdążono więc dla nich opracować właściwego typu radiostacyj. Czołgi były tylko częściowo wyposażone w radiostacje partji próbnej doraźnie wyprodukowanej. Natomiast dla 10 brygady kawalerii i Warszawskiej brygady pancerno – motorowej sprzętu właściwego zupełnie nie było, zaopatrzono je więc i to tylko częściowo w typy radiostacyj posiadane w danej chwili w dyspozycji, a nawet w radiostacje modelowe, nieodpowiednie do użytku w polu. Charakterystyczne jest,

³⁹ Sprawozdanie płk. St. Kijaka - l. 3444/40, str. 3.

⁴⁰ „ mjr. T. Huberta - l. 846/40, str. 3 i 4.

że w czasie formowania 10 BK jako jednostki pancерnej Sztab Główny nie przykładał zbyt wielkiej wagi do należytego jej wyposażenia, stawiając trudności w przydziale radiostacyj do tej brygady, a z drugiej strony miarodajne czynniki M.S.Wojsk., które forsowały organizowanie 10 BK, żadnych kredytów na wyposażenie jej w sprzęt łączności przydzielić nie chciały.⁴¹

Tymniemniej według sprawozdania dowódcy łączności 10 b.k. mjr. Grajkowskiego Jana (l. 1415/39), radiostacje N1/S i N2/S brygady działały zupełnie dobrze i zdały całkowicie egzamin wojenny.

„Dalekie od ideału pod względem wyposażenia były również formacje łączności d-dztw d.p. i b.k., grup operacyjnych i armij. Każda dywizja piechoty według planu powinna posiadać po 2 radiostacje N1/T, 1 radiostację N1/S, 1 radiostację W2/S, a faktycznie posiadały tylko po 2 radiostacje N1/T (dywizje rezerwowe – nic), żadnej N1/S, a zamiast W2/S – 1 RKD o trakcji konnej. Radiostacje RKD już w roku 1935 były przestarzałe i zużyte tak, że do pacy w polu nie nadawały się zupełnie. Z powodu nie opracowania typu oraz braku kredytów zastąpić ich nowoczesnymi stacjami W2/S nie można było. Cała łączność radiowa dywizji piechoty oparta więc być musiała zaledwie na 2 radiostacjach N1/T. W podobny sposób łączność radiowa d-twa brygady kawalerii opierała się na radiostacji N1/T (taczankowej) i na zużytej radiostacji RKD (nieściśle; były 2 stacje RKD w brygadzie kaw. – przypisek autora).

Znikomą sprawność przedstawiał również sprzęt radiowy stanowiący wyposażenie dowództw armij i grup operacyjnych. Ilość radiostacyj była wystarczająca, lecz co do jakości tak stacje RKD wskutek zużycia, jak również RKG/A wskutek małej selektywności, przestarzenia i niepewności działania zawiodły na całej linii”.⁴²

„Jako źródło pokrywania strat w oddziałach zapewniony był w parkach łączności (armij – przypisek autora) zapas sprzętu łączności, wystarczający na okres 2 tygodni.”⁴³

Twierdzenie powyższe nie jest ściśle, ponieważ parki części swego wyposażenia wyjściowego nie otrzymały (str. 51).

B. niewielka „rezerwa strategiczna” sprzętu łączności (mocno uszczuplona przed samą wojną tworzeniem nowych jednostek, nie przewidzianych uprzednio w planie mob.) była rozmieszczona w Głównej Składnicy Łączności (Warszawa) i w 9 okręgowych Składnicach Łączności (Nr. 1 – Warszawa, Nr. 2 – Lublin, Nr. 3 – Grodno, Nr. 4 –

⁴¹ Sprawozdanie mjr. T. Huberta - l. 846/40, str. 4 i 5.

⁴² „ (nazwisko autora i nr sprawozdania nieczytelne).

⁴³ „ kpt. J. Kurpisza - l. 1607/39, str. 1.

Łódź, Nr. 5 – Kraków, Nr. 6 – Lwów, Nr. 8 – Toruń, Nr. 9 – Brześć n. B. i Nr 10 – Przemyśl).

„D-two Wojsk Łączności przed otrzymaniem spóźnionych wytycznych Szefa Administracji Armii z własnej inicjatywy przygotowało jeszcze przed wojną ewakuację sprzętu łączności z zagrożonych składnic i znaczną część swoich zapasów przesunęło ze składnic zachodnich do Lublina, Brześcia i Jarosławia. Ewakuacja pozostałych zapasów w składnicach w czasie wojny odbyła się bez planu.”⁴⁴

„Katastrofalnie przedstawiała się sprawa słupów i tyczek do budowy linii stałych i półstałych ze względu na to, że istnieją w Polsce nieraz znaczne tereny pozbawione lasów. Wobec tego materiał ten powinien być deponowany w tych terenach możliwie najbardziej decentralnie w większych ilościach. W ostatniej chwili przystąpiono do realizacji tego zamierzenia i znaczną ilość słupów i tyczek zamówiono, lecz wojna przeszkodziła w deponowaniu.”⁴⁵

Na zakończenie trzeba wspomnieć, że oddziały wojsk łączności były wyposażone w mat. uzbrojenia w sposób niedostateczny. Nie posiadały one hełmów, a zamiast kbk i pistoletów, miały kb. przeszkadzające w pracy technicznej. Będąc pozbawione k.m. oraz amunicji przeciwpancernej były one zupełnie bezbronne wobec broni panc. i lotnictwa npla. Odbiło się to ujemnie na wydajności ich pracy oraz spowodowało niepotrzebne krwawe straty. Wnioski D-twa W.Ł. składane w tej sprawie przed wojną Sztabowi Głównemu nie zostały uwzględnione.

„Streszczając krótko to, co powyżej napisałem, śmiem postawić twierdzenie, że na odcinku zaopatrzenia w sprzęt łączności nie byliśmy jeszcze dostatecznie przygotowani do wojny, gdyż:

- 1) nie mieliśmy nowoczesnego i pewnego w działaniu sprzętu telegraficznego i radiotelegraficznego na szczeblu operacyjnym;
- 2) nie mieliśmy wyprodukowanego sprzętu z kredytów przyznanych na rok 1939/40, którego terminy dostawy wypadały od wiosny do lata 1940 r.; posiadanie tego sprzętu w oddziałach podniosłoby niewątpliwie jakość działania łączności;
- 3) nie dysponowaliśmy żadną większą rezerwą sprzętu;
- 4) nie mieliśmy łączności w lotnictwie;
- 5) nie mieliśmy rozbudowanej sieci opl, oraz dostatecznie gęstej sieci pocztowej, zwłaszcza kablowej.

⁴⁴ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40 str. 54.

⁴⁵ „ mjr. T. Huberta - l. 846/40, str. 7.

Powody tych braków:

- 1) notoryczny brak pieniędzy w latach poprzedzających wojnę, nawet na zamierzenia uznane za konieczne, wywołany doktryną utrzymania za wszelką cenę równowagi budżetowej. Pieniądże przyznane w b. wysokiej sumie na rok 1939/40 nie mogły być już wykorzystane;
- 2) nie przestrzeganie kolejności pilności potrzeb. Podział budżetu M.S.Wojsk. na trzy części;
- 3) mylne przewidywania co do przypuszczalnego terminu wybuchu wojny;
- 4) nastawienie na wojnę długotrwałą i brak przekonania, że wojna będzie błyskawiczna i totalna.

Nasuwa się pytanie, czy o tych brakach i niedociągnięciach były poinformowane najwyższe czynniki wojskowe?

Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć, gdyż osobiście referowałem sprawę tylko Dcy Wojsk Łączności, i tylko w czasie jego nieobecności I Wiceministrowi. Stwierdzić jednak mogę, że Dtwo W.Ł. nigdy nie tało istotnego stanu rzeczy i referaty podkreślające różne niedociągnięcia były przedstawiane tak Szefowi Sztabu Głównego, jak i obu Wiceministrom.⁴⁶

„To też dopiero łato 1940 r. było najwcześniejszym terminem, w którym armia mogła być uważana za gotową pod względem zaopatrzenia w sprzęt łączności do rozpoczęcia wojny.”⁴⁷

Uwaga: Rozdział powyższy został opracowany na podstawie sprawozdań:

płk. dypl. H. Cepy	- I. 416/40,
płk. St. Kijaka	- I. 3444/40,
mjr. T. Huberta	- I. 846/40.

⁴⁶ Sprawozdanie płk. St. Kijaka - I. 3444/40, str. 13 i 14.

⁴⁷ „ mjr. T. Huberta - I. 846/40, str. 9.

Rozdział V.

Plan łączności na wypadek wojny z Niemcami. Prace przygotowawcze z zakresu organizacji łączności w okresie przed wojną.

A. Plan łączności na wypadek wojny z Niemcami.

„Prace nad planem organizacji łączności na wypadek „Z” rozpoczęto dopiero z końcem marca 1939 r. Do tego czasu rozpracowywano tylko plan „W”. Od października 1938 r. (po zajęciu Śląska Zaolziańskiego) wykańczano na „ostatni guzik” plany „W”, nie ruszając zupełnie planów „Z”.

W roku 1936, z inicjatywy Szefa Oddziału III Sztabu Głównego, był zrobiony plan organizacji łączności drutowej Naczelnego Wodza na wypadek „Z”. Plan ten nie był jednak oparty na planie operacyjnym (którego nie było – przypisek autora), a tylko na pewnych przewidywaniach Szefa Oddziału III Sztabu Głównego. Plan ten był mało pomocny w pracach rozpoczętych w marcu 1939 r.”⁴⁸

Przyszły Naczelnny Dowódca łączności (płk. dypl. H. Cepa) w opracowaniu planu łączności do wojny udziału nie brał, jak również nie uczestniczył w realizowaniu w terenie prac przygotowawczych i w odprawach u Szef Sztabu Głównego (l. 416/40, str. 78). Plan był opracowywany przez Szefa łączności Sztabu Głównego (płk. dypl. J. Łukomski), który na wypadek wojny miał się stać I-zcą Naczelnego Dowódcy łączności.

Do opracowania planu nie został również powołany delegat M.P. i T., który na wypadek wojny miał być II-zcą Naczelnego Dowódcy łączności (mjr. inż. rez. A. Krzyczkowski). Dopiero bezpośrednio przed wybuchem wojny wspomniani wyżej oficerowie zostali dopuszczeni do zaznajomienia się z planem łączności. Piszę o tym obszerniej na str. 64.

„Za podstawę do opracowania planu łączności drutowej Naczelnego Wodza przyjęto istniejącą sieć M.P. i T.; sieć kolejowa w czasie wojny miała być wyłącznie używana przez kolejnictwo.”⁴⁹

„Plan łączności drutowej przewidywał powiązanie Naczelnego Dłtwa w Warszawie z każdą armią 3 połączeniami telefonicznymi i 3 telegraficznymi, oraz między armiami 1 połączenie teleg. i 1 telef. Dążeniem było, aby połączenia te przebiegały różnymi drogami. Z braku jednak odpowiedniej ilości tras warunek ten został spełniony tylko w

⁴⁸ Sprawozdanie mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 7.

⁴⁹ " " " " - l. 521/39, str. 7.

50 %. Na jednym kierunku były skupione nieraz po 2 połączenia do jednej armii, oraz 2 połączenia do innej.

Mobilizacja sieci M.P. i T. miała się odbywać w 3 etapach, a mianowicie:

I etap: 1 połączenie telgr. i 1 telf. między Sztabem Głównym a jednostkami osłonowymi, oraz D.O.K. Etap ten wchodził w życie od momentu zagrożenia, a więc rozpoczął się w końcu marca 1939 r. W wypadku wyjazdu w teren Inspektorów Armii połączenie z jednostkami osłonowymi posiadał odnośny Inspektor Armii, natomiast Sztab Główny miał 1 połączenie telgr. i 1 telf. do Inspektoratu Armii.

II etap: Rozpoczął się z chwilą wybuchu wojny. Min. P. i T. oddawało wojsku po 2 połączenia telgr. i telf. dla łączności Nacz. Dowództwa z armiami, i po 1 połączeniu telgr. i telf. dla łączności między armiami.

III etap: Miał nastąpić po zakończeniu mobilizacji i polegał na wzmocnieniu ilości połączeń Naczelnego Dowództwa z armiami do 3 telgr. i 3 telf. Moment wykonania tego etapu – zakończenie mobilizacji – był wybrany dlatego, że ruch na liniach M.P. i T. dla potrzeb władz adm. ogólnej spadnie na tyle, że sieć M.P. i T. można będzie jeszcze bardziej uszczuplić na korzyść potrzeb operacyjnych”.⁵⁰

Pozatym M.P. i T. miało „uwzględnić potrzeby innych sieci łączności drutowej, jak obrony przeciwlotniczej, sieci dowództw lotniczych, sieci administracji ogólnej i tak zwanej sieci zaopatrzenia.”⁵¹

Trzeba stwierdzić, że tak pomyślana sieć łączności drutowej przedstawiała się bardzo ubogo w świetle doświadczeń wojny światowej. Nawet w wypadku nie atakowania jej przez lotnictwo i dywersantów wydaje się wątpliwe, czy przelotność tej sieci wystarczyłaby do zaspokojenia wszystkich potrzeb operacyjnych i kwatermistrzowskich. Ogromną jej wadę stanowiło to, że opierała się w znacznej większości na liniach napowietrznych.

Łączność radiowa. „Plan łączności przewidywał przede wszystkim użycie sieci wojskowych, z wyraźnym podkreśleniem ograniczenia ruchu do najniezbędniejszych potrzeb, w celu niezdradzania m.p. Dowództwa. Sieć M.P. i T. i M.S.Zagr. miały być wykorzystane dla utrzymania łączności z zagranicą; sieć Polskiego Radia dla celów propagandy i O.P.L., a dla wojska jedynie w wypadkach nadzwyczajnych; sieć policyjna dla celów Szefa Komunikacji.

⁵⁰ Sprawozdanie mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 8 i 9.

⁵¹ „ mjr. inż. rez. A. Krzyczkowskiego - l. 1012/39, str. 2.

W wypadkach pilnych potrzeb mogło wojsko korzystać z sieci pozawojskowych.

Istniały następujące sieci radiowe:

a) sieć wojskowa

- Radiostacje wojsk i oddziałów łączności,
- " Oddziału II Sztabu Głównego, jako stacje krótkofalowe w poszczególnych D.O.K. i w plutonach podsłuchowych, oraz w niektórych placówkach zagranicznych,
- " K.O.P. w Warszawie, Łachowie i Czortkowie,
- " Marynarki Wojennej w Warszawie, Gdyni i Pińsku.

b) sieć pozawojskowa

- M.P. i T. - Radiostacje długo i krótkofalowe, utrzymujące łączność z zagranicą,
- M.S.Zagr. - Radiostacje krótkofalowe dla łączności z placówkami zagranicznymi,
- Policji Państwowej - Radiostacje krótkofalowe w Warszawie, w każdym mieście wojewódzkim i licznych komendach powiatowych,
- Straży Granicznej - Radiostacje krótkofalowe w Warszawie, w Inspektoratach Okręgowych i niektórych Komisariatach."⁵²

Z pośród wspomnianych sieci tylko sieć wojsk i oddziałów łączności miała podlegać Naczelnemu Dowódcy Łączności.

„Tak ustalony stosunek miał swoje ujemne wpływy w czasie wojny, kiedy to Nacz. Dtwo Łączności nie mogło należycie wykorzystać istniejące sieci radiowe.”⁵³

Mówiąc o łączności radiowej, trzeba poruszyć zagadnienie elementów ruchu, szyfrów i kodów, jako czynników niezbędnych do działania łączności radiowej.

Zdaniem moim sprawa ta była postawiona u nas zupełnie fałszywie, co przyczyniło się w ogromnym stopniu do sparaliżowania łączności radiowej podczas wojny. Przedewszystkiem przydział elementów ruchu miał się odbywać centralnie tj. z Nacz. Dowództwa do wszystkich oddziałów armii w polu, w drodze przez armie i wielkie jednostki. System taki mógł działać sprawnie tylko w okresach stabilizacji i to przy niezawodnych komunikacjach; nic też dziwnego, że w

⁵² Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 82 i 83.

⁵³ „ mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 3.

kampanii wrześniowej 1939 roku zawiódł całkowicie. Odpowiedzialność za ten poważny błąd ponosi b. Szefostwo łączności Sztabu Głównego.

Co się tyczy przygotowania elementów ruchu, kodów i szyfrów, sprawa ta przedstawia się następująco:

„Elementy ruchu, szyfry i kody należały do Oddziału II Sztabu Głównego, który miał je opracowane za wyjątkiem elementów ruchu dla radiostacyj nowego typu „N” oraz kodów taktycznych. Brakujące elementy ruchu oraz kod taktyczny pod nazwą „ŁKR 39” opracowało i wydało Szefostwo łączności Sztabu Głównego. Elementy ruchu dla radiostacyj RKD i RKG/A, przygotowane przez Oddział II Sztabu Głównego, posiadały poważne niedociągnięcia, jak powtarzanie się jednych i tych samych fal w jednym dniu, oraz niezgodność długości fal ze skalą radiostacyj. Na wykonanie nowych tabel nie było już czasu ani też nie można było otrzymać dodatkowej ilości oficerów.

Szyfry operacyjne Oddziału II Sztabu Głównego zostały rozdzielone między D-twa przez Oddział III Sztabu Głównego, a to ze względu na zachowanie tajemnicy ugrupowania.”⁵⁴

„Koncepcja Oddziału II Sztabu Głównego wyposażenia D-tw w szyfry była źle pomyślana. Zdekspirowanie jednego szyfru w jednej wielkiej jednostce zamykało ruch radiowy na całej sieci operacyjnej, aż do czasu dosłania tam nowych szyfrów lub kluczy. Szyfry nie były rozdzielone na sieć armijną (od armii do W.J.) i sieć Naczelnego Wodza (od Nacz. D-twa do armij), lecz były jednakowe dla całej sieci operacyjnej.”⁵⁵

Odpowiedzialność za powyższe niedociągnięcia spada na Oddział II Sztabu Głównego (Biuro Szyfrowe). Należy przytym stwierdzić, że fakt opracowywania elementów ruchu przez O.II (aż do czasu utworzenia Szefostwa łączności Sztabu Głównego) nie był normalny i może być wytłumaczony chyba tylko brakiem odpowiedzialnego organu łączności w Sztabie Głównym (do r. 1937 był tam tylko jeden oficer).

Jako uzupełnienie środków łączności elektrycznych przewidywano na szczeblu Nacz. D-twa użycie oficerów łącznikowych na samolotach i samochodach (zasadniczo tzw. „grupa kurierów” Wielkiej Kwatery Głównej).

Łączność ze sprzymierzoną armią francuską, według umowy zawartej między Sztabami obu państw (w początkach m. lipca 1939 r. na specjalnej konferencji w Warszawie), miała opierać się:

- a) na użyciu radiostacyj M.P. i T. w Boernerowie, Radomiu i Grodzisku (ośrodek odbiorczy), oraz radiostacje Oddziału II (w Pyrach);

⁵⁴ Sprawozdanie mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 10.

⁵⁵ " " " " " str. 10 i 11.

- b) na połączeniach telgr. przez kraje neutralne, przyczym były przewidziane 2 drogi: północna przez Łotwę i (4 wyrazy nieczytelne) do Londynu, oraz południowa przez Rumunię i Morze Śródziemne;
- c) na użyciu samolotów łącznikowych, które miały lądować, zdaje mi się, w Białogrodzie i w Bukareszcie, gdzie następowałaby wymiana poczty.

Umowa ta miała wejść w życie na specjalny telegram, nadany przez jednego ze sprzymierzeńców.

Jaka była wartość omówionego planu łączności?

Naczelnym Dowódcą łączności, płk. dypl. H. Cepa, wystawia mu taką ocenę: „Z chwilą otrzymania karty mob. prosiłem Szefa Sztabu Głównego o umożliwienie mi wglądu w plan łączności. Zezwolenie to otrzymałem około 1 – 2 tygodni przed wybuchem wojny. Stwierdziłem wówczas, że plan łączności jest opracowany w dość ogólnych zarysach, nie zawiera żadnych przewidywań dla przyszłych działań i nie obejmuje całego obszaru Państwa; pozatym w stopniu niedostatecznym precyzuje użycie i zdolność poszczególnych sieci, a zwłaszcza sieci radiowych. Nie bierze również pod uwagę (a raczej nie może wziąć) w stopniu dostatecznym szybkości działań przeciwnika.”

Krótko mówiąc nasz plan łączności do wojny w 1939 roku był zaledwie planem łączności wstępnego ugrupowania osłonowego. Opracowany w b. krótkim czasie, wykazywał szereg luk i usterek, stanowiąc zaledwie szkielet pierwszych poczynań wojennych. Czy można o to winić autora planu, b. Szefa łączności Sztabu Głównego, płk. dypl. J. Łukomskiego? Sądzę, że nie, gdyż plan łączności jest funkcją planu operacyjnego i nie może wybiegać w czasie i w przestrzeni poza ten plan.

Z drugiej strony warunki czasu, częste zmiany decyzji i nadmierna tajemniczość pracy w Sztabie Głównym musiały odbić się ujemnie na jakości planu łączności.

„Należy tu podkreślić, że przesada w tajemnicy nawet przed oficerami powołanymi do prac w Sztabie Głównym ogromnie utrudniała ułożenie planu organizacji łączności, a szczególnie radia, ponieważ organizacja radia w polu opierała się u nas na organizacji dowodzenia. Zawiadamianie o tym oficerów łączności już po fakcie dokonywanym stawało nieraz tych oficerów przed zadaniem b. trudnym, a nieraz niewykonalnym.”⁵⁶

„O braku przewidywań świadczy dobitnie fakt, że w dniu 4. IX. 1939 r. zostały wydelegowane równocześnie 2 grupy oficerów z Nacz.

⁵⁶ Sprawozdanie mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 10.

Dtwa celem wyboru m.p. dla Nacz. Dowództwa: 1) w rej. Skierniewic 2) w rej. Siedlec!⁵⁷

Według mego przekonania odpowiedzialność za braki planu łączności obciąża przede wszystkim b. Szefa Oddziału III Sztabu Głównego (płk. dypl. Jaklicza), a następnie samego P. Szefa Sztabu.

B. Prace przygotowawcze z zakresu organizacji łączności w okresie przed wojną.

„Podstawą łączności drutowej była istniejąca sieć stała napowietrzna i kablowa Min. Poczty i Telegrafów.

Układ, przelotność i stan tej sieci nie odpowiadały wymaganiom obronności Państwa i nie zaspakajały potrzeb planu łączności. Do marca 1939 stan sieci na zachodnim brzegu Wisły był doprowadzony tylko w minimalnej części do potrzeb operacyjnych w większym stylu. (*Wyraz nieczytelny*) braki wykazywała sieć stała napowietrzna, zwłaszcza w rejonie gen. Rómmla i częściowo gen. Szyllinga. Na tych odcinkach dawał się dotkliwie odczuć brak połączeń dofrontowych i rokadowych. Braki te pogłębiły jeszcze potrzeby lotnictwa i opl. Niektóre trasy składały się z przewodów żelaznych, przerdzewiających, które z natury rzeczy nie mogły dać wymaganych zasięgów.

Ilości materiałów budowlanych, tak na odcinku wojska, jak i poczty, były niedostateczne.⁵⁸

„Istniały następujące linie kablowe (podziemne – przypisek autora):

- 1) Warszawa – Łowicz – Łódź – Częstochowa – Mysłowice, w kierunku na Kraków i w kierunku na Katowice.
- 2) Warszawa – Łowicz – Krośniewice – Toruń – Gdynia.
- 3) Warszawa – Radom – Sandomierz (w czasie wojny) – Rzeszów.

Układ tej sieci był częściowo nieodpowiedni, mianowicie: kabel Warszawa – Kraków przebiegał zbyt blisko granicy; odcinek Warszawa – Łowicz był wspólny dla kierunków Kraków – Katowice i Gdynia. Uszkodzenie tego odcinka powodowało równoczesne zlikwidowanie obu kierunków.

Na wschód od Wisły nie było kabli zupełnie.⁵⁹

Należy dodać, że stacje wzmacniakowe (rozmessezone co 50 – 70 km. na trasach kablowych) nie były zabezpieczone przed skutkami bombardowań lotniczych (zwykle budynki naziemne).

⁵⁷ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 88.

⁵⁸ „ „ „ „ „ str. 81.

⁵⁹ „ „ „ „ „ str. 82.

„Wpływ wojska na przygotowanie sieci M.P. i T. dla potrzeb operacyjnych wyrażał się sumą kredytów rocznych w wysokości 800.000 złotych. Kredyty te w stosunku do potrzeb były bardzo nikłe i rozdzielane były przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Wnioski do rozdziału opracowywał Sztab Główny, który zbierał zapotrzebowania wszystkich Inspektorów Armij, oraz przedstawiał potrzeby rozbudowy sieci Naczelnego Wodza. Kredyty te do roku 1939 prawie całkowicie szły na rozbudowę sieci wschodniej. Wyjątek stanowią jedynie niewielkie sumy w 1937 r. i 1938 r. przeznaczone na budowę kilku połączeń na zachodzie. Większy zastrzyk pieniężny wpłynął w 1937 r., a mianowicie na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego przy Ministerstwie Skarbu dla opracowania 4^o letniego planu inwestycyjnego. Przeznaczono około 2.000.000 zł. na budowę dwóch rokad dla powiązania sieci zachodniej ze wschodnią, oddzielonych Wisłą. (Wyżej wymienione sumy obciążały dochody przedsiębiorstwa państw. P.P.T. i T. i zmniejszały tym samym inne inwestycje, np. kabel dalekosiężny – przypisek autora).

Wybudowano więc:

- 6 przewodów telgr. i 4 przewody telf. na trasie: (*wyraz nieczytelny*) - Sochaczew - Błonie - Grójec - Góra Kalwaria - Mińsk Mazowiecki,
- 7 przewodów telgr. i 5 przewodów telf. na trasie: Łowicz - Skierniewice - Radom - Puławy - Łuków - Siedlce.”⁶⁰

Ilość przewodów w tych rokadach była w rzeczywistości mniejsza niż podaje mjr. Rola.

W pracach nad budową wspomnianych rokad brał czynny udział Baon pracy łączności (z Junackich Hufców Pracy) oddając duże usługi.

„Intensywna rozbudowa sieci zachodniej dla potrzeb wojska nastąpiła dopiero od kwietnia 1939 r. Do początku wojny ilość wybudowanych połączeń przekroczyła budowę za 4 ostatnie lata.”⁶¹

W pracach tych brały udział jednostki wojsk łączności, zmobilizowane w końcu marca 1939 r. przez kadry 4 batalionu telegraficznego (w Brześciu n. B.), oraz częściowo Baon pracy łączności; gros tego baonu pracowało w tym czasie nad rozbudową sieci dozoru opl. Wydano również zarządzenie, co do „skrócenia terminów zakończenia przeróbki zapasowych radiostacyj szczebla operacyjnego, z których zrezygnowało lotnictwo (5 – 7 stacyj RKG/A – przypisek autora). Wobec szybkiego wybuchu wojny, akcja ta dała wyniki skromne.”⁶²

⁶⁰ Sprawozdanie mjr. dypl. T. Roli - I. 521/39, str. 8.

⁶¹ „ „ „ „ „ str. 8.

⁶² „ „ „ „ „ płk. dypl. H. Cepy - I. 416/40, str. 81.

Sieci lokalne.

W roku 1936 został opracowany plan wojskowej sieci telefonicznej w Warszawie. Sieć ta miała obejmować 4 centrale w schronach odpornych na bomby 100 – 300 kg. Centrale te miały być połączone liniami podziemnymi, prowadzonymi w pobliżu central na głębokości 3 m. pod ziemią. Do wybuchu wojny wykonano:

- centralę telf. 400 numerową w schronie Nacz. Dłtwa na ulicy Rakowieckiej (w budowie były centrale międzymiastowe telgr., telf. i radiowa, oraz stacja wzmacniakowa; całość miała być gotowa pod koniec 1940 r; z chwilą wybuchu wojny zastosowano urządzenia polowe),
- centralę telf. 500 numerową w rejonie Nalewek,
- centralę telf. 800 numerową dla M.S.Wojsk., którą miano przenieść do schronu na b. polu wyścigowym w terminie do 15. XII. 1939 r.
- centrala na Pradze miała być wybudowana w 1940 roku.

Ogólny koszt rozbudowy sieci teletechnicznej wojskowej w Warszawie (razem ze schronami) był obliczony na 2.250.000 złotych i miał być pokryty w ciągu 4 lat. W rzeczywistości w ciągu 3 lat przydzielono 800.000 zł. na ten cel wobec tego resztę prac zrobiono na kredyt. Wszystkie prace i udzielony kredyt były ze strony P.P.T. i T.

Pozatym rozpoczęto prace nad rozbudową sieci teletechnicznych wojskowych w Brześciu n. B. i we Lwowie.⁶³

Pod koniec m. kwietnia 1939 r. ukazał się dekret o współpracy w czasie pokoju i wojny resortów komunikacji na rzecz obrony Państwa. Dekret ten pozwalał wojsku stawiać żądania odnośnie obsady personalnej, przygotowań technicznych oraz udziału w ćwiczeniach wojskowych, następującym instytucjom:

- a) Przedsiębiorstwo państwowe Poczta Polska, Telegraf, Telefon;
- b) P.A.S.T.
- c) Polskie Radio
- d) Grupa techniczna – dział kabli dalekosiężnych.

W m. sierpniu 1939 r. wyszła drukiem podstawowa instrukcja działania łączności w polu i współdziałania z M.P. i T. Instrukcję tą opracował Sztab Główny bez udziału przyszłego Naczelnego Dowódcy Łączności.

„Instrukcja ta, sklecona w tempie przyśpieszonym, wyszła drukiem na kilkanaście dni przed wojną; wykazywała ona liczne niedociągnięcia. Zasadniczą wadą tej podstawowej instrukcji była niejasna linia

⁶³ Cały powyższy ustęp o sieciach teletechnicznych lokalnych został opracowany na podstawie sprawozdania kpt. (*nazwisko nieczytelne*) - l. 1698/40.

podziału odnośnie zadań, obowiązków i środków należących do Ministra Poczty i Telegrafów i Naczelnego Dowódcy Łączności. Wprowadzała ona zatem szkodliwą dwoistość działania i rozproszkowanie odpowiedzialności. Wojna wykazała zupełną jej nieżyłowość.” pisze płk. dypl. H. Cępa w swym sprawozdaniu (l. 416/40 str,78).

Równie surową ocenę instrukcji daje mjr. inż. A. Krzyżkowski, Delegat M.P. i T i II zca Nacz. Dcy Łączności w czasie wojny (l. 1062/39 str. 1 – 3).

Wzmocnienie składu Szefostwa Łączności Sztabu Głównego, które miało przekształcić się w Naczelne Dowództwo Łączności, nastąpiło b. późno, tuż niemal przed wybuchem wojny; mianowicie powołano do prac w Szefostwie:

- mjr. inż. Krzyżkowskiego (II zca Nacz. Dcy Łączności) wraz z 6 wyższymi pracownikami M.P. i T. – około 15 sierpnia 1939 r.,
- ppłk. dypl. M. Zaleskiego (szef wydziału operacyjno – technicznego) w dniu 27. VIII. 1939 r.,
- mjr. dypl. Wł. Jamkę (kier. sam. ref. org.) – w dniu 29. VIII. 1939 r.

Naczelny Dowódca Łączności, płk dypl. Cępa, objął swą funkcję dopiero 1. IX. 1939 r.

C. Ogólna ocena.

Do wojny 1939 roku przystąpiliśmy:

- a) z planem łączności niedostatecznie rozpracowanym i uwzględniającym tylko pierwsze dni działań,
- b) z siecią teletechniczną stałą rozbudowaną zbyt słabo (zwłaszcza brak linii kablowych podziemnych na wsch. brzegu Wisły) i niedostatecznie zabezpieczoną przed bombardowaniami lotniczymi (brak schronów dla central telgr., telf. i stacyj wzmacniakowych),
- c) z sieciami radiowymi zdecentralizowanymi pod względem podległości oraz kierownictwa (str. 58 studium); do tego trzeba jeszcze dodać błędny system przydziału elementów ruchu i szyfrów, oraz wady sprzętu na sieciach operacyjnych wojskowych,
- d) z niedostatecznie uregulowaną organizacją współdziałania naczelnych władz łączności (Nacz. Dca Łączności i Minister Poczty i Telegrafów).

Wyżej wymienione braki i usterki musiały odbić się ujemnie na działaniu łączności operacyjnej.

Przygotowanie łączności na szczeblu taktycznym można natomiast uznać za zadawalające.

Jakie były przyczyny tego stanu rzeczy?

- 1) Przedewszystkiem niedocenywanie możliwości wojny z Niemcami, a w następstwie:
 - brak planu operacyjnego i oczywiście brak planu łączności na wypadek „Z”,
 - rozbudowa sieci teletechnicznej na wschodzie i rozpoczęcie poważniejszych prac na zachodzie dopiero w kwietniu 1939 r.
- 2) Brak organu nadrzędnego, któryby koordynował prace z zakresu łączności prowadzone przez M.S.Wojsk., Sztab Główny i M.P. i T. (strona 14, punkt III c studium).
- 3) Niezdawanie sobie sprawy z charakteru przyszłej wojny, a skutkiem tego pokładanie zbyt wielkich nadziei w sieci drutowej, ze zbyt małym podkreśleniem roli radia. Zjawisko to, jak sądzę, było spowodowane faktem, że nowoczesna doktryna operacyjna w Polsce właściwie nie istniała.

Rozdział VI.

Przebieg mobilizacji i koncentracji wojsk łączności.

Pierwsza mobilizacja wojsk łączności została zarządzona pod koniec m. marca 1939 r. Zostały wówczas zmobilizowane:

- oddziały wojsk łączności Wielkich Jednostek O.K. Nr. IX (9 d.p., 20 d.p., 30 d.p. i Nowogródzka b.k.),
- oddziały wojsk łączności wystawiane przez kadry 4 baonu telegr. w Brześciu n. B. (1 komplet armijny),
- oddziały wojsk łączności 26 d.p. (O.K. Nr. IV).

Mobilizacja ta wykazała pierwsze usterki zarówno w samym przygotowaniu mob., jak i w wyposażeniu materiałowym oddziałów, które następnie usunięto.

Oddziały wojsk łączności Wielkich Jednostek zostały przeniesione po zmobilizowaniu do rejonów koncentracji tych jednostek; oddziały zmobilizowane przez kadrę 4 baonu telgr. przydzielono do armii „Łódź” gen. dyw. Rómmla z zadaniem rozbudowy sieci teletechnicznej stałej w tym rejonie.

Następnie w końcu m. kwietnia (względnie w początkach m. maja) została zmobilizowana kompania radio dla armii gen. Szyllinga. Pluton podsłuchowy tej kompanii pracował dla celów radiowywiadu z wynikiem b. słabym (sprawozdanie mjr. dypl. T. Roli l. 521/39, str. 4). Przyczyny tego stanu rzeczy zostały podane na str. 38 studium.

W początkach m. sierpnia zostały zmobilizowane oddziały wojsk łączności 13 d.p., 27 d.p. i Wołyńskiej brygady kawalerii.

Wreszcie około 24 sierpnia została zarządzona mob. alarmowa wojsk łączności na terenie całego Państwa, a w dniu 30 sierpnia mob. powszechna (1szy dzień mob. – 31 sierpnia).

Przebieg tych ostatnich dwóch mobilizacji był następujący:

- Oddziały wojsk łączności Wielkich Jednostek zmobilizowały się równocześnie ze swymi dywizjami względnie brygadami, i wraz z nimi wyruszyły w pole. O ile wiadomo, oddziały wojsk łączności 44 i 45 d.p. rez. wogóle nie zostały zmobilizowane.

- Pozadywizyjne oddziały wojsk łączności.

a) Oddziały wojsk łączności, przeznaczone dla wyższych dowództw operacyjnych (armie, grupy operacyjne) zostały zmobilizowane alarmowo, za wyjątkiem parków łączności (mobilizowały się w mob. 1 powszechnej z terminem pogotowia od 6 dnia mob. wwyż).

Wspomniane oddziały przybyły do rejonów koncentracji w końcu m. sierpnia, względnie w pierwszych dniach m. września; część z nich przybyła z dużym opóźnieniem na skutek zniszczenia sieci kolejowej i sieci łączności; dotyczy to zwłaszcza oddziałów wojsk łączności dowództwa armii odwodowej gen. Dąb-Biernackiego.

Parki łączności, ze względu na późne terminy pogotowia, częściowo nie zmobilizowały się; zdaje się, że nie dotarły one wogóle do swych armij.

6 wyższych dowództw operacyjnych (grupa op. „Narew” oraz armie: „Modlin”, Pomorze”, Poznań”, „Karpaty” i armia odwodowa gen. Dąb-Biernackiego) otrzymało po 1 minimalnym zestawie armijnym oddziałów wojsk łączności (str. 19 punkt b) studium). Natomiast armie „Łódź” i „Kraków” zostały wyposażone w 2 minimalne zastawy, z uwagi na zamierzone utworzenie d-tw grup operacyjnych w składzie tych armij.

b) Oddziały wojsk łączności przeznaczone do odwodów Nacz. Dcy łączności mobilizowały się dopiero w mobilizacji normalnej, począwszy od 3 dnia mob.

Według teoretycznej kalkulacji, podanej na stronie 18ej i 19ej studium, Naczelny Dca łączności powinien był dysponować około 20 kompaniami telf. kablowymi i budowlanymi (względnie równorzędną ilością sam. plutonów telefonicznych). W rzeczywistości tabele mob.

nie przewidywały, zdaje się, wystawienia takiej ilości oddziałów ze względu na brak sprzętu i specjalistów.

1 batalion telegraficzny (m.p. Zegrze) zmobilizował kompanię łączności Wielkiej Kwatery Głównej (przybyła do Warszawy 2. IX o g. 20 – sprawozdanie l. 1899/40), oraz wszystkie przewidziane oddziały odwodowe. Z tej liczby 1 kompania telf. kablowa została przydzielona dodatkowo do armii „Modlin”, zaś 1 kompania telf. kablowa i 2 sam. plutony telf. kablowe odeszły do dyspozycji Nacz. Dcy łączności, najpierw do Mińska Mazowieckiego, a następnie do Siedlec.

Mob. alarmowa baonu telegr. (m.p. Zegrze) odbyła się sprawnie, mob. normalna - z dużymi przeszkodami z powodu ciągłych nalotów. Mob. normalna I rzutu zakończyła się 4. IX. Stan techniczny wozów z poboru i uprząży był b. niski, pozatym wozy miały zbyt małą ładowność! Znaczną część wozów i uprząży trzeba było pośpiesznie naprawiać w warsztatach Centrum Wyszkozenia łączności. Samochody z poboru dla kompanii dozoru o.p.l. Nr. 1 były różnych typów i w znacznym stopniu zużyte.

Jak wspomniałem obciążenie mob. 1. baonu telegr. było b. duże (pkt b); świadczy o tym fakt, że jedna z kompanij 1. baonu telgr. zmobilizowała ogółem 7 oddziałów (4 komp. telf. kablowe, 1 sam. pluton telf. kablowy, 1 sam. pluton telf. budowlany i 1 park łączności armii) - sprawozdanie l. 1113/39.

Brakuje jednej strony (w rękopisie miała ona nr 68).

Być może opisano tam mobilizację pozostałych baonów telegraficznych i pułku radiotelegraficznego.

Przebieg mobilizacji (4 wyrazy nieczytelne).

- a) przygotowanie mob. wydaje się dobre, przemawia za tym fakt zmobilizowania wszystkich oddziałów wojsk łączności za wyjątkiem parków łączności i oddziałów wojsk łączności 44 i 45 d.p.rez., oraz fakt, że mob. 5 baonu telegr. została przeprowadzona w czasie skróconym o 3 dni.
- b) pozadywizyjne oddziały wojsk łączności były nadmiernie obciążone zadaniami mob.; skutkiem tego oddziały odwodowe Nacz. Dcy łączności rozpoczynały mob. dopiero w 3-cim dniu i na skutek tego w ogromnej większości nie dotarły do miejsc przeznaczenia, co przyczyniło się poważnie do sparaliżowania łączności Nacz. Dcwa z armiami;
- c) stawiennictwo rezerwistów było według sprawozdań, naogół zupełnie dobre; natomiast dał się odczuć brak specjalistów pewnych kategorii (np. w 6 baonie telgr. brak telefonistów stacyjnych i telegrafistów wynosił do 50 % zapotrzebowania

mob. według sprawozdania dcy baonu ppłk. Wiktora Bernackiego);

- d) środki przewozowe z poboru (samochody, motocykle, rowery, wozy, uprząż i konie) w wielu wypadkach okazały się b. liche i nie nadawały się do celów wojskowych; w niektórych oddziałach pobór środków przewozowych powodował opóźnienie gotowości mob., względnie zachodziła konieczność tworzenia dodatkowych komisji poborowych (np. w 1 baonie telegraficznym);
- e) wyposażenie mob. w mat. łączności okazało się naogół wystarczające, za wyjątkiem pozycji, które miały być dostarczone w myśl tabel należności „staraniem M.S.Wojsk. po mob.“: (strona 51-sza studium), lub pochodzić z zakupu;
- f) w oddziałach mobilizujących dał się odczuć dotkliwy brak umundurowania i broni dla nadwyżek.

Trzeba również stwierdzić, że nadmierna centralizacja mob. wojsk łączności była wadliwa. Nasuwa się pytanie, jak wyglądałaby mob. pułku radio, który wystawiał oddziały radiowe dla wszystkich wyższych dowództw operacyjnych, gdyby mob. alarmowa 24 sierpnia 1939 r. zbiega się z rozpoczęciem działań (*wyraz nieczytelny*).

W ostatecznym wyniku Nacz. Dca łączności dysponował:

- 1 kompanią łączności Wielkiej Kwatery Głównej (została wystawiona bez mat. uzbrojenia i bez środków przewozowych),
 - 1 kompanią telf. kablową
 - 2 plutonami telf. kablowymi
 - 1 plutonem telf. budowlanym
 - 1 plutonem radio „W” (2 radiostacje „W”),
- } w Siedlcach
- 1 plutonem radio koresp. (1 stacja RKG/A i 1 stacja RKD),
 - 1 „ „ „ (1 stacja RKA).

Do tego doszły później:

- 2 plutony telf. budowlane w transporcie kolejowym do Łucka,
- 1 kompania marszowa z (*wyraz nieczytelny*) do Brześcia n. B.

Siły te nie wystarczały do zapewnienia łączności Nacz. Dow. z armiami, tymbardziej, że stopień ich motoryzacji był b. słaby.

Mobilizacja i praca oddziałów pocztowego przysposobienia wojskowego podczas działań wojennych będą omówione w części II-ej studium.

Uwaga:

Rozdział powyższy został opracowany na podstawie:

- notatek:
 - mjr. dypl. Wł. Jamki,
 - kpt. W. Szczęsnowicza,
- oraz (2 wyrazy *nieczytelne*) licznych sprawozdań oficerów w.ł.

Rozdział VII.

Działanie łączności podczas kampanii wrześniowej.

Sprawozdania, będące w posiadaniu Biura Rejestracyjnego M.S.Wojsk., pozwalają odtworzyć zupełnie dokładnie działanie łączności na szczeblu Naczelnego Dowództwa (sprawozdania: płk. dypl. H. Cepy l. 416/40; ppłk. dypl. M. Zaleskiego l. 678/39; mjr. inż. A. Krzyczkowskiego l. 1062/39 i mjr. dypl. T. Roli l. 521/39). Gorzej przedstawia się sprawa gdy idzie o armie, ponieważ we Francji znajduje się tylko dowódca łączności armii „Karpaty”, ppłk. Wiktor Bernacki. Wreszcie Biuro Rejestracyjne posiada pewną ilość sprawozdań dowódców łączności wielkich jednostek, d-ców oddziałów wojsk łączności oraz oficerów łączności pułków broni, które pozwalają wytworzyć sobie pewien obraz działania łączności na szczeblach taktycznych.

(5 wyrazów *nieczytelnych*) wstępną do dalszego (5 wyrazów *nieczytelnych*) jeszcze „na gorąco” (3 wyrazy *nieczytelne*) łączności na szczeblu (2 wyrazy *nieczytelne*) dla przykładu (wyraz *nieczytelny*) krótki zasięg łączności w armii „Karpaty” i w 2 wielkich jednostkach (wyraz *nieczytelny*) 16 d.p. (armia „Pomorze”) i w 10 b.k. (armia „Kraków”).

Następnie będą dążyć do pewnego (wyraz *nieczytelny*) zebranych doświadczeń, ilustrując w miarę możliwości tezy te konkretnymi przykładami.

A. Łączność na szczelbu Nacz. Dowództwa.

W działaniach łączności na szczelbu Nacz. Dtw. można odróżnić 2 okresy wybitnie różniące się:

- okres I obejmuje pobyt w Warszawie (1 – 6. IX)
- okres II „ czas od chwili wyjścia z Warszawy do chwili przekroczenia granicy rumuńskiej (7 – 18. IX).

W ciągu tych 18 dni działań Nacz. Dow. zmieniało m.p. 6 krotnie (Warszawa, Brześć n. B., Włodzimierz Wołyński, Młynów, Kołomyja i Kosów). Powyższe zmiany m.p. odbywały się z reguły w czasie uniemożliwiającym należyte zorganizowanie łączności w przyszłym m.p., a co gorsza niekiedy wbrew wnioskowi Nacz. Dcy Łączności (np. przeniesienie Nacz. Dow. z Warszawy - sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy l. 416/40, str. 88 i 89, oraz przeniesienie Nacz. Dow. z Włodzimierza Woł. do Kołomyji – to samo sprawozdanie, str 96 i 97).

Okres I.

„Dnia 1. IX. 1939 r. około g. 8ej Sztab Nacz. Wodza zainstalował się w gmachu przy ulicy Rakowieckiej. Centrala telefoniczna i telegraficzna, oraz biuro operacyjne radiowe były przygotowane, za wyjątkiem szeregu przełączy, które pośpiesznie uskuteczniano wskutek niedokończenia gmachu.”⁶⁴

Fakt ten, w połączeniu z równoczesnym rozproszeniem M.S.Wojsk. po całej Warszawie, przejściem na nowy system sieci telefonicznych (opisany na str. 63 studium) przyczynił do tego, że centrale telefoniczne nie były jeszcze całkowicie sprawdzone, oraz samowolnym zmienianiem pomieszczeń przez abonentów, wpłynął ujemnie na działanie sieci telefonicznych w Warszawie utrudniając w wysokim stopniu uzyskanie połączeń lokalnych. Umowa łącznościowa (2 wyrazy nieczytelne) weszła w życie o g. 12 dnia 1. IX. „Od tej godziny (3 wyrazy nieczytelne) M.P. i T. rozpoczęły prace zgodnie z (3 wyrazy nieczytelne).”⁶⁵

„W chwili wybuchu wojny istnieją po 2 połączenia telgr. i 2 połączenia telef. między Nacz. Dowództwem i armiami oraz po 1 połączeniu telef. i telegr. pomiędzy armiami.”⁶⁶

W okresie I-szym łączność telefoniczna działa początkowo zupełnie dobrze, następnie od 3 września działanie jej pogorsza się w znacznym stopniu na skutek zniszczeń wykonanych przez lotnictwo i dywersantów. „Ekipy naprawcze poczty (wyraz nieczytelny) nie wy-

⁶⁴ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 84.

⁶⁵ „ mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 15.

⁶⁶ „ płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 84.

starczą. Brak oddziałów odwodowych łączności, które się mobilizują, względnie znajdują się w transporcie kolejowym, nie daje Nacz. Dcy łączności (2 wyrazy *nieczytelne*) w rozmiarach dostatecznych. Brak samochodów wyklucza (wyraz *nieczytelny*) możliwość przerzucania oddziałów, przemieszczanych w sposób doraźny."⁶⁷

Późny termin pogotowia mob., ustalony przez Sztab Główny dla oddziałów łączności mścił się tutaj dotkliwie.

„Przeciwnik działa również małymi desantami spadochroniarzy, którzy wysadzają punkty węzłowe.

Zarządzono patrolowanie linii przez uzbrojoną ludność miejscową, sformowano patrole naprawcze na samochodach, w ilościach niestety niedostatecznych."⁶⁸

„Małe stosunkowo uszkodzenia były jedynie na liniach kablowych."⁶⁹

Pomimo tych trudności „Ogólnie można stwierdzić, że w tym okresie łączność drutowa z armiami istniała, chociaż przerwy w tej łączności coraz częściej się powtarzały."⁷⁰

Na podkreślenie zasługuje wykończenie odcinka linii kablowej podziemnej Sandomierz – Rzeszów w pierwszych dniach wojny przez personel techniczny M.P. i T i firmę „Grupa Techniczna”.

„Użycie radia dla łączności operacyjnej przewidziane było w ostatecznym wypadku, aby nie zdradzać organizacji dowodzenia i ugrupowania. Od 3-go dnia wojny radio jednak coraz częściej zaczęło wchodzić w grę."⁷¹

Z pośród 2 radiostacji „W” Naczelnego Dowództwa pracowała jedynie stacja półstała, która „działała dobrze, zresztą pracowała ona bez przerw do 16. IX, jakkolwiek spodziewano się zniszczenia jej przez bomby lotnicze, ponieważ aparatura nadawcza i maszt antenowy były ustawione w rejonie pułku radio w pobliżu składnic materiałowych, ciągle bombardowanych."⁷²

Natomiast m.p. radiostacji samochodowej (fort Piłsudskiego) zostało zbombardowane na drugi dzień po rozstawieniu stacji, na szczęście bez poważniejszych uszkodzeń stacji.

„Niestety stacje RKG/A w dowództwach armij po kolei się psuły. Jak wspomniałem, były to stacje przestarzałe i wogóle nie nadające się do użytku. Aby jakoś zaradzić złu, stworzone zostały „ad hoc” ekipy złożone z inżynierów, przeważnie z P.Z.T. i R., które wyjechały do

⁶⁷ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy – l. 416/40, str. 85.

⁶⁸ „ „ „ „ - l. 416/40, str. 86.

⁶⁹ „ „ „ „ - l. 521/39, str. 14.

⁷⁰ „ „ „ „ - l. 521/39, str. 14.

⁷¹ „ „ „ „ - l. 521/39, str. 16.

⁷² „ „ „ „ - l. 521/39, str. 16.

armij celem doprowadzenia st. RKG/A do stanu możliwej używalności. Akcja ta dała pożądane rezultaty, ale nie wszędzie, ponieważ rozpoczął się już odwrót i dokonywać przeróbek na miejscu nie było można.”⁷³

„Okolo 3. IX szyfr operacyjny dostał się w ręce przeciwnika, o czym zameldowała armia „Kraków” już tekstem otwartym.

O stracie szyfru zameldowałem natychmiast Szefowi Sztabu, który polecił zawiadomić wszystkie dowództwa, zakazując używania szyfru i nakazując posługiwanie się ‘żargonem’, aż do chwili otrzymania nowego szyfru”⁷⁴

Oddział II rozesłał natychmiast (*wyraz nieczytelny*) nowego szyfru (*wyraz nieczytelny*) częściowo przy pomocy lotników; niestety powtórzył błąd popełniony przed wojną, a mianowicie przydział jednego tego samego szyfru dla łączności Nacz. Dow. z armiami, oraz dla łączności armij z podległymi Wielkimi Jednostkami.

Skutki tego stanu rzeczy omówiłem na stronie 58ej i 59ej studium. W rezultacie „w czasie wojny na skutek częstych wypadków zagubienia szyfrów przez dowództwa W.J. był dokonany ten podział (na sieci – przypisek autora) przez wprowadzenie do armij wtórników szyfrowych. Jednak i to zabezpieczenie okazało się niewystarczające, ponieważ nie było pewności, czy przy rozsyłaniu wtórników wszyscy kurierzy doręczyli armiom. Były wypadki, że kurierzy ginęli (kurierzy - lotnicy byli zestrzeliwani), a wtedy należało uważać, że wtórnik jest zdekonspirowany i nie mógł być użyty.”⁷⁵

„Nie mając zatym pewności, czy nowo rozesłany szyfr nie wpadł w ręce przeciwnika, odnoszono się przez cały okres wojny z dużą rezerwą do użycia radia na szczeblu Nacz. Dtw. „⁷⁶

Zdaje się, że analogiczne zjawisko wystąpiło w armiach i grupach operacyjnych.

„Łączność samolotami łącznikowymi, zorganizowana w 1-szym dniu wojny, działała zadawalająco; trudności sprawiał mały zasięg i mała szybkość samolotów (RWD 8). Łączność przez kurierów samochodowych została utworzona na kierunku armii gen. Przedrzymirskiego (Modlin) i oddała duże usługi ze względu na ponawiające się zniszczenia linii stałych w rejonie Jabłonny przez dywersantów.”⁷⁷

Okres II.

a) Okolo południa dnia 6. IX Naczelný Dca Łączności otrzymał, wbrew swym wnioskom, rozkaz przygotowania dla Naczelnego Do-

⁷³ Sprawozdanie mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 16.

⁷⁴ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 91 i 92.

⁷⁵ „ mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 11.

⁷⁶ „ płk. dypl. H. Cepy - l.416/40, str. 93.

⁷⁷ „ ppłk. dypl. M. Zaleskiego - l. 678/39, str. 2.

wództwa nowego ośrodka łączności w Brześciu n. B. Sztab Naczelnego Wodza, za wyjątkiem Szefa Sztabu z pewną grupą oficerów, wyjechał z Warszawy już 6. IX wieczorem i przybył do Brześcia n. B. w dniu 7. IX rano, zastając nowy ośrodek jeszcze niezorganizowany; ośrodek ten zaczął działać dopiero w godzinach popołudniowych.

Z chwilą wyjazdu Nacz. Dłtwa z Warszawy warunki działania jego łączności z armiami uległy znacznemu pogorszeniu z następujących powodów:

- a) „połączenia drutowe wydłużyły się nadmiernie, nie było ani czasu ani sprzętu na techniczne ulepszenie tras stałych”,⁷⁸
- b) na wschodnim brzegu Wisły brak było linii kablowych podziemnych, które okazały się najbardziej odporne na bombardowania lotnicze,
- c) z Brześcia n. B. istniała możliwość nawiązania łączności drutowej z ominięciem węzła warszawskiego tylko ze skrajnymi skrzydłami: południowym (armie „Karpaty” i „Kraków”) i północnym (grupa op. „Narew”); natomiast połączenia z pozostałymi armiami („Modlin”, „Pomorze”, „Poznań”, „Łódź” i armią odwodową gen. Dąb-Biernackiego) przebiegały przez Siedlce – Warszawę i Siedlce – Radom. W tych warunkach ośrodki łączności Siedlce, Warszawa i Radom nabierały dużego znaczenia. Zostały one obsadzone oficerami dypl. z Nacz. Dłtwa łączności i w miarę możliwości wyposażone w oddziały wojsk łączności (za wyjątkiem Radomia, gdzie były tylko plutony pocztowego przysposobienia wojskowego). Najsilniejszą obsadę otrzymały Siedlce, gdzie skoncentrowano: 1 pluton stacyjny z kompanii łączności W. Kwatery Głównej, 1 komp. telef. kablową, 1 pluton telef. budowlany, 1 pluton radio RKG/A i 1 pluton radio RKA.

Przy wyznaczaniu d-ców ośrodków łączności Naczelnym Dowódcą łączności popełnił, moim zdaniem, ten błąd, że użył do tego celu wszystkich oficerów, którzy pracowali przed wojną w Szefostwie łączności Sztabu Głównego i znali dokładnie wojenny plan łączności (w Warszawie został płk. dypl. Łukomski i mjr. Hoffmann, w Siedlcach ppłk. dypl. Zaleski i mjr. dypl. Rola). W ten sposób Nacz. Dłtwa łączności w Brześciu n. B. zostało pozbawione oficerów obeznanych z planem łączności.

Utrzymanie łączności drutowej pomiędzy Brześciem i Warszawą oraz Radomiem okazało się niemożliwe z powodu ciągłych bombardowań lotniczych, zarówno węzłów teletechnicznych (Siedlce, Łuków, Puławy, Radom), jak i tras samych linii.

⁷⁸ Sprawozdanie ppłk. dypl. M. Zaleskiego - l. 678/39, str. 2.

„Wszelkie, najenergiczniejsze wysiłki odbudowania linii nie dały pożądanego wyniku. Rozmiary i tempo zniszczeń przerastało siły nielicznych naszych oddziałów budowlanych.”⁷⁹

Dała się tu również silnie odczuć słaba motoryzacja wojsk łączności, utrudniająca szybkie wysyłanie patroli budowlanych na odcinki zniszczone, brak benzyny oraz słabe wyszkolenie plutonów pocztowego przysposobienia wojskowego (w Radomiu).

„Zarządzona z mojej inicjatywy budowa linii półstałej Siedlce – Warszawa, oraz zarządzona przez Naczelnego Dowódcę łączności budowa linii kablowej polowej Brześć - Warszawa nie zostały doprowadzone do końca, ze względu na wtargnięcie dywizji panc. – mot. do Kałuszyzna i w rejon Siedlec.”⁸⁰

Radiostacje pozostawione w Siedlcach pracowały tylko do dnia 8. IX, następnie uległy uszkodzeniom (st. RKG/A i st. RKA).

Radiostacja „W” samochodowa przybyła do Brześcia w dniu 8. IX, jednak na rozkaz p. Szefa Sztabu Głównego nie została rozwinięta, by nie zdradzać m.p. Naczelnego Wodza (l. 521/39, str. 13).

Z chwilą ostatecznego zlikwidowania łączności radiowej O.Ł. Siedlce wykorzystano dla celów łączności operacyjnej z Warszawą radiostację krótkofalową Marynarki Wojennej w Pińsku (radiostacje krótkofalowe Oddziału II i Policji Państwowej były już zdemontowane i odesłane do tyłu – na zarządzenie swych władz). Łączność tą zorganizowano w sposób następujący:

„Rozkazy Nacz. Dtwo, które nie mogły być wysłane drogą drutową za pomocą juza, szły przez radiostację krótkofalową do ośrodka warszawskiego. Dotyczyło to przede wszystkim armij gen. Przedrzymirskiego, Bortnowskiego, Kutrzeby i Rómmla, z którymi ośrodek warszawski posiadał przeważnie jeszcze łączność drutową i do których skracały się odległości w miarę cofania się na Warszawę. Chodziło właśnie o maksymalne uchylene się od podsłuchu npla. Łączność radiowa przy pomocy radiostacji w Pińsku, nawiązana w drugim dniu naszego pobytu w Brześciu, przy pomocy komandora ppor.⁸¹ działała przez cały czas przebywania w Brześciu, jak również później w Włodzimierzu. (Wyraz *nieczytelny* przesyłania rozkazów z Pińska do Warszawy pełniła radiostacja Nacz. Wodza „W” – przepiszek autora), która pozatym przyjmowała bezpośrednio wszystkie telegramy od armij, skierowane do Nacz. Dtwo. Stacja zadania te spełniała dobrze.”⁸²

⁷⁹ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy – l. 416/40, str. 90.

⁸⁰ „ ppłk. dypl. M. Zaleskiego – l. 678/39 str. 3.

⁸¹ *Wielokropek sporządził autor.*

⁸² Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 94 i 95.

Obawa dekonspiracji m.p. Nacz. Dtwa wydaje się zrozumiała, jeżeli zważyć, że stacja „W” posiadała maszt 45 m., a jej sieć antenowa zajmowała przestrzeń średniego lotniska. Z drugiej jednak strony nasuwa się pytanie, poco wogóle budowano takiego kolosa. Zdaniem moim błąd ten obciąża zarówno b. Dowództwo Wojsk Łączności, jak i Szefostwo Łączności Sztabu Głównego.

„Próby zorganizowania łączności przekaźnikowej pomiędzy Brześciem a Warszawą za pomocą radiostacji „N” nie powiodły się, gdyż nie udało się odszukać tych stacyj, maszerujących z ośrodkiem zapasowym pułku radio w kierunku Łukowa.”⁸³

„Łączność samolotami łącznikowymi ustała, ponieważ brak było samolotów, zestrzeliwanych b. często przez własną piechotę. Dorywczo dla celów łączności używano „Karasiów”, których brakowało jednak nawet do zadań rozpoznania. Łączność przez kurierów samochodowych była utrzymywana między Brześciem a Warszawą; duża odległość powodowała jednak opóźnienia korespondencji.”⁸⁴

„Łączność radiowa z armią francuską w tym okresie została zupełnie zerwana, wobec unieruchomienia wszystkich przewidzianych do tego celu stacyj. Nadchodziły jedynie telegramy przesyłane drogą drutową via Ryga lub Bukareszt.”⁸⁵

b) W Brześciu n. B. otrzymał Naczelnny Dca Łączności w dniu 8. IX polecenie wysłania oficera do Włodzimierza Wołyńskiego w celu wybrania ośrodka łączności dla nowego m.p. Nacz. Dtwa. Początkowo była rozważana sprawa wyboru Łucka lub Kowla, myśl ta jednak wkrótce upadła. Zanim wysłany oficer (mjr. dypl. Jamka) powrócił, Naczelne Dowództwo wyjechało z Brześcia 11. IX w nocy i przybyło do Włodzimierza Wołyńskiego 12. IX rano.

„Decyzja i wykonanie (wyjazd) Kwatery Głównej N.W. z Brześcia nastąpiły w ciągu kilkunastu godzin, a z Włodzimierza nastąpiła w (*liczba nieczytelna*) godzin. Kompania łączności obsługująca Kwaterę Główną N.W., dysponująca zaledwie kilkoma i to wypożyczonymi samochodami, przybywała do nowego m.p. w 12, a nawet więcej godzin po Kwaterze Głównej. Nagłość i chaotyczność wyjazdu uniemożliwiały wcześniejsze wysłanie choćby części kompanii. Trudności zaopatrzenia samochodów kompanii w benzynę istniały stale. Temu także należy przypisać, że dość znaczna ilość sprzętu łączności nie została ściągnięta na czas z pod Siedlec (11. IX) i dostała się w ręce nieprzyjaciela.”⁸⁶

⁸³ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str.95.

⁸⁴ „ ppłk. dypl. M. Zaleskiego - l. 678/39, str. 5.

⁸⁵ „ mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 19.

⁸⁶ „ ppłk. dypl. M. Zaleskiego - l. 678/39, str. 5.

Ośrodek łączności Nacz. Dtwa we Włodzimierzu Wołyńskim został uruchomiony w południe 12. IX.

Sytuacja łączności drutowej we Włodzimierzu była o tyle gorsza niż w Brześciu, że stracono połączenia z północnym skrzydłem frontu. Łączność ta istniała zatem jedynie z południowym skrzydłem frontu, z Pińskiem, oraz tyłami. Z Warszawą łączności drutowej nie udało się nawiązać z powodu braku oddziałów łączności (Nacz. Dca łączności wówczas dysponował tylko komp. łączności i plutonem radio Wielkiej Kwatery Głównej), oraz wielkiego zniszczenia sieci stałej.

Radiostacja „W” Nacz. Dtwa została skierowana do Kowla w chwili, gdy jeszcze rozważano sprawę wyboru m.p. Nacz. Dtwa. Po przybyciu na miejsce rozstawiła się, stosując maszt 18 metrowy zamiast przepisowego 45 m. i nawiązała dobrą łączność z Warszawą. Wobec funkcjonowania łączności zapomocą stacji krótkofalowej Marynarki Wojennej w Pińsku, stacja „W” pracowała następnie tylko na odbiór.

Od dnia 13. IX zaistniała możliwość ponownego nawiązania łączności radiowej ze Sztabem armii francuskiej za pośrednictwem radiostacji M.S.Zagr., znajdującej się w Krzemieńcu. Nie doszła jednak do skutku wobec ponownej zmiany m.p. Nacz. Dtwa w tym dniu i ewakuacji M.S.Zagr. (*wyraz nieczytelny*).⁸⁷

„Łączność radiowa została utrzymana nadal przez radiostację Marynarki Wojennej w Pińsku. Trudność w utrzymaniu tej łączności jednak stale wzrastała wobec wydłużania się połączenia telefonicznego do Pińska i bombardowania Kowla.”⁸⁸

c) Na konferencji w dniu 13. IX została wyznaczona Kołomyja jako nowe m.p. Naczelnego Dtwa, z tym, że w ciągu dnia 14. IX ścisły sztab zatrzyma się w Młynowie. Podczas postoju w Młynowie w dniu 14. IX „przy pomocy juza i telefonu nawiązano łączność (drutową – przypisek autora) z ośrodkiem w Brześciu i z Pińskiem. Łączność drutowa pozatym bez zmian. Łączność radiowa przez radiostację w Pińsku.”⁸⁹

W tym czasie radiostacja „W” przeszła do Dubna, gdzie pracowała na odbiór.

d) M.P. Nacz. Dtwa w Kołomyji od 15. IX do 17.IX.

„Oddziały łączności Nacz. Dcy Łączności, zaangażowane pod Siedlcami i Łukowem nie zdołały już dołączyć do Nacz. Dtwa.”⁹⁰ Odbił się tu dotkliwie słaby stopień motoryzacji oddziałów odwodowych łączno-

⁸⁷ Według sprawozdania por. Z. Kossakowskiego – l. 12/40.

⁸⁸ Sprawozdanie mjr. dypl. T. Roli – l. 521/39, str. 20.

⁸⁹ „ płk. dypl. H. Cepy – l. 416/40, str. 97.

⁹⁰ „ ppłk. dypl. M. Zaleskiego – l. 678/39, str. 5.

ści, które nie mogły nadażyć za W. Kwaterą Główną, przesuwaną się samochodami.

Wysiłki w celu odtworzenia jakichkolwiek odwodów nie dają rezultatów, za wyjątkiem przechwycenia w rejonie Bóbrki (pod Lwowem) resztek ośrodka zapasowego 5 baonu telegraficznego. Kdt. tego oddziału, mjr. Batowski, otrzymał rozkaz natychmiastowego zorganizowania ośrodka łączności w Bóbrce, z zadaniem uzyskania łączności w kierunku na Lwów. Ośrodek ten był czynny przez cały czas pobytu Nacz. Dtwa w Kołomyji. Pluton radiotelegraficzny „RKG/A” znajdujący się przy ośrodku wysłano do grupy gen. Sosnkowskiego. O wysłaniu tej grupy dowiedziałem się przypadkowo w Kołomyji.⁹¹

„Łączność drutowa z Kołomyji mogła być utrzymana już tylko z południowym skrzydłem frontu. Próby przebicia się na północ, czy to telefonicznie, czy też telegraficznie, wobec ogromnych zniszczeń tras i węzłów nie dały żadnych wyników. O łączności radiowej za pośrednictwem radiostacji Marynarki Wojennej w Pińsku nie mogło już być mowy. Stacji Oddziału II Szt. Gł. i tu nie można było wykorzystać.”⁹²

„Celem utrzymania łączności radiowej wykorzystano radiostację Komisariatu Straży Granicznej w Kołomyji i pośrednictwo (podobnie jak poprzednio) radiostacji wys. ośrodka łączności Warszawa. Wystąpiły tu jednak trudności techniczne, a mianowicie radiostacja kołomyjska posiadała dostateczny zasięg jedynie w godzinach nocnych (była to stacja krótkofalowa - przypisek autora).”⁹³

Radiostacja „W” przybyła do Kołomyji dnia 16. IX. Do pracy była gotowa, z powodu uszkodzenia w czasie przejazdu, - dopiero 17. IX rano. Stwierdziła ona, że w dniu 17. IX była czynna tylko radiostacja armii „Karpaty”, która nadawała telegramy do armii „Kraków” bezskutecznie.⁹⁴

„Do uruchomienia łączności samolotami nie było środków, dla łączności kurierami samochodowymi odległości były zbyt duże, zresztą teren już był w znacznej części opanowany przez npla.”⁹⁵

17. IX „w godzinach wieczornych zostaje zainstalowany ośrodek łączności Nacz. Dtwa w Kossowie. Nawiązano łączność telefoniczną i juzową z ośrodkiem łączności w Kołomyji, który działał bez zmian i gdzie pozostał Szef Sztabu.”⁹⁶

Około północy dnia 17. IX został nadany za pośrednictwem radiostacji Straży Granicznej w Kołomyji ostatni rozkaz Nacz. Wodza do

⁹¹ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 97 i 98.

⁹² „ mjr. dypl. T. Roli - l. 521/39, str. 20.

⁹³ „ ppłk. dypl. M. Zaleskiego - l. 678/39, str. 6.

⁹⁴ W/g sprawozdania por. Kossakowskiego - l. 12/40

⁹⁵ Sprawozdanie ppłk. dypl. M. Zaleskiego - l. 678/39, str. 6.

⁹⁶ „ płk. dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 99.

Warszawy i Lwowa (Warszawa potwierdziła odbiór; Lwów nie odpowiadał). Ścisły sztab przeniósł się do m. Kutry, gdzie pozostawał do g. 17 dnia 18. IX, posiadając tylko łączność telefoniczną na sieci stałej do Kołomyji włącznie.

Następnie przekroczono granicę rumuńską.⁹⁷ Kompania łączności W. Kwatery Głównej przekroczyła granicę wraz z Naczelnem Dowództwem Łączności w godzinach przedpołudniowych dnia 18. IX.



Uwaga: Szczegółowe dane wykorzystania państwowej sieci telekomunikacyjnej na szczeblu Naczelnego Dowództwa będą omówione w części II-ej studium.

B. Łączność na szczeblu armii.

Armia „Karpaty” – według sprawozdania dowódcy łączności tej armii ppłk. Wiktora Bernackiego.

Pierwsze prace nad planem „Z” na szczeblu armii rozpoczęły się na wiosnę 1939 roku i miały charakter bardzo ogólny. Szczegółowe prace nad planem rozpoczęły się dopiero w lipcu. 28. VIII ppłk. Bernacki (był dowódcą 6 baonu telegraficznego w Jarosławiu) został delegowany do Rzeszowa celem zorganizowania łączności dowództwa armii. 30. VIII o g. 23 przybył do Rzeszowa I rzut sztabu armii. 1 IX armia „Karpaty” oddała 22 d.p. armii „Kraków”; w zamian otrzymała 11 d.p. i 24 d.p., które miały przybywać do rejonu armii do dnia 2. IX.

2. IX przybyła do m.p. dtwa armii kompania radio Nr. 15. Stacja RKG/A tej kompanii była w stanie zużytym i nie mogła pracować na fali 1200 m, przewidzianej dla niej w tabelach elementów ruchu.

3. IX ukończono budowę sieci połączeń dla 11 d.p. i 24 d.p. (dla 11 d.p. – ośrodek łączności Ołpiny, dla 24 d.p. – O.Ł. Dębica, Pilzno i Tarnów).

Dla dtwa armii przygotowano nowy ośrodek łączności w m. Dąbrówki (6 km. na pnc. od Łańcuta) w terminie do dnia 5. IX.

7. IX m.p. dtwa armii – Dynów (decyzja zmiany zapadła w nocy z 6 na 7 września). Z Dynowa istniało połączenie z grupą op. „Bielsko” (gen. Boruty-Spiechowicza) przez O.Ł. Rzeszów. W dniu 8. IX przychodzi do Dynowa dtwo grupy op. „Jasło” (gen. Łukoskiego), zaś dtwo armii przenosi się do Siedlisk pod Przemyślem. W Dynowie grupa op. „Jasło” niewykorzystała urządzeń łączności, pozostawionych przez armię, lecz zainstalowała się w odległości 4 km., zdaje się ze względu na dogodność wyżywienia.

⁹⁷ W/g osobistych wspomnień.

9. IX łączność drutowa – zniszczona; działa tylko radiostacja (z przerwami).

10. IX sztab armii przenosi się do Snopkowa pod Lwowem.

11. IX łączność działa, połączenia z Przemyślem istnieją.

Została utworzona Wys. Składnica Meldunkowa armii pod Mościskami. Łączność z grupą op. „Jasło” (11, 24 i 38 d.p.) jest utrzymywana przez radio (stacja RKD). Jednakże w ramach grupy op. „Jasło” 38 d.p. rez. nie otrzymała aż do końca działań, mimo wielokrotnych nalegań, elementów ruchu „tak, że łączność radiowa z wyższym dtwem była przez cały czas nieosiągalna” (sprawozdanie por. rez. T. Hoffmanna, pomocnika dcy łączności 38 d.p. – l. 1262/40).

W nocy z 12 na 13 września gen. Fabrycy, dca armii „Karpaty” wyjechał z częścią sztabu do Nacz. Dowództwa – po instrukcje. Ppłk. Bernacki pozostał w Snopkowie i zebrał w ciągu dnia 13 i 14 września podległe oddziały wojsk łączności, które były rozrzucone w terenie. Próby nawiązania łączności z grupą op. gen. Łukoskiego nie dały wyników, natomiast nawiązywano sporadycznie łączność drutową i radiową z Naczelnym Dowództwem.

15. IX o godz. 17⁰⁰ ppłk. B. otrzymał od gen. Fabrycego pisemny rozkaz udania się do Niżniowa wraz z podległymi oddziałami wojsk łączności; tam miał otrzymać dalsze rozkazy. Do dnia 17. IX godz. 17⁰⁰ ppłk. B. nie otrzymał żadnych rozkazów; wobec tego udał się do Kołomyji, skierowując tam podległe oddziały.

Warunki pracy dowódcy łączności armii „Karpaty” charakteryzuje dobitnie następujący fakt: „W armii gen. Fabrycego np. d-ca łączności ppłk. Bernacki otrzymał rozkaz zorganizowania w ciągu dnia 3 ośrodków łączności. W żadnym z tych przygotowanych ośrodków sztab armii się nie zatrzymał. W chwili kiedy dowódca łączności otrzymał rozkaz zorganizowania na dalekich tyłach czwartego ośrodka łączności, na zrealizowanie tego zadania już nie stało się, ani środków. Skutki tego rodzaju poczynań (nie tylko we wspomnianej armii) były zawsze te same – brak łączności z Nacz. Dtwem i podległymi Wielkimi Jednostkami.”⁹⁸

Odpowiedzialność za powyższy fakt ponosi niewątpliwie szef sztabu armii, płk. dypl. Morawski.

Ppłk. Bernacki stwierdza, że w czasie wojny szczególnie dobrze pracowały następujące oddziały wojsk łączności:

- kompania telefoniczna 24 d.p., dowodzona przez kpt. Nanowskiego Bronisława,

⁹⁸ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy – l. 416/40, str. 105.

- kompani stacyjna łączności Nr. 19, dowodzona przez por. Zajączyńskiego Bronisława,
- kompania telf. kablowa Nr. 32, dowodzona przez ppor. Wortmana Juliana.

C. łączność na szczeblu Wielkich Jednostek.

- a) 16 dywizja piechoty – według sprawozdania dowódcy łączności tej dywizji, mjra Morkowskiego Józefa, l. 4050/40.

Sieć kablową forteczną w rejonie Grudziądza doprowadzono do porządku dopiero w 1939 roku. Sieć teletechniczną stałą w tym rejonie zaczęto przystosowywać do planu obrony odcinka Grudziądz dopiero w połowie m. sierpnia 1939 r., gdyż dopiero wówczas plan obrony 16 d.p. skryształizował się ostatecznie. Wniosek na ograniczenie rozmów telf. prywatnych z chwilą ogłoszenia mob. alarmowej nie został uwzględniony przez Inspektorat Armii w Toruniu.

Mobilizacja oddziałów łączności odbyła się sprawnie i na czas.

W chwili wybuchu wojny całokształt łączności w pasie obronnym 16 d.p. był gotów do działania. Rozkazy: „organizacji łączności” i „okresowy” (elementy ruchu, kryptonimy itd.) nadeszły z armii dopiero 31. VIII wieczorem, tak że oddziały łączności pracowały na podstawie zarządzeń uprzednio wydanych we własnym zakresie przez dowódcę łączności dywizji.

W 1-szym dniu walki łączność działała zupełnie dobrze, a układ sieci nie ulegał zasadniczym zmianom.

2. IX wieczorem oddziały dywizji odchodząc z pozycji musiały pozostawić dość znaczną ilość kabla polowego telf. W dniu tym sieć telefoniczna działała na ogół dobrze, jedynie na odcinku 65 pp. (Grudziądz) rwała się często.

3. IX dywizja organizowała obronę w rej. Radzyń. W ciągu dnia sieć telf. ulegała zmianom. Dla łączności z 65 pp. wykorzystano radio i motocykl. Skutkiem bombardowania lotniczego komp. telf. dywizji straciła 4 szer. zabitych, 2 konie, 1 wóz telefoniczny. W nocy marsz do rej. Wąbrzeźno. 4. IX dywizja w rejonie m. Niedźwiedź; zorganizowano sieć telf. W nocy przemarsz do rej. Dobrzyń-Golub, gdzie również zorganizowano sieć telf.

5 i 6. IX dywizja w marszu do rejonu Bobrowniki. W dniu 7. IX nawiązano łączność telefoniczną (na linii stałej) z dowódcą obrony Włocławka.

8. IX postój na płd. zach. od Włocławka. Budowa niezbędnych linii telf. Dalszy marsz.

10. IX postój w rej. Gostynia. Łączność na sieci telefonicznej stałej. Urząd pocztowy Gostyń był obsadzony przez: oficera z telefoni-

stami armii „Pomorze” oraz przez delegata Dyr. Poczty i Telegrafów Bydgoszcz z personelem pocztowym.

11. IX dalszy marsz w kierunku na Łowicz i postój.

12. IX – natarcie na Łowicz. W czasie natarcia dowództwo dywizji zmienia 3 razy m.p. łączność telefoniczna – wyłącznie kablowa, gdyż trasy stałe były zniszczone; łączność z 65 pp. działającym na skrzydle – zapomocą motocykla, ponieważ radiostacja N1, wysłana z dywizji, nie dotarła do pułku (pułk stracił swą stację N1 w czasie walk o Grudziądz).

13. IX – postój w zdobytym Łowiczu. Zwinięcie sieci telef. kablowej na tyłach i budowa nowych połączeń. Zarządzone wycofanie dywizji na pnc. brzeg r. Bzury powoduje duże trudności w organizacji nowej sieci telefonicznej. Dawna sieć telef. została zwinięta w silnym ogniu npla, nową sieć uruchomiono w nocy.

14 i 15. IX walki w rejonie Łowicza; sieć telef. została uporządkowana.

16. IX w m. Chaśnia I był czynny ośrodek łączności armii. Rozbudowano sieć telef. do zamierzonego natarcia. Sieć była bardzo bogata i działała dobrze. Natarcie nie udało się, dywizja odeszła w nocy do rejonu dwór Czerniewo.

17. IX m.p. dwa dywizji, Dwór Kiernozia, silnie bombardowane; 4 szer. z obsługi radiostacji N1 zabitych, stacja rozbita, dca plutonu radio, por. Radwan Jan, ciężko ranny. W godzinach popołudniowych część szer. łączności została zaangażowanych do walki wraz z baonem saperów. Gros kompanii telef. skierowano do lasu Udecz na pnc. od Łłowa.

18 i 19. IX – dywizja rozproszona usiłuje przebić się do Warszawy.

W sprawozdaniu swym mjr. Morkowski stwierdza, że organizacja, wyszkolenie i wyposażenie oddziałów łączności były dobre. Zawiodły radiostacje RKD; wyposażenie plutonu łączności kwatery głównej było za bogate, szyfry – zbyt różnorodne. Duch oddziałów wojsk łączności był b. dobry do samego końca.

Płk. dypl. Szyszko-Bohusz, dca 16 d.p. (sprawozdanie I. 1104/39) stwierdza, że:

- w czasie walk pod Łowiczem w dniu 16. IX dzięki łączności telef. między armią i 16 d.p., dowódca armii gen. dyw. Bortnowski został uprzedzony, że broń pancerna npla przerwała się przez odcinek 14 d.p. i jedzie na sztab armii w m. Czerniewo; sztab został rozbity około g. 15;

- do dnia 17. IX z 3 radiostacyj 16 d.p. dwie stacje były rozbite przez artylerię i lotnictwo npla; jedyna stacja czynna próbowała bezskutecznie nawiązać łączność z gen. Kutrzebą dla gen. Bortnowskiego.

Płk. dypl. Szyszko-Bohusz stwierdza również, że nie uregulowano zagadnienia ewakuacji i obsadzenia poszczególnych urzędów pocztowych przez personel wojskowy. Ewakuacja urzędów pocztowo-telegr. odbywała się w sposób dowolny i dziki, a skutek był ten, że często nie można było uzyskać połączenia na nieuszkodzonej linii, gdyż któraś z pośrednich central została samowolnie ewakuowana.

- b) 10. brygada kawalerii (panc.-mot.)** – według sprawozdania mjr. Grajkowskiego Jana, dcy łączności tej brygady (l. 1416/39).

Łączność telefoniczna kablowa w ramach brygady działała stale. Brygada wykorzystywała systematycznie podstawową sieć teletechniczną stałą dla łączności z dtwem przełożonym, z sąsiadami, a nawet z podległymi oddziałami. Zdarzały się jednak wypadki, że personel pocztowy opuszczał przedwcześnie, lub samowolnie, swoje stanowiska.

Np:

- w dniu 5. IX o g. 21⁰⁰ urząd pocztowy Bochnia został opuszczony wbrew żądaniom mjra Grajkowskiego przez personel obsługi, co spowodowało zerwanie łączności z armią;
- 11. IX w czasie marszu brygady po osi Lubaczów – Niemirów – Jaworów stwierdzono, że linie stałe i urzędy telgr.- telf. nie były zniszczone, a tylko przedwcześnie ewakuował się personel obsługi; dopiero 12. IX o g. 18 uzyskano łączność telf. ze Lwowem przez centralę telf. Janów, która była obsadzona przez kompanię telef. armii.

Radiostacje N („N1” i „N2”) działały zupełnie dobrze, za wyjątkiem terenów górskich w których zawodziły (np. 2. IX w rejonie Mszały Dolnej).

Przy pośpiesznym odrywaniu się od npla w dniu 2. IX oddziały 10 B.K. utraciły ogółem około 200 km. kabla telefonicznego.

- D. Łączność na szczeblu M.S.Wojsk.** – według sprawozdania płk. J. Wróblewskiego – Dcy Wojsk Łączności M.S.Wojsk. w czasie wojny (l. 3584/40).

Organizacja wojenna Dowództwa Wojsk Łączności nie różniła się do organizacji pokojowej. Jednakże na Dowództwo spadł obowiązek utrzymywania łączności pomiędzy poszczególnymi organami M.S.Wojsk. (rozrzuconymi najpierw po całej Warszawie, a następnie w terenie), oraz między M.S.Wojsk. i D.O.K., do czego Dowództwo to nie było przygotowane (zdaniem moim jest to skutek zbyt późnego ukazania się instrukcji o działaniu łączności w czasie wojny, oraz instrukcji ewakuacyjnej M.S.Wojsk.). Trudności, które wyłoniły się przy przejściu

na nowy system sieci telef. w Warszawie w dniu 1. IX omówiłem na stronie 70-iej i 71-iej studium.

Sieć łączności dla M.S.Wojsk. w rejonie Lublina miała być rozbudowana przez wojsko w myśl decyzji konferencji międzyministerialnej, która odbyła się w m. czerwcu 1939 r. Zapomniano jednak powiadomić D-two Wojsk Łączności M.S.Wojsk. o tej decyzji; skutkiem tego w chwili ewakuacji M.S.Wojsk. do rejonu Lublina Dowództwo Wojsk Łączności nie dysponowało żadnymi oddziałami. Wobec tego cały ciężar przygotowania i utrzymania sieci telekomunikacyjnej w rejonie Lublina dla potrzeb M.S.Wojsk., spoczął na Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie. Kiedy rozbudowa sieci była w toku, Ministerstwo Spraw Wojskowych przeszło do nowego m.p. w rejon Łuck – Dubno. Tutaj łączność była utrzymywana zapomocą oddziałów łączności doraźnie sformowanych z formacyj marszowych ośrodka zapasowego 1 baonu telegr. i częściowo z rozbitków.

Ogromną trudność w utrzymaniu łączności stanowiło przesadne utrzymywanie tajemnicy co do m.p. poszczególnych władz wojskowych. Poza tym personel teletechniczny pocztowy nieraz ewakuowano zbyt wcześnie.

E. Uwagi ogólne.

I. Ogólnie biorąc łączność na szczeblu operacyjnym działała w czasie kampanii wrześniowej w sposób niedostateczny i w dużym stopniu zawiodła. Dotyczy to zarówno łączności drutowej, jak łączności radiowej i zapomocą kurierów na samolotach i samochodach.

Złożyły się na to następujące przyczyny:

a) w odniesieniu do całokształtu łączności operacyjnej.

- 1) Pobieźnie opracowany plan łączności do wojny (str. 60 studium);
- 2) Niedostatecznie uregulowana współpraca władz wojskowych z M.P. i T.;
- 3) Brak militaryzacji personelu technicznego P.P.T. i T., P.A.S.T., Polskiego Radia i Policji Państwowej, a w następstwie częste wypadki przedwczesnej ewakuacji lub unieruchomienia urzędów telgr. – telf. i radiostacyj;
- 4) Zbyt częste, a nieraz zupełnie nieprzemysłane zmiany m.p. dowództw (str. 72 i następne studium);

przykłady:

- Nacz. Dtwo zmieniło m.p. 6 razy w ciągu 18 dni (1 - 18. IX),

- Armia „Modlin” zmieniła m.p. 4 razy w ciągu 10 dni (Modlin do 6. IX; Jabłonna – 7 i 8. IX; Rembertów – 8 i 9. IX; Jeruzal koło Kałuszyzna – 10. IX),

- Armia „Kraków” zmieniła m.p. 5 razy w ciągu 10 dni (Kraków do 4. IX; Brzesko Nowe; Koszyce; Gręboszów; Mędrzychów),

- Armia „Karpaty” również 5 razy w ciągu 10 dni (Rzeszów; Dąbrówka pod Łańcutem; Dynów; Siedliska pod Przemyślem, Snopków pod Lwowem).

- 5) Błędna organizacja dowodzenia operacyjnego, a mianowicie bezpośrednie podporządkowanie Naczelnemu Dowództwu 8 armij („Modlin”, „Pomorze”, „Poznań”, „Łódź”, „Kraków”, „Karpaty” i armii gen. Dąb-Biernackiego oraz gen. Piskora) i 1 sam. grupy op. Narew; stworzyło to nadmierne obciążenie sieci drutowej i radiowej Nacz. Dow., tymbardziej że dowodzono nie zapomocą wytycznych, lecz zapomocą rozkazów operacyjnych;
- 6) Nieinformowanie dowódców łączności o zasadniczych zamierzeniach np. Nacz. Dca łączności pisze:

„O istnieniu tej grupy (gen. Sosnkowskiego – przypisek autora) dowiedziałem się przypadkowo w Kołomyży. Przez cały czas wojny nie otrzymałem jakichkolwiek informacji o tworzeniu nowych wyższych dowództw i żadnych poleceń w celu zorganizowania dla nich środków dowodzenia” (l. 416/40, str. 98).

W rezultacie nowoutworzona w toku działań armia gen. Piskora (obrona Wisły) nie otrzymała żadnych oddziałów wojsk łączności, lecz improwizowała je sobie z rozbitków i z formacyj marszowych ośrodka zapasowego 7 baonu teleg. (sprawozdanie kpt. Fronta l. 27/39).

b) w odniesieniu do łączności operacyjnej drutowej.

- 1) Niedostateczne przygotowanie państwowej sieci teletechnicznej do wojny (str. 64 studium).
- 2) Zbyt późny termin pogotowia mob. oddziałów odwodowych łączności, a w rezultacie nieprzybycie większości z nich do miejsc przeznaczenia (str. 66 - 67 studium).
- 3) Niedostateczny stopień motoryzacji kompanij oraz plutonów telf. kablowych i budowlanych, utrudniający w wysokim stopniu manewrowanie nimi w wojnie „błyskawicznej”(str. 68. pkt. d) studium).

c) w odniesieniu do łączności operacyjnej radiowej.

- 1) Zdecentralizowany (wyraz *nieczytelny*) sieci radiowych (str. 58 studium).
- 2) Przeszarały i zużyty (3 wyrazy *nieczytelne*) operacyjnych (stacje RKG/A i RKD).
- 3) Niewłaściwy (*nieczytelne 2 wiersze – prawdopodobnie 9 wyrazów*) ruchu dla sieci (3 wyrazy *nieczytelne*) niewłaściwy system (3 wyrazy *nieczytelne*) i szyfrów.

d) w odniesieniu do łączności operacyjnej za pomocą kurierów.

- 1) Mała ilość samolotów łącznikowych.
- 2) Trudności w uzyskaniu (2 wyrazy *nieczytelne*).
- 3) Brak jakiegokolwiek regulacji ruchu samochodów ciężarowych.

Do tych wszystkich braków i niedociągnięć należy dodać akcję niszczycielską lotnictwa niemieckiego, która odbiła się szczególnie silnie na (wyraz *nieczytelny*) łączności drutowej i na sprawy samolotów łącznikowych, oraz akcję dywersyjną wywiadu wymierzoną przeciw sieci drutowej.

Wreszcie trzeba stwierdzić, że oddalenie się Nacz. Dtw'a od gros armii walczącej (z chwilą opuszczenia Warszawy oddalenie to wzrastało stopniowo coraz bardziej) odbiło się fatalnie na działaniu całokształtu łączności operacyjnej.

II. łączność na szczeblach taktycznych działała naogół lepiej niż na szczeblach operacyjnych. Dotyczy to szczególnie Wielkich Jednostek dobrze dowodzonych (jak np. 16 d.p. i 10 b.k.), które do końca działań zachowały łączność wewnętrzną, a nieraz i zewnętrzną.

W odniesieniu do łączności drutowej można tu stwierdzić następujące fakty:

- 1) Szybkie wycofywanie się oddziałów, zwykle na skutek oskrzydlenia przez npl'a, powodowało duże straty kabla telef. polowego;
 - przykłady:
 - 30 d.p. wycofując się z nad r. Warty 2/3 IX straciła w artylerii około 50 % kabla telef. (l. 1050/390);
 - 16 d.p. przy odwróceniu z pod Grudziądza utraciła około połowę kabla kompanii telef. dywizji;
 - 10 b.k. w dniu 2. IX straciła około 200 km. kabla.

Te poważne ubytki kabla nie mogły być wyrównane przez armie wobec faktu późnej mobilizacji parków łączności armij (str. 66 studium, punkt a). Po wyczerpaniu zatym niewielkich zapasów, istniejących w drużynach parkowych łączności W.J., możliwości należytej rozbudowy sieci połączeń telf. musiały ulegać dużym ograniczeniom.

2) Połączenia telf., szczególnie artylerii, ulegały szybkiemu zerwaniu prze ogień art. npla;

- przykłady:

- 4. IX po 2 godzinnym ostrzeliwaniu przedmościa Pułtуска łączność drutowa art. polskiej przestała istnieć (l. 1068/39);

- w czasie obrony Modlina połączenia telef. baterij polskich w silnym ogniu art. niemieckiej nie działały nigdy dłużej niż godzinę (l. 1914/39);

- w czasie walki 10 b.k. w dniu 1. IX połączenia drutowe 16 d.a.l. zostały zniszczone przez ogień npla i bateria nie mogła strzelać (l. 1994/39).

Wobec tego, że baterie artylerii nie posiadały radiostacyj, zerwanie łączności drutowej paraliżowało działania artylerii, zwykle w najgorętszej chwili walki.

Łączność radiowa.

Na działanie łączności radiowej wpłynęły ujemnie, oprócz przyczyn wymienionych na str. 64 studium punkt c):

- niedostateczne wyszkolenie radiotelegrafistów głównych rodzajów broni, spowodowane późnym przydziałem radiostacyj „N” do pułków;

- skomplikowany system pracy w sieci otwartej ze stałą falą odbiorczą, który wymaga bardzo dobrze zgranej obsługi (współpraca odbiornika dodatkowego z odbiornikiem głównym).

-

Rozdział VIII.

Warunki pracy i działalność oddziałów wojsk łączności w czasie wojny.

A. Praca liniowych oddziałów wojsk łączności rozwijała się w czasie kampanii wrześniowej w niezwykle trudnych warunkach. Z jednej strony ciągłe zmiany sytuacji powodowały konieczność ciągłego przekształcania sieci łączności (organizowanie nowych ośrodków łączności i budowa nowych połączeń, zwijanie zbędnych linii), z drugiej strony niezmiernie silne działanie lotnictwa, a na szczeblach taktycznych – również ogień art. i działanie broni panc., wymagały stałych i wielkich wysiłków celem utrzymania już istniejących połączeń. Do tego trzeba dodać wysiłki marszowe, które wojska łączności, będąc w małym stopniu zmotoryzowane, wykonywały w stopniu nie mniejszym niż artyleria.

Pracując zwykle w odosobnieniu i naogół małymi grupami (drużyna, pluton), oddziały wojsk łączności były w dodatku zupełnie bezbronne wobec lotnictwa i broni pancernej (strona 54 studium).

„Jest to zasługą tych nielicznych oddziałów wojska i poczty, które na granicy swych sił fizycznych, z niespotykaną pogardą niebezpieczeństwa pracowały nad wyraz skutecznie, nie zrażając się ponoszonymi stratami. (Meldunki oficerów mówią o zastrzelonych na słupach żołnierzach, pracujących w czasie natarć lotniczych).”⁹⁹ (Dotyczy to również monterów i robotników P.P.T. i T.)

„Osobiście, a także przez podległych mi oficerów, stwierdziłem w czasie pobytu w Siedlcach, że każde bombardowanie lotnicze szosy Siedlce – Warszawa niszczyło ciągnącą tam trasę stałą na przestrzeni wielu kilometrów, a telefoniści pracujący na linii byli ostrzeliwani przez samoloty niemieckie.”¹⁰⁰

„Oddziały naprawiaczy były specjalnie atakowane przez lotnictwo niemieckie.”¹⁰¹

Nierzadko zdarzały się wypadki, że dowództwa gubiły podległe sobie oddziały łączności lub też stawiały je w trudnym położeniu, bez koniecznej potrzeby.

Przykłady:

- Ppor. Krotke-Kochanowski Jerzy ze szwadronu łączności Kresowej brygady kawalerii pisze (I 3932/40): „W dniu 7. IX

⁹⁹ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy - I. 416/40, str. 86.

¹⁰⁰ „ ppłk. dypl. M. Zaleskiego - I 678/39, str. 3.

¹⁰¹ „ mjr. dypl. T. Roli - 521/39.

brygada wycofała się, nie zawiadamiając szwadronu o odwrocie; skutkiem tego stracono kabel.”

- I/156 pp. wycofał się wieczorem 5. IX do rejonu Bochni nie czekając na zwinięcie połączeń telefonicznych. Skutkiem tego pluton łączności baonu stracił z nim łączność do końca kampanii (sprawozdanie dcy plutonu łączności I/156 pp. ppor. rez. Kociołka Adama – l. 894/40).
- 9. IX o g. 6³⁰ m. Radymno została zajęta niespodziewanie przez broń panc. npla. Znajdująca się tam kompania telf. kablowa Nr. 39 armii „Karpaty” straciła 1 oficera i 18 szeregowców. Radymno było nieobsadzone przez własne oddziały, a w lesie 2 km. na wschód od tej miejscowości stał oddział polski z 8 c.k.m. (sprawozdanie l. 1101/39).

„Dowodem chęci spełnienia swego obowiązku przez wojska łączności jest fakt, że oficerowie i szeregowcy wojsk łączności Wielkich Jednostek i armij znaleźli się w ilości znikomej poza granicami Polski i to przeważnie w wypadkach, kiedy granicę przekroczyły dowództwa ze swoimi oddziałami. Kiedy w ostatniej fazie wojny skończyła się ich rola jako żołnierzy łączności, bili się narówno z dobrą piechotą, co stwierdzają oficerowie dowództwa.”¹⁰²

Przykłady:

- 17. IX o g. 17 po załamaniu się 66 pp. oddziały wojsk łączności 16 d.p. brały udział w przeciwnatarciu. Położenie przywrócono (sprawozdanie płk. dypl. Szyszko-Bohusza, dcy 16 d.p., l. 1104/39).
- 18. IX kompania telf. kablowa Nr. 14 (armia „Kraków”) walczyła pod Rogoźnem (w rejonie Tomaszowa Lubelskiego) razem z 2 innymi kompaniami łączności przeciw piechocie niemieckiej w sile około 1 baonu. Pomimo dużych strat kompania miała powodzenie i wzięła 8 jeńców (sprawozdanie l. 2173/40).
- 7. IX po rozbiciu 29 d.p. oddziały łączności tej dywizji zostały odcięte przez npla i wykonały na rozkaz dcy 29 p.a.l. natarcie na przeciwnika, przyczym sprawozdawca, dca plutonu radio dywizji, został ranny w szyję (sprawozdanie l.3320/40).

Przykładów takich możnaby przytoczyć dużo, n.p. bohaterska śmierć ś.p. kpt. Dudzińskiego pod Brzuchowicami. Świadczy o tym pokaźna lista strat oficerów, podof. i szeregowców wojsk łączności.

¹⁰² Sprawozdanie płk.dypl. H. Cepy - l. 416/40, str. 104.

Z drugiej strony zdarzały się również wypadki niesumienności, lekkomyślności oraz tchórzostwa. Na szczęście wypadki te są nieliczne i nie rzucają cienia na całość wojsk łączności.

B. Pozostają do omówienia losy zapasowych oddziałów wojsk łączności:

Pułk radiotelegraficzny (na podstawie sprawozdania kpt. Tarnowskiego Dariusza I. 2500/40 i ppor. rezerwy *nazwisko nieczytelne* Bronisława).

Przygotowania mob. pułku zostały wykonane na czas; sama mob. odbyła się bez szczególnych trudności.

Pułk radio miał się (*wyraz nieczytelny*) na Ośrodek Zapasowy radio w czasie od 7 do (*data nieczytelna*). (*Wyraz nieczytelny*) pułk otrzymał niespodziewany rozkaz całkowitej i natychmiastowej ewakuacji z Warszawy. Stan liczebny pułku wynosił 40 oficerów i podof. (*liczba nieczytelna*) szeregowców, 93 konie, 7 wozów, (*liczba nieczytelna*) stacyj RKD, (*liczba nieczytelna*) stacyj N1/T i (*liczba nieczytelna*) stacyj RKG/A (w tym 3 *trzy wyrazy nieczytelne*), (6 *wyrazów nieczytelnych*).

Pułk maszerował przez (*wyraz nieczytelny*) - (*wyraz nieczytelny*) - Siennicę - Lotowicz - Stoczek - Łuków - do rejonu Radzyń, gdzie pułk przybył około 10. IX.

W dniu 10. IX kpt. Tarnowski pojechał z meldunkami sytuacyjnymi do Nacz. Dcy łączności w Brześciu n. B. Tu otrzymał rozkaz załadowania pułku na transport kolejowy, oraz jako pomoc dla pułku 5 kierowców samochodów i 5500 kg. benzyny.¹⁰³ Kpt. T. szukał bezskutecznie pułku w okolicy Radzyna. Okazało się później, że wobec silnego bombardowania lotniczego pułk podzielił się na małe partie, które szły różnymi drogami przez Parczew do rejonu Włodawy. Po przyjeździe do Włodawy kpt. T. otrzymał od kmdta garnizonu rozkaz skierowania pułku za Bug. Wobec tego wybrał rejon Luboml. Zdaje się, że wszystkie pododdziały pułku zgrupowały się w tym rejonie dopiero około 16. IX.

Następnie pułk pomaszerował do Kowla, gdzie zakwaterował się 18. IX w opuszczonych koszarach piechoty. Postój w Kowlu został wykorzystany celem dozbrojenia pułku bronią pozostawioną przez inne oddziały. „W wyniku akcji p. kpt. Chełchowskiego pułk zostaje zaopatrzony całkowicie w k.b. oraz częściowo w r.k.m. i c.k.m. (kilka sztuk).”¹⁰⁴

¹⁰³ Pułk miał być skierowany do Tarnopola.

¹⁰⁴ (*wyrazy nieczytelne*).

Od 20 do 30. IX marsz z Kowla przez Luboml w kierunku ogólnym na Lublin. W tym czasie pułk styka się dwukrotnie z oddziałami niemieckimi; sprzęt radio i kancelaria pułku zostają zniszczone, dla uchronienia przed wпадnięciem w ręce npla. 1. X pułk złożył broń oddziałom sowieckim we wsi Momoty Wielkie. Przedtem spalono sztandar, przeprowadzono rozliczenie pieniężne z d-cami pododdziałów i wydano żołnierzom zaświadczenia pisemne o „zwolnieniu na skutek rozbrojenia przez wojska Z.S.R.R.”

Według pierwotnej koncepcji puk radio miał być skierowany transportem kolejowym z rej. Luboml do Tarnopola. Wobec wkroczenia wojsk bolszewickich projekt ten nie został wykonany.

1. batalion telegraficzny. (na podstawie sprawozdań l. 1113/39, 1999/39, 712/40, 919/40, 1898/40, 3118/40, 3294/40, 4404/40 oraz sprawozdania kda O.Z. baonu telegr. ppłk. Szafrana Wojciecha).

Plan ewakuacji Centrum Wyszkołenia Łączności został opracowany dopiero w czasie mobilizacji. Rozkaz ewakuacji otrzymał kdt O.Z. od Nacz. Dcy Łączności w dniu 5. IX z przeznaczeniem O.Z. do Krasnegostawu. Następnie w toku wojny wyznaczano kolejno jako m.p. ośrodka zapasowego 1 baonu telegraficznego: Brześć n. B., (*wyraz nieczytelny*) i (*wyraz nieczytelny*).

Ewakuacja z Zegrza odbyła się w dniu 6. IX w trzech grupach:

- a) kolumna piesza (8 kompanij 1350 ludzi) pod dtwem kpt. Tarnowskiego,
- b) transport kolejowy częścią żołnierzy (około 400 szer.), mat. int. oraz rodzinami wojskowymi pod dtwem mjr. Dobosza,
- c) transport kolejowy sprzętu łączności pod dtwem kpt. Mańki.

Do obrony przedmościa Zegrze wystawiony baon strzelecki w składzie 3 kompanij (w sile około 450 szer.) z nadwyżki 1 baonu telgr. Baon ten do O.Z. już nie dołączył i losy jego nie są znane.

- Kolumna piesza maszerowała nocami. „Brak wozów, kuchni oraz lekarza i medykamentów w najwyższym stopniu utrudniał marsz. Wielu ludzi miało na nogach kompletne rany. Wielu maszerowało nocą boso. Mimo wielkich wysiłków szwankowało prowiantowanie.” - sprawozdanie l. 712/40. Trasa marszu prowadziła przez Rembertów – Mińsk Mazowiecki – Stoczek – Łuków – do Międzyrzecza, gdzie nastąpiło wieczorem 11. IX załadowanie do transportu kolejowego. Transport wyładował się na st. kol. Ożydów, z powodu zniszczenia torów w Krasnem, przemaszerował pieszo do Złoczowa; tam załadował się powtórnie na pociąg i przybył 17. IX rano do Czortkowa.

- Transport kolejowy odbywał się na Dęblin – Lublin – Krasny-
staw. Następnie skierowano oddział do Dubna, gdzie przybył 10. IX i
wystawił ze swego składu 3 plutony telefoniczne do dyspozycji Dowódcy Wojsk
Łączności M.S.Wojsk., które odesłano do Łucka. Z Dubna przejazd do
Tarnopola (12. IX), skąd po dalszych zmianach rozkazów, oddział
przybył (*wyraz nieczytelny*) do Czortkowa 14. IX. Rodziny wojskowe
odesłano jeszcze z Dubna do Zbaraża.

Ostatecznie ośrodek zapasowy 1 baonu telefonicznego zebrał się prawie w
całości 17. IX rano w Czortkowie. W tym samym dniu kmdt garnizonu,
ppłk. Kotarba, zarządził wobec wkroczenia wojsk bolszewickich do
Polski, wycofanie o.z. na Buczacze - Niżniów - Stanisławów. Kmdt ośrodka
zapasowego, ppłk. Szafran, zorganizował to wycofanie w sposób
następujący:

- Kolumna piesza, pod rozkazami mjr Dobosza, udała się drogą
wskazaną przez ppłk. Kotarbę i przekroczyła granicę węgierską 21. IX
na przełęczy Tatarskiej,

- Kolumna samochodowa, pod dowództwem ppłk. Szafrana, po-
jechała tą samą drogą, co kolumna piesza; w Tyśmienicy część kolum-
ny pojechała na Stanisławów i dalej na Węgry, a ppłk. Sz. z 3 samo-
chodami udał się do Kut i dalej do Rumunii.

Zdaje się, że przy pośpiesznej ewakuacji z Czortkowa pozosta-
wiono cały zapas sprzętu łączności, którego nie zniszczono (sprawoz-
danie I. *numer nieczytelny*).

5. batalion telegraficzny. (według sprawozdań I. 1342, 1905 z
1939 r. i I. 1780, 1837, 2197, 3299, 3646, 3993 i 4000 z r.1940).

5. batalion telegraficzny ewakuował się z Krakowa 3. IX około
północy. Baon składał się z 4 kompanij i liczył około 800 ludzi, ponad
40 samochodów osobowych i ciężarowych oraz kilkadziesiąt podwódek.
Razem z baonem maszerowało 11 oddziałów zmobilizowanych, a mia-
nowicie 56. komp. telefonicznej kablowej i 10 sam. plutonów telefonicznych.
(Ogółem wszystkie te oddziały liczyły razem z baonem około 1500
ludzi). Przy baonie znajdowały się również rodziny wojskowe. Marsz
odbywał się pieszo, bocznymi drogami i w nocy. Trasa marszu: Kraków
– Wieliczka – Mielec – Kolbuszowa – Leżajsk – Niemirów – Rawa Ruska
– Żółkiew – Bóbrka, gdzie baon przybył 13. IX.

Skutkiem złej organizacji marszu, ciężkich dróg i forsownego
tempa, baon stracił dużą część sprzętu technicznego łączności (zepsu-
te samochody), a stany jego stopniały b. poważnie (zdaje się, że do
400 żołnierzy – sprawozdanie I. 4000/40). Postój w Bóbrce trwał od
13. IX do 17. IX rano. W tym czasie baon był używany do zadań łącz-
nościowych (strona 76/77 studium, punkt d.)

17. IX baon przemaszerował do Rohatyna, gdzie wieczorem tego dnia załadowano żołnierzy na samochody ciężarowe. Dalsza marszruta: Stanisławów – Nadwórna – Jaremcze - Tatarów. Granicę węgierską przekroczono 19. IX o g. 2.

Kdtem o.z. 5 baonu telegr. był mjr. Batowski Tadeusz.

6. batalion telegraficzny. (według sprawozdań l. 1556/39. 615/40 i 1895/40).

Ośrodek zapasowy 6. baonu telegr. (m.p. Jarosław) liczył w chwili ewakuacji około 1500 szer. Na stan ten posiadał 40 kb. oraz 600 masek przeciwgazowych.¹⁰⁵ Ośrodek rozpoczął ewakuację 8. IX marszem pieszym, a 20. IX gros jego przekroczyło granicę węgierską pod Jabłonicą.

Kdtem ośrodka był mjr. Łysak Eugeniusz.

7. batalion telegraficzny. (według sprawozdań l. 1176/40 i notatek ppłk. Z. Konarskiego)

7. batalion telegr. (m.p. Poznań) mobilizował wyłącznie w alarmie. Po przeprowadzeniu mob. nadwyżki baonu miały wejść w skład Ośrdka Zapasowego 1 baonu telegr. w Zegrzu, lecz w ostatniej chwili zostały skierowane do O.Z. 6 baonu telegr. w Jarosławiu, gdzie przybyły przed ewakuacją baonu. Część kadry of. i podof. została skierowana do Lublina jako obsada dla tamtego O.Z. telegraficznego, który miał być wystawiony w myśl planu mob. przez kadrę 2 baonu telegraficznego.

Kadry batalionów telegraficznych.

a) Kadra 2 baonu telegr. (m.p. Krasnystaw): (sprawozdanie l. 1170/40).

- po przeprowadzeniu mob. formowała O.Z. telegraficzny w Lublinie; ośrodek ten został wykorzystany częściowo do wystawienia oddziałów łączności dla armii gen. Piskora (obrony Wisły), częściowo został ewakuowany w kierunku wschodnim po zbombardowaniu Lublina; (dalsze losy o.z. są niejasne, zdaje się, że błąkał się między Łuckiem i Krasnymstawem, gdzie dnia 26. IX zakopał broń).

b) Kadra 3 baonu telegr. (m.p. Grodno): (- sprawozdanie 2010/40)

- po przeprowadzeniu mob. miała wejść w skład O.Z. telegr. Lublin; w dniu 8. IX wyjechała transportem kolejowym z Grodna do Lu-

¹⁰⁵ Ośrodek miał być ewakuowany do Stanisławowa.

blina, lecz nie mogła tam dojechać; ostatecznie wyładowała się w Kamienicy Podolskiej i dalej maszerowała pieszo.

c) Kadra 8 baonu teleg. (m.p. Toruń): (sprawozdanie I. 3247/40)

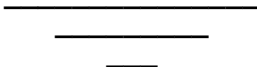
- po przeprowadzeniu mob. odjechała do Zegrza, gdzie przybyła 2. IX i weszła w skład o.z. 1 baonu teleg.

Co się tyczy kadry 4 baonu teleg. (m.p. Brześć n. B.), to mobilizowała ona alarmowo w końcu m. marca 1939 r. (strona 65 studium); następnie brała udział w mob. powszechnej i w czasie pobytu Nacz. Dłta w Brześciu n. B. wystawiła 1 kompanię marszową do dyspozycji Nacz. Dcy Łączności. Kadra miała wyjechać transportem kolejowym z Brześcia n. B. w dniu 11 względnie 12. IX, z przeznaczeniem do o.z. 6 baonu teleg. w Stanisławowie. Dalsze jej losy nie są znane.

Kadry kompanij szkolnych 2. i 3. baonów radiotelegraficznych (m.p. Kraków i Przemyśl) z chwilą mob. alarmowej w m. sierpniu 1939 r. zlikwidowały się, a ich obsady odjechały do pułku radiotelegraficznego w Warszawie.

Ewakuacja ośrodków zapasowych łączności nasuwa następujące uwagi:

- Przedewszystkiem nie była ona przygotowana zawczasu i skutkiem tego odbyła się z wielkim zamieszaniem.
- Przy ewakuacji wyznaczono (*wyraz nieczytelny*) m.p. dla ośrodków zbyt bliskie linii frontu, skutkiem tego wspomniane m.p. trzeba było później kilkakrotnie zmieniać.
- Obecność rodzin wojskowych w składzie ewakuowanych ośrodków odbiła się ujemnie na karności i sprawności kadry.



Rozdział IX.

Zaopatrywanie wojska w polu w sprzęt łączności.

I. Koncepcja zaopatrywania wojska w polu w sprzęt łączności, zatwierdzona Regulaminem Kwatermistrzowskim (strona 36 studium), przedstawiała się następująco:

a) Na szczeblu Wielkich Jednostek (d.p.; b.k.) organami zaopatrującymi miały być etatowe drużyny parkowe łączności. Do zadań tych drużyn miały również należeć drobniejsze naprawy sprzętu łączności, oraz ewakuacja własnego uszkodzonego sprzętu łączności i sprzętu zdobycznego. Istotnym motywem utworzenia drużyn parkowych łączności była chęć przyspieszenia uzupełnienia sprzętu w oddziałach łączności pułków broni, oraz w oddziałach wojsk łączności Wielkich Jednostek, z uwagi na przewidywane duże straty, zwłaszcza kabla, w pierwszym okresie działań.

Wyposażenie wyjściowe drużyn parkowych miało wynosić około 20 % całości sprzętu łączności, znajdującego się w Wielkich Jednostkach. Zdaje się, że zostało ono zrealizowane na mob., za wyjątkiem sprzętu radio, którego było brak.

O działalności drużyn parkowych łączności W.J. w czasie wojny Biuro Rejestracyjne M.S.Wojsk. nie posiada danych.

b) Na szczeblu armij organami zaopatrującymi miały być etatowe parki łączności armij. Wspomniane parki miały zaopatrywać drużyny parkowe W.J., przyjmować od nich ewakuowany sprzęt łączności oraz przeprowadzać gruntowne naprawy sprzętu uszkodzonego. W tym celu organizacja wojenna przewidywała w składzie parków dość silnie rozbudowane warsztaty. Natomiast wielki minus stanowiło b. słabe wyposażenie parków w środki przewozowe (po 3 samochody ciężarowe na park), co uzależniało je całkowicie od transportów kolejowych. Zbyt późny termin mobilizacji parków łączności (strona 66 studium) spowodował, że nie dotarły one do armij i nie odegrały w czasie wojny żadnej roli. Parki miały posiadać zapas sprzętu łączności na okres 2 tygodni czasu.

Przykład (sprawozdanie l. 1556/39):

17. park łączności został zmobilizowany przez 6 baon telegraficzny w Jarosławiu. W dniu ładowania lotnictwo npla rozbiło zestaw kolejowy, przeznaczony do przewiezienia zmobilizowanego parku. Od dnia 5. IX park ciągle maszeruje i jest kolejno zbywany przez władze wojskowe, do których zwraca się we Lwowie, Czortkowie i Stanisławo-

wie. Ostatecznie część parku przekracza granicę rumuńską w Kutach w dniu 19. IX rano.

c) „Rezerwa strategiczna” sprzętu łączności miała być doprowadzona w r. 1939/40 do wysokości zapewniającej pokrycie przypuszczalnego ubytku w 2 pierwszych miesiącach wojny. W okresie budżetowym 1940/41 miała być uzupełniona do wysokości 6 miesięcznego zapasu (sprawozdanie kpt. J. Kurpisa - l. 1836/40).

W rzeczywistości w chwili wybuchu wojny wspomniana rezerwa była znacznie mniejsza od 2 mies. zapasu, do czego przyczyniło się formowanie w okresie poprzedzającym bezpośrednio wojnę nowych jednostek, nieprzewidzianych w planie mob. (strona 53-cia studium).

Jak już wspomniałem „rezerwa strategiczna” sprzętu łączności była rozmieszczona w Głównej Składnicy łączności i w 9 (okręgowych) składnicach łączności. Wymienione składnice miały uzupełniać parki łączności armij oraz magazynować sprzęt zdobyczny. Same miały otrzymywać sprzęt z wytwórni krajowych oraz z zakupów zagranicznych, w drodze przez Główną Składnicę łączności. Równocześnie Główna Składnica miała stanowić organ pośredniczący między wojskiem w polu i przemysłem w odniesieniu do zasadniczego remontu lub naprawy sprzętu łączności, ewakuowanego z frontu.

Organem kierowniczym służby łączności na terenie kraju miało być Kierownictwo Zaopatrzenia Wojsk łączności, podległe Dowódcy Wojsk łączności M.S.Wojsk. Kierownictwo to winno było zaopatrywać formacje krajowe (ośrodki zapasowe), jak również wojsko w polu (parki łączności armij) za pośrednictwem Głównej Składnicy łączności i składnic łączności, które mu polegały. Nacz. Dca łączność miał przekazywać swe żądania materiałowe Dowódcy Wojsk łączności M.S.Wojsk. celem realizacji w drodze przez Kier. Zaopatrzenia Wojsk łączności.

Na krótko przed wojną część sprzętu zachodnich składnic łączności (Toruń, Kraków) została przesunięta do składnic wschodnich (str. 54-ta studium).

II. Opisany powyżej system działania „służby łączności” w czasie wojny od samego początku działań uległ znacznemu zachwianiu i funkcjonował w sposób zupełnie odmienny. Było to spowodowane dwiema istotnymi przyczynami:

- Brakiem parków łączności w armiach i grupach operacyjnych.
- Przedwczesną i niemal paniczną ewakuacją M.S.Wojsk, Kierownictwa Zaopatrzenia Wojsk łączności, Głównej Składnicy łączności i Biura Badań Technicznych Wojsk łączności z Warszawy.

Z powodu braku parków armie i grupy operacyjne zwracały się już w 1-szym dniu wojny wprost do Nacz. Dłwa o sprzęt łączności głównie do budowy linii stałych (l. 1836/40). Naczelnny Dowódca łączności realizował te zapotrzebowania za pośrednictwem Głównej Składnicy łączności w Warszawie, przyczym brak samochodów niezmiernie utrudniał dostarczenie sprzętu.

„Wysłano uzupełnienia sprzętu dla:

- armii gen. Szyllinga do Nowego Brzeska,
- „ „ Przedzrymirskiego do Modlina (dwukrotnie),
- „ „ Rómmla do Łodzi,
- „ „ Kutrzeby do Izbicy Kujawskiej,
- „ „ Bortnowskiego do Włocławka.

Armie uzupełniały również swe braki ze składnic łączności, znajdujących się w poszczególnych O.K., wprawdzie w małym zakresie.

Uzupełnienie sprzętu w jednostkach walczących realizowano również samochodami ze składnic w Lublinie i Brześciu. Czy transporty doszły do miejsca przeznaczenia niewiadomo, gdyż , prawie z reguły, samochody nie wracały. /Ostatni transport wysłano ze Lwowa/.¹⁰⁶

4. IX utworzono 3 ekipy naprawcze do radiostacyj RKG/A, złożone z inżynierów i techników P.Z.T.R., poczem wysłano je do armij.

Evakuacja M.S.Wojsk., Kier. Zaop. Wojsk łączności oraz Głównej Składnicy łączności i Biura Badań Technicznych Wojsk łączności, została zarządzona w nocy 4/5 września i przeprowadzona b. pośpiesznie, w sposób niemal paniczny. Evakuacja ta zdezorganizowała całkowicie aparat „służby łączności” i zmusiła w dalszym toku działań do improwizowania zastępczych organów zaopatrujących. Równocześnie kierownictwo zaopatrzenia wymknęło się z rąk M.S.Wojsk. i obciążyło Naczelnego Dowódcę łączności. Winę za ten stan rzeczy ponosi b. II Wiceminister Spraw Wojskowych, gen. bryg. Litwinowicz.

W czasie pobytu w Brześciu n. B. zarządził Naczelnny Dowódca łączności (w dniu 9. IX) ewakuację składnic łączności Grodno, Brześć i Lublin – do Tarnopola, oraz składnic Przemyśl i Lwów – do Stanisławowa; w Lublinie i we Lwowie miało pozostać 20 % sprzętu na potrzeby walczących oddziałów. Równocześnie ośrodki zapasowe łączności miały być skierowane do Tarnopola i Stanisławowa, gdzie powstałyby wówczas silne skupienia łączności (w Tarnopolu miały być o.z. pułku radio i o.z. 1 baonu telgr., w Stanisławowie – o.z. 5 baonu telegr. i o.z. 6 baonu telegr.).

¹⁰⁶ Sprawozdanie płk. dypl. H. Cepy – l. 416/40, str. 56 i 57.

10. IX ewakuowano składnicę Nr. 9 z Brześcia n. B.

14. IX ewakuowano składnicę Nr. 2 z Lublina, załadując do 5 wagonów mniejszy sprzęt łączności. Nie załadowano drutu, izolatorów, drabin do budowy linii powstałych z braku wagonów. Spalono na miejscu około 80 km kabla telef. polowego (l. 3922/40).

Pierwotny projekt skierowania O.Z. oraz zapasów sprzętu łączności do Tarnopola został zmieniony o tyle, że wybrano Czortków. W dniu 15. IX w Czortkowie znajdowały się Kier. Zaop. W.ł., Biuro Badań Techn. W.ł., personel P.Z.T. i R., oraz niekompletny park łączności i ½ kompanii stacyjnej łączności. 16. IX wysłano z Czortkowa do Lwowa kilkadziesiąt km. kabla telef. (samochodami), oraz 3 radiostacje N1/S.

17. IX, wobec wkroczenia wojsk bolszewickich, nastąpiła ewakuacja wspomnianych formacji z Czortkowa.

Należy nadmienić, że próby rozwinięcia warsztatów naprawy i montażu sprzętu łączności, organizowane przez Biuro Badań Technicznych Wojsk Łączności najpierw w Lublinie, a potem we Lwowie, nie dały wyników wobec szybkiego biegu wypadków.

Rozdział X.

Wnioski.

Niniejsze studium, oparte na stosunkowo skąpych materiałach i pozbawione relacji większości oficerów uczestniczących w kampanii wrześniowej 1939 roku, nie może sobie rościć pretensji do odtworzenia naszej rzeczywistości przedwojennej i wojennej z dokładnością dobrej fotografii. Raczej należałoby je porównać do szkicu perspektywicznego. Dlatego też studium to powinno być uzupełniane w miarę uzyskiwania nowych materiałów; szczególnie dotyczy to rozdziałów VI – IX związanych bezpośrednio z samą kampanią polską.

Wychodząc z tych założeń starałem się być bardzo ostrożny przy wyciąganiu wniosków, jak również przy ustalaniu win lub zasług poszczególnych władz, czy osób.

W najszerszym ujęciu syntetycznym sprawa przedstawia mi się następująco, na podstawie przeprowadzonych po dziś dzień studiów:

W roku 1934 łączność armii polskiej znajdowała się w stanie głębokiego marazmu. W okresie czasu od 1935 r. do 1939 r. wojska łączności, a również częściowo oddziały łączności broni głównych, dokonały wielkich postępów w dziedzinie: organizacyjnej, wyszkoleniowej, sprzętowej i mobilizacyjnej.

Jednakże w chwili wybuchu wojny wojska łączności nie były jeszcze całkowicie gotowe. Pod względem sprzętowym pełną gotowość mogły osiągnąć latem 1940 roku, pod względem org. i mob. – nie wcześniej niż w końcu 1941 roku (rozbudowa i motoryzacja, decentralizacja mob.).

W czasie wojny 1939 roku łączność w całokształcie swym zawiodła, szczególnie na szczeblach operacyjnych, co niewątpliwie przyczyniło się poważnie do szybkiego załamania się naszego oporu. Nie jest to jednak winą wojsk łączności, ani ich Dowódcy, lecz następstwem braku zawczasu opracowanego i konsekwentnie realizowanego w terenie przez szereg lat planu operacyjnego i jego pochodnej – planu łączności, oraz następstwem działań lotniczych npla, które nietylko zniszczyły sieć teletechniczną państwową w b. krótkim czasie, lecz również potrafiły zredukować ilość odwodowych oddziałów łączności Nacz. Dow. do 15 – 20 % przewidywanego stanu.

W świetle faktów nie wydaje mi się słuszne obciążanie odpowiedzialnością za złe funkcjonowanie łączności b. Nacz. Dcy łączności. Odpowiedzialność za to spada na czynniki znacznie wyżej odeń postawione.

Obecnie przechodzę do przedstawienia najważniejszych wniosków z kampanii wrześniowej 1939 roku.

1) Kierownictwo łączności musi być zcentralizowane zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny.

a) W czasie pokoju istniały u nas następujące organy kierownicze łączności;

- Dowódca Wojsk Łączności M.S.Wojsk.,
- Szef łączności Sztabu Głównego,
- Szef łączności w Dowództwie Lotnictwa M.S.Wojsk.,
- Szef wydziału dozoru w Dowództwie O.P.L. M.S.Wojsk.,
- Oficerowie łączności w Inspektoratach armij.

Rzuca się tutaj w oczy brak czynnika nadrzędnego, któryby koordynował działalność wymienionych organów kierowniczych łączności.

Przy ówczesnej organizacji naczelnych władz wojskowych czynnikiem takim mógłby być tylko „Inspektor” czy „Szef łączności” G.I.S.Z., któryby jednoczył w swym ręku całokształt spraw łączności.

Brak wspomnianego czynnika nadrzędnego powodował, że niektóre ważne sprawy mogły być załatwione tylko dzięki dużej ilości dobrej woli ze strony wszystkich zainteresowanych władz łączności, oraz że działalność tych władz nie zawsze była szarmonizowana (sprawy org., wyszk. i mat., zwłaszcza radio w lotnictwie).

b) W czasie wojny kierownictwo łączności nie było również zcentralizowane w jednym ręku. Przedewszystkiem brak było ścisłego rozgraniczenia zadań, obowiązków i środków, należących do Ministra Poczty i Telegrafów i Nacz. Dcy Łączności. Wprowadziło to szkodliwą dwoistość działania i rozproszkowanie odpowiedzialności.

Decentralizacja kierownictwa wystąpiła szczególnie jaskrawo w czasie ubiegłej kampanii w stosunku do sieci radiowych:

- Oddziału II Sztabu Głównego,
- Marynarki Wojennej,
- Ministerstwa Poczty i Telegrafów,
- Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
- Polskiego Radia,
- Policji Państwowej,
- Straży Granicznej.

Sieci te nie podlegały Nacz. Dcy Łączności i nie oddały żadnych usług dla celów łączności operacyjnej, za wyjątkiem paru radiostacyj Straży Granicznej w ostatnich kilku dniach wojny, oraz radiostacyj Marynarki Wojennej w Pińsku i Warszawie.

Wreszcie całkowity rozdział sieci łączności Ministerstwa Komunikacji od sieci łączności Ministerstwa Poczty i Telegrafów, wywołany przeświadczeniem, że sieci te wystarczą zaledwie do zaspokojenia własnych potrzeb, okazał się błędny w świetle doświadczeń wojennych. (Wobec ogromnego zniszczenia sieci kolejowej niejednokrotnie zachodziła potrzeba wykorzystania połączeń pocztowych dla kierowania transportami kolejowymi, co było nader utrudnione, gdyż obie sieci były ze sobą b. słabo związane).

2) Oddziały wojsk łączności na stopie pokojowej powinny mieć charakter mieszany (tele i radio).

Na wojnie środki łączności rzadko kiedy pracują pojedynczo. Przeciwnie racjonalna organizacja łączności w polu polega na skombinowaniu użycia szeregu środków łączności oraz na skoordynowaniu ich współpracy tak, by wzajemnie się uzupełniały i zastępowały. Z tych względów ważne jest, by w życiu pokojowym wojska kadra oficerska i podoficerska wojsk łączności miała stale do czynienia ze wszystkimi środkami łączności, co jest możliwe tylko w oddziałach typu mieszanego (tele i radio).

U nas zasada ta była zrealizowana w oddziałach łączności Wielkich Jednostek (kompanie łączności d.p. oraz szwadrony łączności b.k.), natomiast nie została urzeczywistniona w stosunku do pozadywizyjnych oddziałów wojsk łączności (pułk radio, baony i kadry baonów telegr.), pomimo, że projekty Dtwa Wojsk Łączności M.S.Wojsk. szły już w tym kierunku (str. 11 studium).

3) Organizacja pokojowa i mobilizacja wojsk łączności powinny być zdecentralizowane

W czasie pokoju wszystkie Wielkie Jednostki (d.p., b.k., O.War., C.W.Piech.) posiadały organiczne oddziały wojsk łączności (kompanie wzgl. szwadrony łączności). Umożliwiło to zgranie oddziałów wojsk łączności ze sztabami W.J. i z oddziałami głównych rodzajów broni, a następnie zapewniło szybki i na ogół sprawny przebieg mobilizacji. Pozadywizyjne oddziały wojsk łączności, które miały mobilizować oddziały wojsk łączności dla dowództw operacyjnych, składały się tylko z:

- 1 pułku radio (3 baonowego),
- 4 batalionów telegraficznych,
- 4 kadr batalionów telegraficznych.

Ta nadmierna koncentracja powodowała zbyt wielkie obciążenie pozadywizyjnych oddziałów wojsk łączności zadaniami mob., skutkiem tego terminy pogotowia szeregu jednostek mobilizowanych przez nie były zbyt późne. Tak np. oddziały odwodowe Naczelnego Dowódcy łączności mobilizowały się począwszy od 3 dnia mob. powszechnej, a parki łączności jeszcze później; ogromna większość tych oddziałów nie dotarła już do miejsca przeznaczenia.

Pozatym skoncentrowanie mob. wszystkich oddziałów radio łączności operacyjnej w jednym tylko pułku radio w Warszawie było b. ryzykowne. Fakt, że zostały one zmobilizowane i dotarły na miejsce przeznaczenia prawie wszystkie, należy przypisać tylko temu, że ich

mob. alarmowa została ogłoszona na tydzień przed wybuchem wojny (24. VIII. 1939 r.).

4) Wojska łączności muszą być mobilizowane w alarmie.

W kampanii wrześniowej oddziały odwodowe łączności Nacz. Dowództwa zostały zmobilizowane dopiero w mobilizacji powszechnej, i to dopiero od 3-go dnia mob. Skutkiem tego dotarło do miejsc przeznaczenia zaledwie 15 – 20 % całości.

Również oddziały łączności niektórych armij, np. armii gen. Dąb-Biernackiego, przybyły w teren z dużym opóźnieniem.

Późny termin pogotowia mob. parków łączności armij zachwiał całokształt zaopatrzenia wojska w polu w sprzęt łączności.

Fakty te uzasadniają konieczność mobilizowania połowych oddziałów wojsk łączności wyłącznie w alarmie.

Terminy gotowości tych oddziałów powinny być, zdaniem moim, tak skalkulowane, by oddziały te, a przynajmniej część ich, znalazły się w m.p. oddziałów operacyjnych i w głównych ośrodkach łączności jeszcze przed przybyciem dowództw operacyjnych do wojennych m.p.

5) Bez łączności nie ma dowodzenia; złe dowodzenie paraliżuje łączność.

Kampania wrześniowa potwierdziła dobitnie znaną ogólnie prawdę, że w wojnie współczesnej nie można dowodzić bez sprawnie działającej łączności. Niedomagania i częste przerwy w działaniu łączności powodowały, że rozkazy i meldunki dochodziły z opóźnieniami, które w warunkach wojny „błyskawicznej” zmniejszały ich wartość w dużym stopniu, a niejednokrotnie pozbawiały całkowicie wartości. Zjawisko to występowało najbardziej na wyższych szczeblach dowodzenia ze względu na duże odległości dzielące poszczególne dowództwa. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że Naczelne Dowództwo opierało swe decyzje na wiadomościach przeważnie już nieaktualnych w chwili, gdy docierały do niego, zaś reakcje Nacz. Dowództwa na te wiadomości, wyrażające się w postaci doraźnych zarządzeń, były naogół niewykonalne w momencie, gdy podwładne dowództwa te zarządzenia otrzymywały.

Kampania wrześniowa wykazała również, że złe dowodzenie paraliżuje łączność. Do objawów złego dowodzenia, szczególnie szkodliwych z punktu widzenia łączności, należy zaliczyć:

- a) Niewłaściwą organizację dowodzenia (najbardziej jaskrawy przykład stanowi tutaj bezpośrednie podporządkowanie Nacz. Dtu 7 armij [a później nawet 8-ej armii gen. dyw. Piskora] i 1 sam. grupy operacyjnej, bez utworzenia pośrednich szczebli w postaci co najmniej 2 dowództw frontów wyposażonych w oddziały wojsk łączności).

Poza tym system dowodzenia, stosowany u nas w kampanii wrześniowej, zapomocą rozkazów operacyjnych, a nawet rozkazów szczególnych, a nie zapomocą wytycznych musiał zawieść na szczeblu Nacz. Dtu w wojnie „błyskawicznej”, nawet przy najlepszej łączności – z uwagi na b. szybkie zmiany sytuacji. W dodatku system ten stwarzał duże obciążenie dla sieci łączności. Trzeba również stwierdzić, że korzystano zbyt mało z oficerów łącznikowych (nie kurierów!) oraz z Wys. Składcic Meldunkowych na szczeblach operacyjnych.

- b) Zbyt częste i niezapowiedziane zawczasu zmiany m.p. dowództw.

Zjawisko to i jego skutki zostało omówione w rozdziale VII (str. 72 - 78).

- c) Zbyt częste zapominanie o tym, że wojska łączności są wojskami dowództwa, a zatem muszą być nierozłączne z dowództwem.

Sprawa została omówiona w rozdziale VIII (str. 87). Można tu przytoczyć jeszcze następujący przykład:

- gen. Skwarczyński objął dowództwo grupy operacyjnej „Żelazo” w składzie armii odwodowej już w dniu 4. IX; natomiast jego oddziały wojsk łączności przybyły na obszar działania grupy operacyjnej z poprzedniego m.p. w Inowrocławiu, dopiero 6. IX popołudniu.

- d) Niechęć lub nieumiejętność wykorzystania niektórych środków łączności.

Dotyczy to szczególnie radia, z którego dowódcy operacyjni i dowódcy Wielkich Jednostek nie chcieli nie raz korzystać. Motywowano to dekonspiracją szyfrów, lecz w braku szyfrów można było i należało posługiwać się kodami umówionymi.

Nasuwa się uwaga, że poświęcono u nas możliwość porozumiewania się drogą radiową – na korzyść zabezpieczenia tajemnicy wojсковej. Niemcy postąpili odwrotnie, gdyż po paru dniach działań nadawali nieraz nawet tekstem otwartym.

Tę tajemniczość, która odbiła się m.i. na działaniu łączności (zachowywanie tajemnicy co do m.p. dowództw, kryptonimy i.t.p.), trzeba uznać za szkodliwą w warunkach wojny „błyskawicznej”.

e) Nieliczenie się z wnioskami dowódców łączności.

przykład: przeniesienie Nacz. Dow. z Warszawy do Brześcia n. B.

Chcąc uniknąć wspomnianych błędów, trzeba by dowódcy wszelkich szczebli orientowali się dobrze w zagadnieniach łączności w zakresie, odpowiadającym zajmowanemu przez nich stanowisku.

6) Improwizacja – wróg Nr. 1 łączności.

Łączności jest związana silnie z dziedziną taktyki i operacji, lecz jeszcze silniej z dziedziną techniki, która nie znosi improwizacji. Opiera się ona na użyciu licznych i różnorodnych środków, których wydajność jest ściśle uzależniona od umiejętności ich wykorzystania przez dowódców, oraz od umiejętności organizacji, fachowej obsługi i konserwacji przez oddziały łączności.

Stąd wynikają następujące konsekwencje:

a) W zakresie przygotowań do wojny:

- zapewnienie nowoczesnego sprzętu łączności,
- gruntowne wyszkolenie dowódców i oddziałów łączności,
- dostosowanie państwowej sieci teletechnicznej i radiowej

do planu wojny,

wymagają czasu i muszą być przeprowadzone według planu ułożonego co najmniej na okres 5-letni.

Niedocenia tych prawd mści się później dotkliwie. Świadczą o tym następujące przykłady z naszej kampanii wrześniowej:

- Prace nad unowocześnieniem sprzętu łączności zostały podjęte na dobre dopiero przez nowego Dowódcę Wojsk Łączności w r. 1935. W wyniku zmarnowanych uprzednio kilku lat przez były Departament Techniczny M.S.Wojsk. dowództwa operacyjne wyszły na wojnę z przestarzałymi i zużytymi radiostacjami, zaś artyleria posiadała tylko po 2 radiostacje na dyon, zamiast projektowanych 8 stacyj.

- Oddziały łączności broni głównych zaczęły otrzymywać nowoczesne i b. dobre radiostacje N2 dopiero w 1937 roku. Nie zdążyły one wyszkolić dostatecznej ilości obsług i wskutek tego radiostacje pułków broni w czasie wojny często zawodziły, jedynie z powodu nieumiejętnej obsługi i złej konserwacji sprzętu.

- Prace nad rozbudową państwowej sieci teletechnicznej dla celów wojny z Niemcami rozpoczęto na szerszą skalę dopiero w 1939 roku. Pomimo największych wysiłków M.P. i T., oraz wydatnej pomocy wojsk łączności, sieć ta w chwili wybuchu wojny nie była należycie dostosowana do celów wojny.

b) W czasie wojny działanie łączności musi być oparte na daleko idących przewidywaniach. Im szybsze działania, tym przewidywania te muszą być głębsze, gdyż jedynie one pozwolą na czas zorganizować łączność potrzebną w nowej sytuacji. Aby jednak dowódca łączności mógł przewidywać, musi być informowany zawczasu o zamiarach dowództwa.

W kampanii wrześniowej zapominano często o tej starej zasadzie, lub też nie stosowano jej świadomie z uwagi na przesadną dążność do zabezpieczenia tajemnicy wojskowej. Stwarzano w ten sposób szereg zaskoczeń dla własnej łączności.

Typowym przykładem mogą tu być kolejne zmiany m.p. Naczelnego Dowództwa, które odbywały się tak jakgdyby to było dowództwo dywizji piechoty, gdy tymczasem każda zmiana m.p. Nacz. Dłtwa wymagała w gruncie rzeczy przeorganizowania całego systemu łączności, a zatem co najmniej 4 – 5 dni czasu.

Również organizacja nowych związków operacyjnych bez przygotowania dla nich zawczasu łączności nie może dać dobrych wyników. Jak daleko zaszliśmy w tym kierunku świadczy fakt, że dowództwo frontu północnego, utworzone w największej tajemnicy już w toku działań, nie posiadało żadnych oddziałów wojsk łączności, a dowódca frontu (gen. Dąb-Biernacki) przebywał w m.p. 1 dywizji piechoty.

**7) Wojna „błyskawiczna” wymaga środków łączności:
a) łatwych do uruchomienia, b) szybkich w działaniu
i c) posiadających duży zasięg.**

Z pośród wszystkich obecnie znanych środków łączności jedynie dwa odpowiadają w dużym stopniu wspomnianym wyżej trzem warunkom.

Środkami tymi są:

- radio (radiotelegraf i radiotelefon),
- gońcy wyposażeni w motorowe środki przewozowe (samolot, samochód, motocykl).

Drutowe środki łączności (telegraf i telefon), jakkolwiek odznaczają się b. dużą szybkością działania i posiadają duży zasięg, są powolne pod względem uruchomienia. Dlatego w warunkach wojny „błyskawicznej” użycie ich ograniczy się raczej do wykorzystania istniejącej sieci drutowej, niż do budowy nowych połączeń; należy przy tym podkreślić, że czynnik czasu i przestrzeni, występujący szczególnie ostro w warunkach wojny „błyskawicznej” wskazuje na konieczność motoryzacji oddziałów łączności drutowej:

- całkowicie na szczeblu operacyjnym,
- częściowo na szczeblu Wielkich Jednostek.

Przy użyciu radia konieczność zabezpieczenia tajności korespondencji własnej przed wywiadem nieprzyjaciela zmusza do stosowania szyfrów i kodów. W kampanii wrześniowej względ ten początkowo utrudniał, a później nawet spowodował częściowe zaniechanie korzystania z radia na szczeblu dowództw operacyjnych i Wielkich Jednostek, z powodu dekonspiracji szyfrów. Wydaje się, że właściwe rozwiązanie tego zagadnienia polegałoby na przyjęciu następujących zasad:

- Na szczeblu operacyjnym jedynie najważniejsze wiadomości mają być szyfrowane, przyczym do szyfrowania należy używać specjalnych maszyn, co przyspieszy tę czynność. Wiadomości mniej ważne, oraz wiadomości, które szybko tracą aktualność, powinny być przekazywane zapomocą kodów umówionych.

- Na szczeblu taktycznym najważniejsze wiadomości mają być przekazywane zapomocą kodów umówionych; wiadomości mniej ważne lub wiadomości szybko tracące na wadze, powinny być przesyłane w mowie otwartej, z tym że nazwy miejscowości, dowództw i oddziałów byłyby oznaczane zapomocą specjalnych skrótów.

/Oczywiście zasady powyższe nie mogłyby obowiązywać w wypadku stabilizacji działań, gdyż wymaga ona b. dokładnego zabezpieczenia łączności własnej przed podsłuchem npla/.

Pozatym z doświadczeń kampanii wrześniowej zdaje się wynikać, że „system sieci zamkniętej” (stosowany w armii francuskiej) bardziej odpowiada wojnie ruchowej, niż „system sieci otwartej ze stałą falą odbiorczą” (stosowany był u nas jako zasadniczy – zał. Nr. 19 i 20 na str.144 i 145), ponieważ jest dużo prostszy i pozwala na bogatsze wyposażenie wojska w sprzęt radio.

Natomiast względ na dobre zabezpieczenie przed podsłuchem npla przemawiałyby za stosowaniem „sieci otwartej” właśnie w okresie stabilizacji.

Co się tyczy użycia gońców na motorowych środkach lokomocji, trzeba podkreślić że użycie ich może dawać dobre wyniki tylko pod warunkiem:

- dla samolotów:

- przybliżonej równowagi sił powietrznych (nadmierna przewaga lotnictwa npla paraliżuje działalność własnych samolotów łącznikowych),
- dokładnej znajomości sylwetek samolotów własnych przez własne wojska naziemne (w kampanii wrześniowej oddziały polskie zestrzeliły dużą ilość własnych samolotów łącznikowych);

- dla motorowych środków naziemnych:
 - uregulowania ruchu na drogach (w kampanii wrześniowej „dzika ewakuacja” niezmiernie utrudniała ruch, zwłaszcza od tyłu ku frontowi tj. pod prąd),
 - posiadania licznych stacyj benzynowych w terenie.

Wydają się również pożądane, by środki motorowe naziemne na szczeblu taktycznym były zdolne do poruszania się w terenie. Względem ten przemawiałaby za zastąpieniem motocykli przez małe samochody terenowe.

8) W wojnie „błyskawicznej” nie należy rezygnować z łączności drutowej.

Po kampanii wrześniowej utarł się pogląd, że łączność drutowa zawiodła całkowicie i że w wojnie błyskawicznej drut musi być zastąpiony przez radio.

Pogląd ten wymaga zbadania.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że w kampanii wrześniowej radio było naogół mało wykorzystane przez dowództwa i oddziały własne; wobec tego trudno stwierdzić, czy byłoby zdolne zaspokoić wszystkie potrzeby, zwłaszcza na szczeblu operacyjnym (np. b. obszerną korespondencję kwatermistrzowską w wypadku istnienia zorganizowanych tyłów).

Następnie w kampanii tej nieprzyjaciół nie stosował dywersji radiowej, prawdopodobnie wobec słabego nasilenia naszego ruchu radiowego. Nie można zatem określić wpływu, który taka dywersja wywarłaby na własną łączność radiową.

Co się tyczy łączności drutowej należy podkreślić następujące fakty:

- a) Państwowa sieć teletechniczna składała się w olbrzymiej większości z linii napowietrznych, budowanych z zasady wzdłuż głównych dróg komunikacyjnych. W obrębie mniejszych miast doprowadzenia do urzędów telegr. – telf. biegły przeważnie drogą napowietrzną. Doświadczenia wojny wykazują, że sieć napowietrzna była b. wrażliwa na bombardowania lotnicze. Natomiast nieliczne połączenia kablowe podziemne okazały się odporne na bombardowania i działały naogół zupełnie sprawnie do ostatniej chwili. Wreszcie należy stwierdzić, że niejednokrotnie państwowa sieć teletechniczna nie mogła być wykorzystana przez wojsko z powodu przedwczesnej lub samowolnej ewakuacji personelu urzędów telgr. i telf., który nie był zmilitaryzowany.

- b)** B. słaba motoryzacja drutowych oddziałów łączności operacyjnej (oddziały wojsk łączności i oddziały pocztowego przysposobienia wojskowego) uniemożliwiała szybkie ich przemieszczanie celem naprawy zniszczonych połączeń i obsadzania węzłów teletechnicznych.
- c)** W Wielkich Jednostkach i w oddziałach broni głównych sieć telefoniczna z kabla polowego początkowo działała dość dobrze w okresach stabilizacji (w obronie stałej), za wyjątkiem połączeń telf. art., na które npl specjalnie kładł swój ogień i które szybko przestawały działać. Jednakże z powodu szybkich przesunięć jednostki te traciły wkrótce znaczną część swojego kabla, co stopniowo utrudniało im budowę sieci telf. nawet w wypadku zatrzymania się na pewien dłuższy okres czasu.
- d)** Bardzo ciekawe doświadczenia można wyciągnąć z działań brygady pancerno – motorowej (10 B.K.). Jednostka ta, pomimo szybkich przesunięć, przez cały czas posiadała łączność drutową. W tym celu wykorzystywała ona państwową sieć teletechniczną, którą uzupełniała zależnie od potrzeby liniami polowymi kablowymi.

Zjawisko to należy przypisać, moim zdaniem nie tylko dobremu dowodzeniu brygadą i umiejętnej pracy dowódcy łączności brygady, lecz również w dużej mierze faktowi, że szwadron łączności brygady był całkowicie zmotoryzowany, co zapewniało mu wielką ruchliwość.

Reasumując powyższy punkt 8-my można wyciągnąć następujące wnioski:

- a)** W wojnie „błyskawicznej” nie należy rezygnować z łączności drutowej.

Na szczeblu operacyjnym państwowa sieć teletechniczna może oddać usługi, pod warunkiem, że będzie skablowana na zasadniczych kierunkach i że oddziały wojsk łączności będą zmotoryzowane.

Zdaje się, że łączność drutowa na tym szczeblu ograniczy się do wykorzystania i konserwacji istniejących połączeń, gdyż budowa nowych linii stałych i półstałych nastrocza ogromne trudności ze względu na warunki czasu i przestrzeni.

Na szczeblu taktycznym trzeba ograniczyć budowę sieci telefonicznej do wypadków czasowej stabilizacji.

Licząc się z możliwością utraty części kabla przy odrywaniu się od npla (z reguły powinno to odbywać się tylko w nocy) pożądane jest stosowanie kabla tzw. „jednorazowego użytku” jako b. taniego i łatwego do produkcji.

b) Ilość radiostacji powinna ulec zwiększeniu zarówno na szczeblu operacyjnym, jak i taktycznym (na tym ostatnim mogłoby to odbyć się kosztem redukcji patroli telef., których ilość wydaje się nadmierna w warunkach wojny „błyskawicznej” przede wszystkim w artylerii). Jako system pracy wskazane byłoby przyjęcie systemu pracy w sieci zamkniętej, z uwagi na jego prostotę (rezerwiści). Sposób użycia szyfrów, kodów i skrótów został omówiony w punkcie 7-mym.

Warto również rozważyć możliwość zastosowania radiostacji krótkofalowych na szczeblu operacyjnym, ze względu na wymiary ich aparatury i sieci antenowej.

c) W przewidywanych m.p. Nacz. Dłwa, oraz dowódców armij i sam. grup operacyjnych, powinny być zawczasu przygotowane ośrodki łączności, dobrze zabezpieczone przed bombardowaniami lotniczymi.

d) Zapasy sprzętu łączności powinny być zdecentralizowane i rozmieszczone w kilku rzutach włąb obszarów Państwa.

e) Personel techniczny M.P. i T., P.P.T. i T., P.A.S.T., Polskiego Radia i instytucji państwowych powinien być zmilitaryzowany.

- Koniec -

20 załączników (na str. 121 - 145)

Z. Chamski mjr.

15. V. 1940 r.

Rozdział XI (dodatkowy)¹⁰⁷

Zagadnienia łączności w lotnictwie i O.P.L.

W roku 1938^{ym} w Dowództwie Lotnictwa M.S.Wojsk. zorganizowano Szefostwo łączności, a w Dowództwie O.P.L. M.S.Wojsk. utworzono wydział służby dozoru.

Do tego czasu zagadnienia łączności w lotnictwie były „bezpieczne” – kształtowały się według pomysłów poszczególnych fachowych lub niefachowych referentów, przyczym żaden z nich nie umiał ująć całokształt zagadnienia. Tym można wytłumaczyć fakt, iż do roku 1935^{go} regulamin służby ruchu radio w lotnictwie był odrębny od regulaminu, używanego przez wojska łączności, co uniemożliwiało w praktyce porozumiewanie się lotnika z ziemią przy pomocy radia [sprawozdanie l. 416/40) pułk. dypl. Cępa].

Dla tego również w dziedzinie sprzętu lotniczego panowała zupełnie bezkarna bezplanowość, uprawiana przez kierownika działu radio Instytutu Badan Lotniczych w latach 1927 – 1938, w wyniku której lotnictwo nie miało zupełnie sprzętu, nawet do szkolenia [sprawozdanie l. 1503/40) kpt. Majewski].

Dość dużo materiału sprawozdawczego znajdujemy w sprawozdaniu kpt. łącz. Szansera Adama, który był w czasie pokoju kierownikiem Samodzielnego referatu łączności w Sztapie lotniczym Sztabu Głównego i w czasie wojny kierownikiem referatu łączności dowodzenia w Szefostwie łączności Naczelnego Dowódcy Lotnictwa.

„W czasie działań wojennych brałem udział na stanowisku jak wyżej, pod bezpośrednim dowództwem mjr. łącz. Lange Teodora, Szeffa łączności N.D.Lot. Ze względu na przebieg wypadków wojennych, praca moja, w czasie wojny nie zawierała elementów organizacyjnych, ograniczała się jedynie do wykorzystywania planu łączności poprzednio opracowanego.

Plan ten w dziedzinie:

- a) łączności drutowej opierał się głównie na sieci stałej i nielicznych zrealizowanych odcinkach zawieszanej sieci stałej D-twa Lotnictwa. Sieć ta spełniała swe zadanie aż do chwili zniszczenia centrali i przewodów napowietrznych i do zepchnięcia ze szlaków przewidzianych planem, t.j. w pierwszej dekadzie września.
- b) łączności radiowej – ograniczał się prawie wyłącznie do ramowego planu łączności radio taktycznej, gdyż na szczeblu operacyjnym w chwili wybuchu wojny nie było jeszcze odpo-

¹⁰⁷ Rozdział XI dopisał inny oficer, niestety jego nazwiska nie podano.

wiedniego sprzętu, który miał być pokryty z zakupów zagranicą w zimie 1939/40 i na wiosnę. /Strona ta należała do Szefostwa Łączn. D-wa Lotn. M.S.Wojsk./.

Z innych względów łączność radiowa nie była wogóle wykorzystana w pierwszym okresie wojny (I^a dekada) ze względu na zasadniczy zakaz korespondencji radio, wydany przez Naczelne Dowództwo. [Sprawozdanie l. 1092/39) kpt. łącz. Szanser Adam].

W sprawozdaniu dodatkowym kpt. Szanser opisuje plan organizacji radja w lotnictwie na wypadek wojny. - Plan ten był opracowany na początku lata 1939 r. i opierał się na stanie faktycznym wyposażenia mob. lotnictwa w sprzęt i personel radiowy.

Wyposażenie lotnictwa w sprzęt łącz. radiowej – wg stanu fakt. z 1. IX. 39.

a) lotnictwo obserwacyjne (towarzyszące)

Stacje pokładowe typowe N2L/O. Pierwsza seria wyprodukowana na krótko przed wojną. Stacje w próbach dobre. Otrzymało je 50 % wystawionych jednostek, te mianowicie, które zostały przebrojone na „Czaple”. W braku stacji naziemnej typowej przydzielono po 1 stacji N1/S na eskadrę. Pozostałe eskadry otrzymały (w miarę zapasów mob.) stary sprzęt pokładowy RKL/D, tym niej wartościowy, że współpracujące jednostki broni miały przeważnie stacje typu N, a więc o innym zakresie. Praktycznie trzeba się było liczyć z brakiem łączności radiowej w tych eskadrach.

b) lotnictwo myśliwskie

Stacje typowe N2L/M na każdy samolot. Znaczna część tych stacyj była po przeróbce – o działaniu dość dobrym, część jednak nie została jeszcze przerobiona, działając dostatecznie. W braku stacji naziemnych typowych, każdy dyon otrzymał po 2 stacje improwizowane: pokładowe typu lotnictwa liniowego (pt. niżej) zmontowane do pracy na samochodzie. Ponadto zgrupowanie myśliwskie (Brygada Pościgowa) korzystała z pewnej ilości stacyj N1/S wypożyczonych z kompanij dozoru, oraz (w Warszawie) ze stacji stałych. Łączność tego zgrupowania, jako związana organicznie z zagadnieniem dozoru należała do resortu wyd. dozoru. D-wa o.p.l. M.S.Wojsk.

c) lotnictwo liniowe

Stacje pokładowe typu N1L/L na każdy samolot. Stacje te były najmniej wartościowe z istniejącego sprzętu typowego. W braku stacyj naziemnych typowych zapewniono po 1 stacji improwizowanej (jak

wyżej) dla każdej eskadry. Eskadry liniowe wchodzące w skład Brygady Bombowej (lotn. dysp. N.W.) posiadało wyposażenie takie same.

d) lotnictwo bombowe

W braku stacji pokładowych typowych (stacje krótko i długofalowe oraz radionamierniki) – otrzymać miało stacje typu N1L/L. Dla celów łączności naziemnej dyony bombowe korzystać miały z plutonów radionawigacyjnych, pomyślnych zasadniczo jako jednostki dyspozycyjne N.W., związane nie z dyonami bombowymi, lecz z węzłami lotnisk. Każdy taki pluton miał wg przewidywanego wyposażenia otrzymać 1 stację korespondencyjną (krótko i długofalową), oraz stację nawigacyjną. W braku typowych – plutony te otrzymały po 1 stacji improwizowanej (j.w.) i 1 stacji N1/S. Ponadto jeden z plutonów (przewidziany dla łączności z samolotami francuskimi) otrzymał jedyną nadeszłą przed wojną stację (*wyraz nieczytelny*) ruchomą (krótko i długofalową) dużej mocy – typu (*wyraz nieczytelny*). Szczegółów technicznych co do tej stacji udzielić może dowódca jej – kpt. Białowieski.

e) D-cy Lotnictwa Armij (S.G.O.)

Dla celów łączności naziemnej – w braku stacji typowych otrzymali po 1 stacji improwizowanej, typu N1L/L na samochodzie.

f) Naczelne D-wo Lotnictwa.

Stacji typowej ruchomej dla łączności z d-cami lotn. armii nie było. W braku jej użyta być miała jedna z 10¹⁰⁸ zakupionych w końcu lata francuskich stacyj krótkofalowych stałych dużej mocy. Montaż tych stacyj, przewidzianych w zasadzie dla sieci międzyportowej, ze względu na sytuację został wstrzymany z wyjątkiem dwu stacyj pod (*wyraz nieczytelny*): jedna dla celu jak wyżej, druga – miała być użyta dla dozoru (Bryg. pościgowa).

g) Sieci stałe.

Prócz projektowanej sieci stałej, wspomnianej w pkt f), istniała dotychczasowa sieć międzyportowa z przestarzałych stacyj (średniofalowe) typu RKP/L, nie pokrywających zresztą zasięgu całej Polski. Ponadto na wypadek wojny (*wyraz nieczytelny*) na użytek lotnictwa sieć międzyportowa lotnictwa komunikacyjnego cywilnego.¹⁰⁸

¹⁰⁸ Wszystkie występujące w tym rozdziale czarne wielokropki pochodzą z oryginalnego rękopisu.

Wyposażenie lotnictwa w personel łączn. radio.

Ze względu na szczupłą ilość posiadanego sprzętu istniejący personel mógł w zasadzie pokryć ilościowo i jakościowo projektowaną obsadę.

Jak (*wyraz nieczytelny*) równowaga ta była krucha, świadczą dwa fakty, stanowiące wyjątek od tej zasady.

- personel radio, przeznaczony dla dozoru, okazał się jakościowo zupełnie niewystarczający – i spowodował potrzebę dodatkowego przedłużenia przewidzianego okresu ćwiczeń,

- 10 stacyj RKP/L, znajdujących się na wyposażeniu lotnictwa, nie mogło być użytych za względu na ilościowy brak specjalistów. Nie można ich było również otrzymać od D-cy Wojsk Łączn.

Udział w gospodarce elementami ruchu

„Od Szefa Łączności Sztabu Głównego otrzymałem na (*wyraz nieczytelny*) potrzeb lotnictwa 10 numerów fal (3 wyrazy *nieczytelne*).

10 Nr. fal (2 wyrazy *nieczytelne*) (ustalone już poprzednio). Uzyskanie potrzebnej ilości sygnałów wywoławczych nie napotykało na trudności”

[Sprawozdanie I. 1092/39) kpt. łączn. Szanser].

Z powyższego wynika, że łączność w lotnictwie pośpieszenie improwizowano, przyczym wiele szczegółów nie było uwzględnionych.

Potrzeba było bowiem liczyć się z bardzo słabym przygotowaniem zespołów obsługujących radioaparaty.

„Szkolenia oficerów personelu bojowego w zakresie łączności zasadniczo nie było. Szkolenie to, winno być charakteru czysto – praktycznego (lataj na radio i na radionawigację), a do tego brakowało sprzętu radio i samolotów (samoloty łoś stale były w przeróbkach).

Brak było zadań natury taktycznej, aby zagadnienie łączności mogło wystąpić wyraźnie. Brak było na szczeblu Dyonu oficera łączności, któryby nadzorował i prowadził doskonalenie łączności w eskadrach.

Doskonalenie strzelców rtg. prowadzone było bardzo intensywnie, jednak system szkolenia nie był odpowiedni, tak że rezultaty szkolenia nie były dobre Zgrupowanie bombowe nie posiadało potrzebnych pomocy. Po ukończeniu Kursu strzelec rtg. powinien odbyć dłuższą praktykę na kilku radiostacjach, czego nie było. Co można było zrobić na ziemi – chciano zrobić w powietrzu. Był to bardzo kosztowny system szkolenia, nie dający dostatecznych rezultatów

Doskonalenie radiomechaników – również kryło w sobie zasadnicze błędy. Radiomechanicy młodzi, którzy rekrutowali się z małoletnich, przedstawiali pewną wartość. Część jednak personelu starszego,

przeważnie dowódcy drużyn, posiadali tak duże braki, że nie można było mówić o doskonaleniu, a jedynie o zasadniczym przeszkoleniu. Nie było pozatym ustalonego podziału na radiotelegrafistów, radiomechaników, reflektorzystów” [Sprawozdanie I. 4890/40) kpt. techn. Białowiejski].

Również pewne mankamenty nowokreowanego Szefostwa Łącz. Lotniczego, które dopiero z czasem prawdopodobnie zostałyby wyregulowane, w fatalny sposób zaciążyły nad całokształtem zagadnienia.

„Nowostworzone w 1938 roku Szefostwo Łączności Lotnictwa nie stało na wysokości zadania. Naogół zajmowało się ono sprawami technicznymi: zaopatrzeniem

Rozbudowany budżet pochłaniał czas prawie wszystkich oficerów w Szefostwie. Sprawy organizacyjne postępowały bardzo powoli. Przez rok czasu żadne etaty poza własnymi etatami Szefostwa Łączności Lotnictwa nie weszły w życie.

Sprawy wyszkolenia nie podlegały Szefowi Łączności, co nie dawało rękojmi poprawy w tej dziedzinie. Sprawa wyszkolenia nowych oficerów łączności nie była rozwiązana dobrze” [Sprawozdanie I.4890/40) kpt. tech. Białowiejski].

W wyniku łączność lotnicza radiowa nie funkcjonowała podczas działań wojennych – wyjątek stanowiły pewne eskadry lotnictwa myśliwskiego. Liczne sprawozdania podkreślają ten fakt. Przytoczymy najbardziej charakterystyczne.

„Żadna radiostacja pokładowa w dyonie wogóle nie działała; stąd nie można było przekazywać z rozpoznania wiadomości drogą radiową. Zupełny brak łączności radiowej z oddziałami lądowymi.”

[Sprawozdanie I.206/39) ppor. obs. Kopiński Jerzy (*wyraz nieczytelny*)]

„Stały brak dobrego sprzętu do korespondencji radiowej samolotu z ziemią.”

[Sprawozdanie I. 240/39) mjr. pil. (*nazwisko nieczytelne*) Waclaw)].

„Radiodbiorniki były starego typu i już podczas wojny strzelcy narzekali, że nie mogą na nich pracować.”

[Sprawozdanie I. 244/39) por. obs. (*nazwisko, imię i 3 następne wyrazy nieczytelne*)].

„Łączności radio z d-cą armii czy naczelnym wodzem nie było, więc wyniki rozpoznań i innych (*wyraz nieczytelny*) przychodziły z opóźnieniem.”

[Sprawozdanie I. 267/39) ppor. obs. Grajeski Zbigniew].

„Radio N1L/L nie nadawało się do lotów koszących, gdyż urywały się anteny i laryngofony parzyły w gardło, a loty rozpoznawcze przeprowadzane były kosząco. Radio nie nadawało się do prowadzenia rozmowy z pilotem i strzelcem.”

[Sprawozdanie l. 314/39) ppor. obs. Kuliński Józef 92 eskadra].

„Jako d-ca plutonu radjo nawigacyjnego pl 22 będącego w dyspozycji d-cy lotnictwa, byłem wyposażony w 3 radiostacje: dwie krótkofalowe N1L/S i jedna dugo i krótkofalowa P.Z.T. Wszystkie na samochodach.

W wyniku kilkakrotnych interwencji moich przełożonych i osobistej w sztabie d-cy brygady bombowej i w sztabie d-cy lotnictwa pluton otrzymał rozkaz podsłuchu na stałej fali brygady oraz rozkaz oddania rst. P.Z.T. z obsługą pod bezpośrednie rozkazy of. łącz. D-cy lotnictwa. Pomimo tego, ani pluton, ani wydzielona radiostacja nie były użyte przez cały czas działań, jak również pluton nie otrzymał ani jednego rozkazu łączności t.j. elementów ruchu własnych i jednostek, dla których mógłby pracować”

[Sprawozdanie l. 937/39) por. Michalik Waclaw].

„Samoloty nie posiadały radiostacji, a o radionamierzaniu wogóle nie mogło być mowy. Łączność radiowa nie była zorganizowana. Samochód radio przez cały czas wojny ani razu nie nawiązała łączności, ponieważ nie było określonych kodów i szyfrów.”

[Sprawozdanie l. 945/39) ppor. Szymański Zygmunt, 222 esk. bombowa].

„Dyon otrzymał na wiosnę 1939 r. radiostacje, mając do obsługi tylko 2 podoficerów radt. słabo wyszkolonych. Loty na radio ograniczały się do nawiązania łączności na krótką chwilę. W czasie wojny radio nie działało z powodu braku specjalistów.”

[Sprawozdanie l. 1793) mjr. pil. Więckowski Edward].

„Patrol meteorologiczny okazał się zupełnie bezużyteczny, gdyż nie posiadał radiostacji ani kodu szyfrowego, dane meteorolog. trzeba było zdobywać drogą telefoniczną z istniejących jeszcze baz lotniczych.”

[Sprawozdanie l. 1824/39].

„Rozkaz Szefa łączności brygady wyznaczył różne numery fal radiostacji pokładowych dla poszczególnych eskadr dyonu, chociaż dyon bombowy tworzył jedną, zwartą jedn. bojową i powinien mieć zasadniczo wspólny numer fali radiostacji pokładowych. Ten błąd odbił się niekorzystnie podczas pierwszej

wyprawy bomb. dyonu, zanim następnie go we własnym zakresie w dyonie usunięto.”

[Sprawozdanie I. 1514/40) kpt. obs. Jaklewicz].

W lotnictwie myśliwskim w pierwszych dniach wojny łączność radiowa funkcjonowała:

„Sieć obserwacyjno – meldunkowa była zorganizowana bardzo dobrze, łączność radiowa między samolotami i ziemią b. dobra, potrzeba nam było (*wyraz nieczytelny*). Dnia 3. IX. 39 drugi raz startowałem na alarm jako dowódca eskadry na wyprawę bombową. Rozkazy otrzymywałem przez radio z ziemi
.....

[Sprawozdanie I. 202/39) ppor. pil. Król Waclaw].

„Dzień 2. IX. Z radiostacją samochodową jestem w Tyńcu od godz. 5^{ej}; łączność radiowa z kluczem patrolującym i lotniskiem dobra.

5. IX na wschód od Dębina z radiostacją. Łączność z kluczem patrolującym dobra.”

[Sprawozdanie I. 231/39) ppor. pil. Lampliński Włodzimierz].

W lotnictwie niemieckim było inaczej. Jak opisuje w swym anonimowym meldunku jeden z dobrych radiotelegrafistów pracujących na radiostacji podsłuchowej, wrażenie z podsłuchu wynosiło się takie, że tylko radiostacje niemieckie bez żadnych przeszkód pracują.

„Podczas obserwacji podsłuchowych w pierwszych dniach wojny poszukiwaliśmy również stacyj polskich, by się przekonać, jaki stosunek istnieje naszych stacyj do niemieckich. I tu, o zgrozo, jak na lekarstwo trafiliśmy kilka stacyj, które jak przewidywaliśmy pracowały bardzo słabo – wolno (potocznie nazywaliśmy to stękanie), które przeważnie stale wołały się, ale bez rezultatu. A stosunek? 1 : 1000 na korzyść Niemiec.

Personel mieli pierwszorzędnie wyćwiczony. Nawet stacje dywersanckie, które stale nam pod nosem „grały” tak w Koninie jak i we Włodawie, miały bardzo dobrą łączność (depesze także), miały personel b. dobrze przygotowany, czego nie miała nasza regularna armia. Lotnicy niemieccy będąc w locie, komunikowali się bez przerwy między sobą na jednej fali, z dywersantami na drugiej, a z oddziałami macierzystymi i z bazami na trzeciej.”

[Sprawozdanie nadesłane do informacji i dokumentacji (*wyraz nieczytelny*)].

Przechodząc z kolei do omówienia łączności w O.P.L. – należy stwierdzić, że organizacja sieci dozoru kraju, koncepcyjnie pomyślana bardzo późno, nosiła wszelkie cechy improwizacji, nie liczącej się ze skutkami zniszczeń wojennych.

Na jesieni 1937⁹⁰ roku została przeprowadzona przez Inspektorat Obrony Powietrznej Państwa w gmachu G.I.S.Z.'u gra wojenna, „na której uruchomiono szkieletową sieć dozorowania z rzeczywistymi połączeniami telefonicznymi i urządzeniem rzeczywistych zbiornic i central. Sieć ta dała grającym duże zbliżenie do warunków rzeczywistych oraz, co najważniejsze, umożliwiła praktyczną ocenę (*wyraz nieczytelny*) teoretycznych rozwiązań dozorowania przeciwlotniczego wnętrza kraju.” [Sprawozdanie I. 1688/40) major Lange].

Zapotrzebowanie bardzo dużych kredytów (15 milionów złotych), oraz olbrzymi zakres prac, jakie należało by wykonać w związku z opracowanym szkicowym projektem telefonicznej sieci dozorowania, opierającej się na liniach drutowych napowietrznych - wykazały, iż tak pomyślana sieć nie da się w szybkim tempie zrealizować.

„W związku z tym stanem rzeczy z początkiem 1938 r. nakazał pan generał I.O.P.P. organizowanie tzw. prowizorycznej sieci dozorowania kraju. Była to wielka improwizacja oparta na współpracy władz samorządowych, Policji Państwowej, L.O.P.P. i innych. Organizacja ta prawie że nic nie kosztowała i mimo licznych braków z trudem jednak spełniła swe zadania. Wypełniła ona niezbędną lukę, która zdawała się być nieuniknioną.”

....

[Sprawozdanie I. 1688/40) mjr. Lange].

Do tej zaimprovizowanej sieci nie wiele dało się dorzucić w roku 1939^{ym}.

„Rok 1938 dostarczył w ten sposób niezbitych dowodów palącej potrzeby prędkiej rozbudowy solidnego dozorowania wnętrza kraju. Mimo to przyznanie kredytów na okres budżetowy 1939/40 natrafiało w dalszym ciągu na zasadnicze trudności. Dopiero od marca 1939 r., po wypowiedzeniu przez Hitlera paktu o nieagresji, przyznano 4.000.000 złotych na rozbudowę stałej sieci dozorowania kraju. Na tej podstawie budżetowej opracowano plan rozbudowy stałego dozorowania na korzyść Warszawy i COP'u oraz plan usprawnienia połączeń telefonicznych.” ...

[Sprawozdanie I. 1688/40) mjr. Lange].

Plan wyżej wspomniany przewidywał między innymi budowę kabla telefonicznego dookoła Warszawy w promieniu około 15 – 20 km., ogólnej długości przeszło 100 km. przyczym liczone się z tym, że zamierzenia te nie mogą być wykonane w roku 1939^{ym} przedewszystkiem ze względów technicznych. Starano się w ten sposób zrealizować pewne fragmenty planu pośpiesznie pomyślanego, przyczym wybór tych fragmentów był niestety dowolny, jak świadczy przykład wyżej cytowany z kablem dookoła Warszawy, który sam mógł oddać stosunkowo małe usługi, zważywszy mały jego promień i jedynie dawał wy-

rażne korzyści w zespole z dobrze rozbudowaną siecią kabli daleko-
siężnych, biegnących daleko od Stolicy w różnych kierunkach promie-
niowo.

Obsługa sieci dozoru była również montowana bardzo po-
śpiesznie i nie miała należytego wyszkolenia; poza tym te oddziały,
które były przeznaczone dla obsługi sieci dozoru kraju, przed
samą wojną zostały użyte dla innych celów.

„Do wojny zorganizowano 2 kompanje dozoru, z których
jedna pracowała na korzyść zgrupowania myśliwskiego, bro-
niącego rejonu Warszawy, druga przy Naczelnym D-twie Lot-
nictwa. Dozoru kraju było oparte wyłącznie na prowizo-
rycznej sieci dozoru, opartej o stałą sieć telefoniczną. Z
chwilą zbombardowania sieci telefonicznej dozoru kraju
przeszło istnieć.”

[Sprawozdanie I. 118/40) ppułk. Stebelski].

Jeden z dowódców zbiornicy meldunkowej, który poprzednio
mobilizował kompanie dozoru przeciwlotniczego Nr. 1 w Zegrzu i
w Wieliszewie, tak opisuje wartość tej kompanii.

„30 % rezerwistów kompanij stanowili (*wyraz nieczytelny*) nie
wyszkoleni w łączności. Wyposażenie materiałowe kompanii li-
che. Sprzęt techniczny niekompletny, a narzędzia do budowy
linij stałych w lichym gatunku, np. świdry i ostroszczy py ła-
mały się b. szybko. -

Zbiornica meldunkowa w Zielonce była dobrze urządzona i
przewody telefoniczne dobrze rozbudowane, wobec czego aż
do 5 września t.j. do dnia opuszczenia Zielonki, służba do-
zoru działała sprawnie. Po opuszczeniu Zielonki normalna
praca dozoru już nie odbywała się, gdyż d-ca brygady
pościgowej zmieniał m.p. bardzo często.”

[Sprawozdanie I. 2184/40) kpt. rez. Nykiel Kazimierz].

Kapitan łącz. Legeżyński Tadeusz stwierdza w swym sprawoz-
daniu I. 1074/40, iż do służby dozoru była również użyta pewna
sieć radiowa składająca się ze stacyj N2/S, o małym zasięgu i z radio-
stacyj krótkofalowej policyjnej w (*wyraz nieczytelny*).

Pozytywną ocenę służby dozoru w rejonie Warszawy daje
referent dozoru w Nacz. Dow. Lotn.

„Baon wojenny dozoru użyty w rejonie Warszawy ułatwił
celowe użycie własnego lotnictwa myśliwskiego do zwalczania
lotnictwa bombowego npla. W Warszawie łączność dozoru
funkcjonowała naogół dobrze, stopniowo zmniejszając swój
zasięg w miarę niszczenia sieci stałej. W Brześciu meldunki do-
zoru odbierano tylko z terenu O.K. IX; z główną zbiornicą

dozorowania w Lublinie nie można było uzyskać połączenia. Po Brześciu dozorowanie nie działało.”
[Sprawozdanie I. 507/40) por. łącz. Bissinger Ferdynand].

Rekapituluując należy stwierdzić, iż:

- a) pod względem zaopatrzeniowym w sprzęt radiowy lotnictwo posiadało duże braki, które zaczęto uzupełniać na szerszą skalę dopiero na krótko przed wybuchem wojny;
- b) pod względem wyszkolenia – personel obsługujący radiostacje, częstokroć nie umiał ze sprzętem się obchodzić, a dowództwa lotnicze nie umiały wykorzystać nawet tych skromnych środków łączności, które były w ich posiadaniu.

Istotną przyczyną tych niedomagań była dążność do izolacji lotnictwa od ogółu armii oraz posługiwanie się swojskimi metodami częstokroć wprowadzanymi przez niefachowców.

1 załącznik Nr 21 na str. 146.

ZAŁĄCZNIKI

